

Nowe dowody w sprawie willi Kwaśniewskich

Śledztwo w sprawie willi Kwaśniewskich nabiera tempa. Według informacji „Gazety Polskiej” są przesłuchiwać kolejni świadkowie i analizowane dokumenty. Ustaliśmy również, że w sprawie pojawiły się nowe dowody. Na razie nie zostali jeszcze przesłuchani Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy.

NIE PRZEGAP! Cały artykuł w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”

Środa
31/01/2018

cena **2 zł**

#25 (1939)
NAKLAD 65 449
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

NASZA AKCJA #SprawiedliwiPamiętamy

– upamiętniamy Polaków ratujących Żydów **s.20**

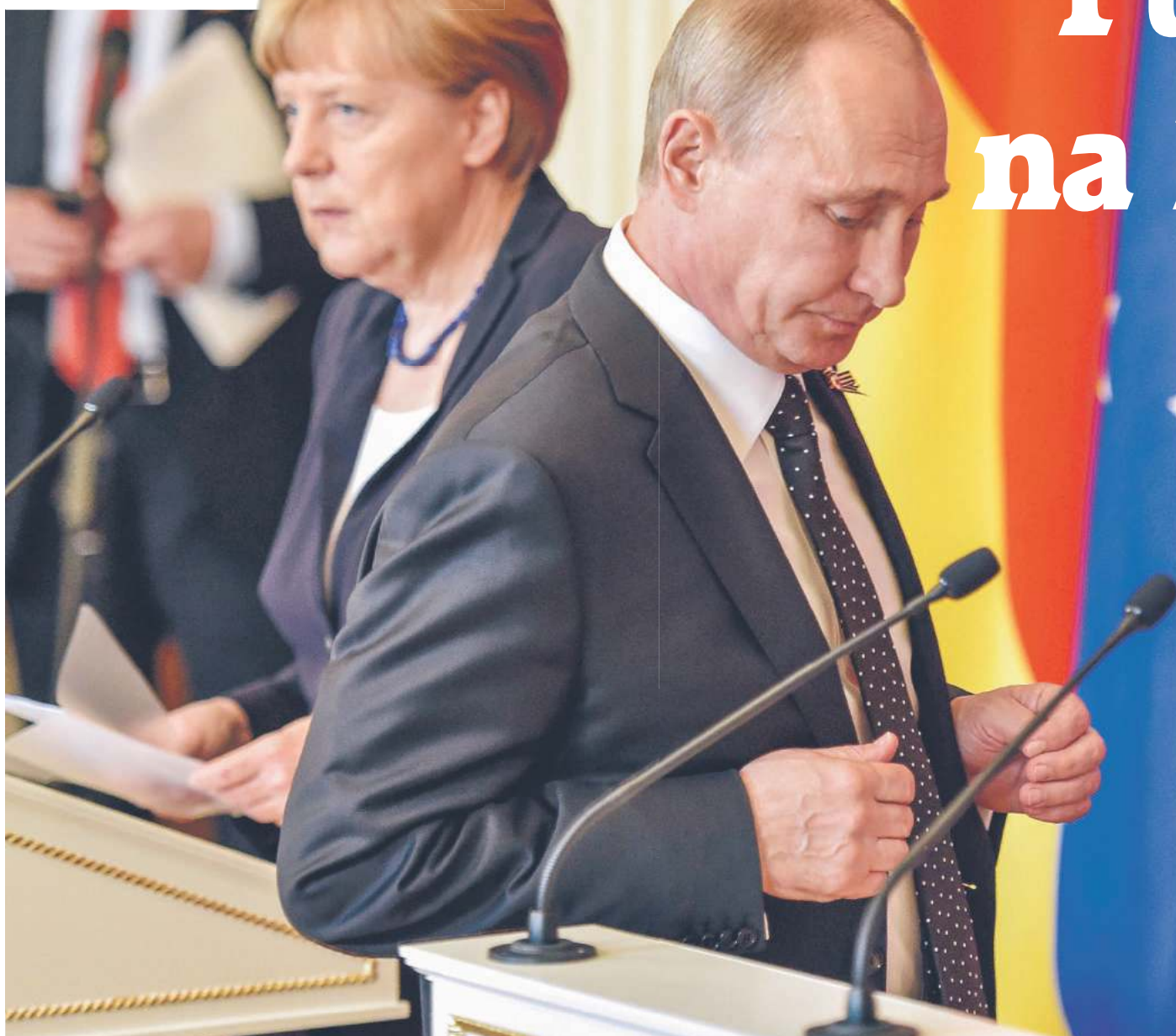


SAKIEWICZ \ O burzy wokół ustawy o IPN-ie

Pułapka na Polskę

Można powiedzieć, że do polskiej bramki strzelali zarówno tacy przeciwnicy nazizmu jak TVN i totalna opozycja, którzy w lesie znaleźli kilku hitlerowców, jak i część środowisk ultrapravicowych zachęcających do twardej postawy wobec jakichkolwiek roszczeń żydowskich. Moskwa i Berlin miały tu swoich sojuszników po obydwu stronach barykady. Użyli ich do eskalacji.

s.15



fot. POOL New/Reuters

ŚWIAT

s.6

Polak został litewskim generałem

Antoni Mikulski, szef litewskiej Służby Badań Przesłuchaw (FNTT), został mianowany przez premiera Sauliusa Skvernelisa na stopień generała. Stał się pierwszym Polakiem na Litwie, który otrzymał ten stopień.

POLSKA

s.5

Kłopoty burmistrza z PSL-u

Wczoraj CBA zatrzymało burmistrza Pułtuska – PSL-owskiego polityka Krzysztofa N. Oprócz niego zatrzymano jego zastępcę, dwie urzędniczki, prezesa i księżkę Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Pułtusku oraz dwóch przedsiębiorców. Sprawa dotyczy przetargów organizowanych przez burmistrza i jego świtę.

GOSPODARKA

s.9

Mieszkanie+ priorytetem rządu

Zwiększenie dostępności mieszkań na rynku to główne założenie programu Mieszkanie+. Za koordynację działań w tym obszarze odpowiada nowo powołana Rada Mieszkalnictwa, na czele której stanął premier Mateusz Morawiecki. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się wczoraj.

ŚWIAT

s.7

Do Putina na wykłady o historii

O „bohaterskości” Związku Sowieckiego, który przez wiele lat współpracował z hitlerowskimi Niemcami, „odkamywaniu” historii i dążeniu do „umacniania dyplomacji” między Rosją a Izraelem – taki przebieg miała poniedziałkowa rozmowa prezydenta FR Władimira Putina z izraelskim premierem Benjaminem Netanjahu, która odbyła się w Moskwie z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokustu obchodzonego 27 stycznia.



fot. terminus



**LIZINIEWICZ ** Skutki ustawy ograniczającej handel w niedzielę można podsumować: chcieliśmy dobrze, a wyszło jak zwykle. Wychodzi bowiem na to, że wiekopomną zmianą zafundowaliśmy pracownikom pół dnia wolnego i nocną pracę w sobotę.

s.2



**WOŁODŹKO ** Mamy do czynienia z poważnym problemem społeczno-gospodarczym. Polska jest podzielona na kraj kilku prędkości. Tak jak mówimy o Europie dwóch prędkości, tak i III RP jest państwem podzielonym na zdecydowanie różne sfery rozwoju.

s.16



@31_01 kod 20837119_03_05_issn



William Blake
(1757–1827) angielski poeta, pisarz, rytownik, malarz, mistyk

„Miłość nie pragnie, aby jej dogadzano, ani nie stara się wcale o własną wygodę; lecz troszczy się o dobro innych i buduje Niebo pośród piekielnej rozpaczki.”



POGODA

Środa	31.01	Opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Ema, Euzebiusz, Jan, Ksawery, Ksenia, Ludwika, Marcela, Marcellina, Rościgniew, Szymysława, Spycigniew
07:18	16:19	

Gdańsk	Lublin
4°C	3°C
3°C	4°C
Katowice	Kraków
6°C	7°C
6°C	6°C
Łódź	Poznań
4°C	5°C
4°C	2°C
Warszawa	Wrocław
3°C	7°C
5°C	4°C

Czwartek	01.02	Opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Brygida, Cecyliusz, Emil, Ignacy, Paweł, Piotr, Sewer, Siemirad, Winand, Winanda, Wirydiana, Zybert, Żegota
07:17	16:21	

Gdańsk	Lublin
4°C	5°C
2°C	1°C
Katowice	Kraków
5°C	6°C
2°C	3°C
Łódź	Poznań
4°C	5°C
1°C	2°C
Warszawa	Wrocław
5°C	6°C
2°C	3°C

LECH MAKOWIECKI

Przypadek?

Gdy opadły emocje związane z nieskładnym oświadczeniem pani ambasador Izraela, domagającej się wycofania projektu ustawy karzącej za sformułowania „polskie obozy śmierci”, czas na refleksję: czemu ma służyć tak irracjonalny atak na Polskę? W polityce na tym szczeblu nic nie dzieje się przez przypadek. W grudniu Senat Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę wspierającą instytucje reprezentujące ofiary Holokaustu w odzyskiwaniu żydowskich majątków, których właściciele nie zostawili spadkobierców. Jeśli prezydent Donald Trump podpisał ten dokument, polski rząd zarzucony zostanie lawiną roszczeń finansowych w wysokości dziesiątków miliardów dolarów. Obarczenie Polaków współodpowiedzialnością za ludobójstwo Żydów w czasie II wojny światowej ma te roszczenia uwiarygodnić. Tak więc biznes znów wygrywa z historyczną prawdą.

Rafał Zawistowski



WOJCIECH MUCHA

Nadzieja umiera ostatnia

Na stronach publicystyki w dzisiejszym wydaniu „Codziennej” znajdą Państwo reportaż Grzegorza Wszołka o zaginionym mieszkańcu Krakowa. Piotr Kijanka zniknął w nocy z 6 na 7 stycznia br. Szuka go cały Kraków – od policji przez służby miejskie po ochotników. Niektórzy, choć nie znali mężczyzny, włączają się w akcję poszukiwawczą. To nie pierwszy taki wypadek w Grodzie Kraka. W 2014 r. wyszedł z domu i do dziś nie wrócił Dawid Głowaczewski. Mieszkający na krakowskich Dębnikach 28-latek przepadł bez wieści. Na nic zdało się wielomiesięczne śledztwo, przeczesywanie dna Wisły, badanie monitoringów i billingów. Znałem Dawida dość dobrze. Bywał zamknięty w sobie, czasem mrukił. Ale któż z nas taki nie bywa? W studenckich czasach spędziliśmy wiele wieczorów i nocy na wspólnych imprezach i koncertach. Nic nie wskazywało, żeby miał uciec, rozpląnąć się w krakowskim smogu. Miał dobre kontakty z rodziną, niezlą pracę, przyjaciół. Wyszedł z domu blisko cztery lata temu i do tej pory nie wrócił. Podobnych wypadków w całej Polsce jest wiele. Oby wszystkie mimo upływu lat znalazły szczęśliwy finał.



Marcin Wolski

Po co nam to było?

Chciano dobrze, więc wola była, a nie poza, aby świat poznał całą prawdę o obozach. By wstrzymać wszystkie kłamstwa, które płyną rzeką, i ruszono z ustawą... O krok za daleko! Hejt nas zalał, ruszyli wrodoży publicyści, radzi są postnaziści, tudzież putiniści. Zestaw naszych obrońców rozpaczliwie krótki, wniosek – nie zgłaszać ustaw, gdy nieznane skutki. Bo jak Żydom Mojżesza – nic nam nie pomoże, kiedy wokół pustynia i czerwone morze.



Marcin Herman



Jacek Liziniewicz

Wyzwanie dla Kościoła

Wiele wskazuje na to, że Polska na trwałe staje się państwem, w którym panuje dobrobyt. To wspaniale, czekały na to i zabiegały całe pokolenia, żeby w naszym kraju nareszcie ludzie mogli godnie żyć i się rozwijać. Niepokoi jednak, że coraz lepszym wskaźnikiem gospodarczym towarzyszą coraz gorsze statystyki dotyczące religijności Polaków. W tym miesiącu odnotowano spadek o 3 proc. w ciągu roku liczby wierznych uczestniczących w niedzielnej mszy św. Spada też liczba powołań kapłańskich. Za to wysokie są dane dotyczące rozwodów, w dużych miastach trwale rozpada się nawet 44 proc. małżeństw. Możemy się pocieszać, że rodzi się więcej dzieci albo że wciąż Polska jest najbardziej katolickim krajem w Europie. Niemniej jest obawa, że Polskę dotknie ten sam syndrom, co Irlandię lub Maltę. W czasie zaledwie jednej „generacji dobrobytu” opustoszały tamtejsze kościoły. W Irlandii doszły do tego skandale pedofilskie wśród księży i katastrofa gotowa. Polski Kościół i wszyscy wierzący stają zatem przed zupełnie nowymi, nieznanymi dotąd i być może największymi wyzwaniami: jak ustrzec się laicyzacji, gdy społeczeństwo staje się coraz zamożniejsze.

Pół wolnej niedzieli

Prezydent Andrzej Duda podpisał wczoraj ustawę dotyczącą handlu w niedzielę. Związki zawodowe, politycy PiS-u i zwolennicy ustawy przedstawiają ją niemal jako kopernikański przewrót, który zwróci pracownikom dzień święty. Nieświadom tego, co taka „wolna niedziela” znaczy, zagadnąłem kasjerkę w jednym ze sklepów dyskontowych. No i dowiedziałem się, co myśli pracownik, nad którego losem pochylili się ustawodawcy. Otóż „mój” sklep od marca w sobotę będzie otwarty do północy. Nie oznacza to również, że niedziela dla pracownika będzie wolna. Pracodawca na niedzielę bowiem, dokładnie na godz. 14, wyznaczył wykładanie towaru na półki i rozładunek tirów. Zdaniem kasjerki w sklepie było lepiej, gdy sklep otwierano w niedzielę. Można więc podsumować, że chcieliśmy dobrze, a wyszło jak zwykle. Wychodzi bowiem na to, że wiekopomną zmianą zafundowaliśmy pracownikom pół dnia wolnego i nocną pracę w sobotę. Przedsiębiorcy szybko przystosowali się do nowych warunków i jak zwykle pracownicy nie mają nic do powiedzenia. Jakoś nie widać też, żeby „wolnymi sobotami” przejmował się sam dyskont. Właśnie buduje kolejny sklep sieci. Czwarty w mojej okolicy.

POLITYKA \ Nowelizacja ustawy o IPN-ie w dalszym procedowaniu

Będziemy bronili prawdy historycznej

Przedstawiłem zdecydowanie krytyczną ocenę głosów pojawiających się w Izraelu ws. karania oraz warunki, które pozwolą na normalizację debaty – poinformował Krzysztof Szczerski, szef gabinetu prezydenta RP, po spotkaniu z ambasadorem Anną Azari. Prace nad nowymi przepisami rozpoczną dziś senatorowie i według wcześniejszych zapowiedzi marszałka Stanisława Karczewskiego nie należy się spodziewać dużych zmian w procedowanych przepisach.

Jan Przemyski

Poniedziałkowe spotkanie szefa gabinetu prezydenta RP oraz ambasadora Izraela w Polsce związane było ze sprzeciwem Tel Awiwu wobec uchwalonej w piątek przez Sejm nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Odbędzie się ono na prośbę strony izraelskiej. Minister Krzysztof Szczerski przyznał, że rozmowa była trudna i szczerą, jednocześnie podkreślił, że ma nadzieję na pozytywny efekt prac grup eksperckich, których powołanie uzgodniono podczas rozmów premierów Mateusza Morawieckiego i Beniamina Netanjahu. Przypomnijmy, że według założeń takiego zespołu mają zostać utworzone do końca tego tygodnia.



Senat podjął pracę nad nowelizacją ustawy o IPN-ie | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Dziś natomiast prace nad nowelizacją ustawy rozpoczną się w komisjach senackich, a według wcześniejszych zapewnień marszałka Stanisława Karczewskiego nie należy się spodziewać dużych zmian w procedowa-

nych przepisach. „Codzienna” postanowiła spytać senatorów, czy podzielają to zdanie. – Ustawa była przygotowywana bardzo długo, konsultowano ją z różnymi instytucjami, także ze stroną izraelską, dlatego w mojej opinii

nie ma potrzeby, aby teraz wprowadzać do niej wielkich poprawek. Prawda jest taka, że te przepisy powinny być uchwalone już w latach 90., kiedy odradzała się wolna Polska. Niestety poprzednie rządy nie załatwiły tej spra-

wy i przez kolejne dekady bezkarnie można było oskarżać nasz kraj o współudział w Holokauście. Czas to zmienić – powiedział „Codziennej” Marek Martynowski, przewodniczący senackiego klubu PiS-u.

Z kolei Jan Rulewski z PO uważa, że ustawa jest bardzo potrzebna, jednak należałoby do niej wprowadzić dwie małe poprawki. – W przepisach jest zapis, że za używanie szkalującego Polskę określenia będą ścigane osoby prywatne. Ten podpunkt należałoby również rozszerzyć o instytucje oraz różnego rodzaju organizacje. Z kolei jeśli chodzi o kwestie kar, to uważam, że najpierw powinniśmy domagać się sprostowań, a dopiero jeśli nie będzie woli opublikowania takich sprostowań, sięgać po bardziej restrykcyjne formy zadośćuczynienia – powiedział „Codziennej” senator PO.

Polacy nie odpowiadają za Holokaust

HISTORIA \ Polska nie współpracowała z niemieckim okupantem i nie jest współodpowiedzialna za nazistowskie zbrodnie dokonane na narodzie żydowskim – takie stanowisko przedstawiają polscy historycy Tadeusz Płużański oraz prof. Tomasz Panfil. Jak się okazuje, takie samo zdanie mają również niektórzy izraelscy dziennikarze, broniący naszego kraju na łamach swoich mediów.

Głównym zamysłem nowelizacji ustawy o IPN-ie procedowanej obecnie w parlamencie jest możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób, które używają terminu „polskie obozy śmierci” lub oskarżają nasz naród o współudział w Holokauście. Strona izraelska zarzuciła, że nowe przepisy mogą uniemożliwić przedstawicielom narodu żydowskiego swobodne prezentowanie świadectw o doświadczeniach podczas II wojny światowej. „Codzienna” postanowiła sprawdzić, czy polscy historycy zgadzają się z tymi oskarżeniami. – Kom-

pletnie nie rozumiem reakcji izraelskich polityków. Prawda jest taka, że nie było żadnych polskich obozów śmierci. Polacy ryzykowali życie, ratując Żydów. Oczywiście zdarzały się sytuacje, kiedy to nasi rodacy zachowywali się w sposób niegodny, kolaborowali z okupantem. Natomiast nie może być mowy o żadnym współudziale Polaków w zbrodni Holokaustu. Ataki na tę ustawę są niesprawiedliwe – powiedział „Codziennej” Tadeusz Płużański. Z kolei prof. Tomasz Panfil podkreśla, że procedowana nowela ustawy o IPN-ie w za-

den sposób nie ogranicza prowadzenia badań naukowych. – W tych przepisach wyraźnie jest napisane, że nie podlega karze ten, kto używa tego sformułowania w publikacjach naukowych lub w działalności artystycznej. Warto też podkreślać, że Polska była jedynym krajem, w którym nawet za podejrzenie zamiaru pomocy Żydom ludzi natychmiast skazywano na śmierć. Nie można nam przypisywać współodpowiedzialności za nazistowskie zbrodnie – powiedział nam prof. Panfil.

Co ciekawe, nawet jeden z izraelskich dzienników „Jerusalem Post” opublikował tekst, w którym dziennikarz Seth J. Frantzman stwierdza, że Polska nie jest odpowiedzialna za nazistowskie zbrodnie. „Polska ma rację: nie jest odpowiedzialna za Holokaust, a naród polski mężnie stawiał opór nazizmowi, bardziej niż wiele innych krajów, które spieszyły kolaborować” – napisał autor w swojej publikacji. Podkreślił również, że w odróżnieniu od większości innych krajów okupowanych przez Niemcy w czasie wojny „Polska nie dostarczyła gotowej bazy rekrutacyjnej dla kolaboracji z nazizmem”.

..... (jp)

Dzieci i chorzy karmieni byle czym

ŻYWIENIE \ Przeterminowane produkty, za małe porcje, tańsze zamienniki i brak informacji o alergenach – oto wynik kontroli przeprowadzonej wśród firm cateringowych dostarczających posiłki dla szpitali, szkół, domów dziecka i sanatoriów. Nieprawidłowości wykryto aż u 70 proc. przedsiębiorców.

O tym, że jedzenie w szpitalach i stołówkach szkolnych często pozostawia wiele do życzenia, możemy usłyszeć od niemal każdego, kto miał okazję go spróbować. Ostatnia kontrola Inspekcji Handlowej pokazuje, że sytuacja jest naprawdę zła. Nieprawidłowości wykryto u ponad 70 proc. z 83 sprawdzonych firm cateringowych. Jak czytamy w komunikacie opublikowanym przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, najbardziej rażące nieprawidłowości to „brak informacji o alergenach, stosowanie tańszych składników, używanie przeterminowanej żywności, niehigieniczne warunki przechowywania jedzenia, zaniżane porcje”.

– Narzędziami nacisku na przedsiębiorców, aby poprawili jakość usług cateringo-

wych dla szkół czy szpitali, są oczywiście kary pieniężne. Staramy się także skłonić ich, aby dobrowolnie usuwali nieprawidłowości. Efektem kontroli jest też większa świadomość przedsiębiorców, jakie są ich obowiązki względem konsumentów – mówi „Codziennej” Malwina Buszko z biura prasowego UOKiK-u.

Jak dodaje, urząd dodatkowo „apeluje do podmiotów zawierających umowy z przedsiębiorcami cateringowymi, aby dokładali należytej staranności przy egzekwowaniu swoich praw wynikających z umów”. – Z pewnością kontrole w tym zakresie będą kontynuowane także w tym roku – zapewnia Malwina Buszko.

..... (dl)

2	OPINIE
3	TEMAT DNIA
4-5	POLSKA
6-7	ŚWIAT
8-11	GOSPODARKA
12	SPOŁECZEŃSTWO
13	KULTURA
14-16	PUBLICYSTYKA
17	OBRONA NARODOWA
18	PROGRAM TV
19	SPORT
20	#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



SĄDOWNICTWO \ Z bojkotu wyszedł im rozłam

Sędziowie z Iustitii chętni do KRS-u

Na nic wezwania części środowiska sędziowskiego do bojkotu wyborów do KRS-u. Wśród kilkunastu kandydatów znaleźli się nawet członkowie Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. – Jedynie grupa sędziów, która sama siebie uważa za elitę, chciała bojkotu. Są sędziowie, którzy nie poddali się naciskowi środowiska – mówi „Codziennej” poseł PiS-u Marek Ast.

Grzegorz Broński

O d tygodni niektórzy przedstawiciele korporacji sędziowskiej apelowali do kolegów po fachu, aby nie kandydowali do Krajowej Rady Sądownictwa. Wprowadzie unikano słowa „bojkot”, ale intencje zdradził sędzia Andrzej Laskowski, rzecznik Sądu Najwyższego. Na antenie Radia Zet został zapytany, czy możemy mówić o bojkocie KRS-u. Padła jednoznaczna odpowiedź: „Takie zjawisko niewątpliwie nastąpiło, znamy wszyscy te wezwania stowarzyszeń sędziowskich do tego, żeby nie kandydować”.

Dzisiaj już wiemy, że na niewiele to się zdało. Centrum Informacyjne Sejmu potwierdziło, że wpłynęło 18 zgłoszeń sędziów



Centrum Informacyjne Sejmu potwierdziło, że wpłynęło 18 zgłoszeń sędziów – kandydatów na członków KRS-u
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

– kandydatów na członków KRS-u. A miejsc dla nich jest 15.

– Płonne były nadzieje niektórych, że zgłoszeń nie będzie i tym sam dojdzie

do blokady prac rady. Można czuć satysfakcję, ale najważniejsze jest, że będą mogły działać instytucje kluczowe dla interesu państwa – tłumaczy „Codziennej” poseł

Marek Ast, członek sejmowej komisji sprawiedliwości.

Oczywiście ci, którzy wzywali do bojkotu, mają inne zdanie. Teraz koncentrują się na liczbie kandydatów. Sę-

dzia Bartłomiej Przymusiński, rzecznik Iustitii, zwraca uwagę, że spośród 10 tys. sędziów zgłosiło się jedynie 18 osób.

CIS nie ujawnia nazwisk przed zweryfikowaniem wszystkich zgłoszeń, ale nieoficjalnie są one już znane. Niektóre dla „nadzwyczajnej kasty” będą sporym zaskoczeniem. Na liście jest m.in. Marek Jaskulski, sędzia z Poznania i zarazem wiceszef tamtejszego oddziału Iustitii. Zresztą niejedyny członek stowarzyszenia, który zbojkotował bojkot.

– Przyjmujemy do wiadomości, jesteśmy zawiedzeni – przyznał lakonicznie w rozmowie z „Codzienną” sędzia Bartłomiej Przymusiński, ale na łamach „Gazety Wyborczej” już tak dyplomatyczny wobec Jaskulskiego nie był: „Podpisy pod swoją kandydaturą do KRS-u zbierał pokątnie. [...] Co mnie o tyle boli, że uważałem go za kolegę”.

Kandydatem popieranym przez kluby „Gazety Polskiej” i środowisko Strefy Wolnego Słowa jest sędzia Teresa Kurcysz-Furmanik z Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach. Jak podała „Rzeczpospolita”, dokumenty jej dotyczące zostały już zweryfikowane przez Kancelarię Sejmu.

Skazany jeden z liderów KOD-u nadal na wolności

WYMIAR NIESPRAWIEDLIWOŚCI \ Konrad M., lider KOD-Kapeli, a dla prokuratury i sądu – szef gangu zmuszającego kobiety do prostytucji, dzięki decyzjom Sądu Apelacyjnego w Krakowie nie poszedł do więzienia, choć żądali tego śledczy.

Konrad M., lider KOD-Kapeli, która kojarzona jest z oprawą muzyczną marszów „obrońców demokracji”, został w czerwcu ub.r. skazany za to, że przewodził grupie przestępczej zajmującej się handlem kobietami. Gang wabił kobiety, oferując im pracę w luksusowych restauracjach jako hostessy, a później zmuszał je do prostytucji. Kobiety trafiły do domów publicznych we Włoszech i w Grecji.

W czerwcu 2017 r. po zakończeniu rozprawy przed Sądem Okręgowym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie przeciwko Konradowi M. i jego pomocnikom oskarżonym m.in. o zbrodnię handlu ludźmi. On sam jako szef gangu dostał 6,5 roku więzienia. Sąd zdecydował też jednocześnie – na wniosek prokuratury – że M. i trójka najbardziej zaangażowanych

jego współpracowników ma trafić za kratki. W wypadku tak poważnych kar więzienia prokurator wnosi o areszt tymczasowy w obawie przed podejmowaniem przez oskarżonych bezprawnych działań utrudniania lub uniemożliwiania wykonania orzeczonych wobec nich kar. Sąd tę argumentację podzielił. Jednak M. się odwołał.

W rezultacie Sąd Apelacyjny w Krakowie orzekł, że Konrad M. i jego wspólnicy pozostaną na wolności. To ten sam sąd, w którym pod koniec 2016 r. wybuchła wielka afera korupcyjna. W tej rozwojowej sprawie oprócz prezesa sądu CBA zatrzymało dotąd 25 innych osób, z tego osiem osadzono w areszcie tymczasowym.

Prokuratura Regionalna w Krakowie zapowiedziała złożenie zażalenia na decyzję sądu. Zażądała sporządzenia

pisemnego uzasadnienia. Sąd ma na to czas do 28 lutego.

Proces M. rozpoczął się w 2011 r. Jemu i 14 innym osobom postawiono zarzuty handlu kobietami, czerpania z tego korzyści i udziału w grupie przestępczej, która działała w latach 2004–2006. Proces toczył się 6 lat z wyłączeniem jawności ze względu na dobro pokrzywdzonych. M. miał zwerbować do prostytucji co najmniej 93 kobiety. Lider KOD-Kapeli nie przyznaje się do winy.

To nie pierwszy konflikt z prawem Konrada M. W 2002 r. został on zatrzymany w Polsce przez policję, ścigany listem gończym. Jak sam tłumaczył „Gazecie Wyborczej”, dłuższy czas przebywał za granicą i nie wypłacał alimentów swojej byłej żonie.

.....

Maciej Marosz

Możliwe daty wyborów samorządowych

PRAWO \ Znane już są możliwe terminy wyborów samorządowych. Państwowa Komisja Wyborcza podała trzy daty.

W środę 31 stycznia wchodzi w życie ustawa mająca zwiększyć udział obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania organów publicznych. Jej częścią jest nowelizacja Kodeksu wyborczego. Zgodnie z nowymi przepisami na termin wyborów samorządowych może być wybrana jedna z trzech niedziel – 21, 28 października lub 4 listopada – poinformowała we wtorek Państwowa Komisja Wyborcza.

Według PKW prezes Rady Ministrów powinien wyznaczyć datę wyborów na dzień wolny od pracy przypadający pomiędzy 17 października 2018 r. a 9 listopada 2018 r. W tym wypadku to właśnie trzy niedziele wskazane w komunikacie komisji. Dokładną datę wyborów poznamy najwcześniej w lipcu. Państwowa Komisja Wyborcza wskazała, że Prezes Rady Ministrów powinien za-

rządzić wybory w okresie pomiędzy 16 lipca 2018 r. a 16 sierpnia 2018 r.

„Wybory samorządowe zarządza Prezes Rady Ministrów nie wcześniej niż na 4 miesiące i nie później niż na 3 miesiące przed upływem kadencji rad. Datę wyborów wyznacza się na dzień wolny od pracy przypadający nie wcześniej niż na 30 dni i nie później niż na 7 dni przed upływem kadencji rad” – podkreślono na stronie internetowej PKW. Dotychczas Kodeks wyborczy zawierał zapis, że wybory samorządowe odbywały się w ostatni dzień wolny od pracy poprzedzający koniec kadencji rad.

Kadencja rad gmin, rad powiatów i sejmików województw oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast upływa 16 listopada.

.....
(mem)



WIĘZIENIE ZA ZABICIE PSA

WROCŁAW \ Na cztery miesiące bezwzględnego więzienia skazał we wtorek sąd okręgowy Eugeniusza R. oskarżonego o zabicie psa. Sąd obniżył wyrok wydany w pierwszej instancji.



KARY DLA BYŁYCH POLICJANTÓW

ZGROZA \ Na 3 lata więzienia skazał lubelski sąd rejonowy b. policjanta Marcina G. Uznał go za winnego znęcania się nad dwiema zatrzymanymi osobami przez rażenie ich paralizatorem.

ŁAPÓWKARSTWO \ Centralne Biuro Antykorupcyjne w ratuszu w Pułtusk

Kłopoty burmistrza z PSL-u

Wczoraj CBA zatrzymało burmistrza Pułtusk – PSL-owskiego polityka Krzysztofa N. Oprócz niego zatrzymano jego zastępcę, dwie urzędniczki, prezesa i księgową Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Pułtusk oraz dwóch przedsiębiorców. Sprawa dotyczy przetargów organizowanych przez burmistrza i jego świtę.

Jacek Liziniewicz

Historia przetargu na żłobek przy ul. Krajewskiego 3 zaczyna się w lutym 2015 r., gdy powstaje firma Smart Blocks, która oferuje budowę budynków modułowych. Nie ma żadnego doświadczenia w branży. Prezes firmy Rafał S. ma za to rozliczne znajomości. W kręgu jego znajomych jest burmistrz Krzysztof N. Obaj panowie zasiadają w Świętokrzyskiej Fundacji „Blisko Ludzi”.

Smart Blocks postanowiła wystartować w przetargu na budowę żłobka w Pułtusk, na który zostało przeznaczone 3,25 mln zł, w tym dotacja z MPiPS-u 2,27 mln zł. Budynek miał służyć 60 dzieciom, które do dyspozycji miały mieć 650 mkw. Przetarg wygrała firma Smart Blocks.

Trzeba przyznać, że inwestycja powstała błyskawicznie. Prace rozpoczęły się 31 lipca, a już w listopadzie 2015 r. było po wszystkim. „Jest to najszybciej zbudowany żłobek oraz najnowocześniejszy przy kosztach niższych niż inwestycje standardowe” – chwali się wykonawcy inwestycji. W tym wypadku jednak za szybkością nie szła jakość. Już w 2016 r. zaczęły się kłopoty, m.in. zaczął przeciekać dach. Koszt naprawy – 50 tys. zł.

Nic dziwnego więc, że po trzech latach działalności na rynku firma Smart Blocks w swoim portfolio ma jedynie jedną inwestycję – właśnie żłobek w Pułtusk. Wczoraj telefon kontaktowy przedsiębiorstwa nie odpowiadał.

Żłobek przy ul. Krajewskiego to tylko jedna z in-



Świta burmistrza była tak kreatywna, że część zadań, na które wystawiano faktury, nigdy nie była realizowana | fot. Pixabay/d

Nowe dowody w sprawie willi Kwaśniewskich

PROKURATURA \ Śledztwo ws. willi Kwaśniewskich nabiera tempa. Według informacji „Gazety Polskiej” są przesłuchiwać kolejni świadkowie i analizowane dokumenty. Ustaliliśmy również, że w sprawie pojawiły się nowe dowody. Na razie nie zostali jeszcze przesłuchani Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy.

W grudniu ub.r. Prokuratura Regionalna w Katowicach podjęła umorzone w 2010 r., za czasów rządów PO-PSL, śledztwo dotyczące majątku Kwaśniewskich. Decyzja wznowienia postępowania zapadła po szczegółowej analizie akt umorzonych śledztwa. Okazało się, że nie wyczerpano możliwości dowodowych i konieczna jest weryfikacja części ustaleń z poprzedniego śledztwa. Sprawa dotyczy wyjaśnienia okoliczności nabycia oraz finansowania willi w Kazimierzu Dolnym.

Jak informuje prokuratura, chodzi o „uchylanie się ustalonych osób zobowiąza-

nych od opodatkowania oraz podejmowania, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, działań mogących utrudnić stwierdzenie przestępczego pochodzenia środków płatniczych”. Upraszczając, sprawa dotyczy prania pieniędzy pochodzących z przestępstwa.

W trakcie podjętego postępowania pojawiły się nowe dowody, m.in. dokumenty dotyczące przepływów finansowych oraz zeznania świadków. Są to zupełnie nowe informacje potwierdzające wcześniejsze ustalenia CBA: Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy nie mieli aż tak dużych dochodów,

by jednocześnie nabyć apartament w Wilanowie (od Pirelli Pekao Real Estate) oraz posiadłość w Kazimierzu Dolnym. Co ciekawe, w poprzednim śledztwie nie wykonano serii czynności, które wynikały wprost z materiału dowodowego. Nie przeprowadzono np. szczegółowej analizy przepływów finansowych, nie przesłuchano także wszystkich świadków. W śledztwie prowadzonym w latach 2007–2010 prokuratorzy umorzyli postępowanie, uznając, że transakcja przebiegała legalnie.

– Obecnie prokuratorzy realizują niezwykle ważne czynności procesowe, które doprowadzą do podjęcia decyzji, czy w tej sprawie zostaną postawione zarzuty. Jeżeli prokuratorzy na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego ustalą, kto w tej sprawie ewentualnie powinien ponieść odpowiedzialność karną, to wówczas podejmą decyzję o przedstawieniu zarzutów – zapowiada prokurator krajowy Bogdan Święczkowski.

.....
Dorota Kania

NIE PRZEGAP !
Cały artykuł w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”.

Komisja Jakiego zajęła się kamienicą na warszawskiej Pradze

AFERA \ Wczoraj komisja weryfikacyjna ds. repriwatywacji zajęła się kamienicą przy ul. Skaryszewskiej 11 na Pradze-Południe. Stołeczny ratusz nie zrobił nic, by wstrzymać repriwatyzację, mimo że pojawiały się wątpliwości co do osób, które ubiegały się o kamienicę. W sprawie ustanowiono kuratorów dla kilku osób.

Komisja zdecydowała się zbadać sprawę Skaryszewskiej 11, ponieważ prosili o to mieszkańcy, którzy skarżą się na swoją sytuację w budynku po repriwatywacji. W sprawie pojawili się ponadto kuratorzy dla sześciu osób w różnym wieku o nieznanym miejscu pobytu, których los przebiegał różnie po wojnie – powiedział w rozmowie z Polską Agencją Prasową Sebastian Kaleta, członek komisji weryfikacyjnej.

– To jest dotychczasowy rekord, jeżeli chodzi o liczbę kuratorów w jednej sprawie. Ratusz nie uczynił nic, by wstrzymać repriwatyzację, mimo że nie było osób, które były uprawnione do tej repriwatywacji – dodał. Co ciekawe, obecnie w są-

westycji, z którymi problem ma burmistrz Pułtusk. „Delegatura CBA w Warszawie pod nadzorem Prokuratury Regionalnej w Białymstoku prowadzi śledztwo m.in. w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Gołdówce, w tym m.in. wtedy dyrektora, a obecnie burmistrza miasta Pułtusk. Śledztwo jest prowadzone w związku z podejmowaniem decyzji finansowych ze szkodą najpierw dla zespołu szkół, a później dla miasta Pułtusk, oraz w sprawie wejścia w porozumienie z innymi osobami w związku z publicznymi przetargami w zakresie przebudowy i remontu budynków szkoły, internatu na 1 mln zł” – czytamy w komunikacie CBA.

Jak się okazuje, świta burmistrza była tak kreatywna, że część zadań, na które wystawiano faktury, nigdy nie była realizowana. Wczoraj CBA prowadziło czynności śledcze w mieszkaniach zatrzymanych oraz w urzędzie miasta. Zatrzymani niebawem usłyszą zarzuty.

dzie toczy się postępowanie ws. sfalszowania jednego z aktów notarialnych.

Podczas wczorajszego posiedzenia komisji weryfikacyjnej jako pierwsza zeznawała lokatorka Janina Ryszko. Według niej właściciel, który przejął kamienicę, miał prawo do jednej czwartej budynku, a mimo to odzyskał całość. Ostatecznie nieruchomość sprzedał firmie prywatnej. Ta zaś podniosła lokatorom czynsz z 400 zł do 1 tys. zł, czyli o ok. 240 proc.

Skaryszewska 11 jest drugim adresem, którym zajęła się w 2018 r. komisja weryfikacyjna. W połowie stycznia komisja badała sprawę Łochowskiej 38 na Pradze-Północ.

.....
(kd)


KRAJE BAŁTYCKIE \ W służbie Litwie, dumny z polskiego pochodzenia

Polak został litewskim generałem

Antoni Mikulski, szef litewskiej Służby Badań Przestępstw Finansowych (FNTT), został mianowany przez premiera Sauliusa Skvernelisa na stopień generała. Stał się pierwszym Polakiem na Litwie, który otrzymał ten stopień. Od września ub.r. Antoni Mikulski jest szefem Służby do Badań Przestępstw Finansowych. Nigdy nie ukrywa, że jest Polakiem.

Honorata Adamowicz

Cieszę się. Myślę, że w ten sposób doceniono całokształt mojej pracy. Szczególnie mówiąc, oczekiwałem, że otrzymam ten stopień, ale nie myślałem, że tak szybko – powiedział „Codzienniej” gen. Antoni Mikulski.

We wrześniu ub.r. Mikulski został szefem Służby Badań Przestępstw Finansowych. Jest to jedna z litewskich służb specjalnych podporządkowanych ministrowi spraw wewnętrznych. Służba zajmuje się zwalczaniem afer, prania brudnych pieniędzy, wyłudzeń VAT-u i sprzeniewieżeń środków z Unii Europejskiej. – Pracy nam nie brakuje. Prawie codziennie dochodzi do wykrycia większych lub mniejszych machinacji finansowych. Przekręty finansowe robi się na ogromne kwoty, nie chcę dzisiaj ich dokładnie wymieniać. Budżet państwa, a razem z nim obywatele kraju tracą miliony. Na szczęście udaje się nam wykrywać coraz więcej takich przestępstw. Szara strefa na Litwie z każdym rokiem jest coraz mniejsza – zaznaczył generał.

Niemniej według różnych szacunków szara strefa na Litwie wynosi od 15 do 20 proc. gospodarki. Budżet państwowy tra-



Szef litewskiej Służby Badań Przestępstw Finansowych (FNTT) generał Antoni Mikulski | fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

ci z tego tytułu co roku znaczące kwoty. Ostatnio FNTT wykryło przekręt finansowy sieci sklepów z odzieżą używaną. Właściciele sklepów ukryli 800 tys. euro dochodu. Mikulski, zanim został szefem Służby Badań Przestępstw Finansowych, przez 37 lat pracował w policji. Brał udział w wykryciu sprawców ponad 700 morderstw. Odpo-

wiadał za operacje specjalne, badania kryminalistyczne, bezpieczeństwo publiczne, prewencję. Przez całą karierę pracował w stolicy, a ostatnie dziewięć lat był na stanowisku zastępcy komisarza policji okręgu wileńskiego.

Koleżdy po fachu nazywają go „wileńskim Sherlockiem Holmesem”. – 20 lat temu praca w policji była ciekaw-

szą. Było o wiele więcej „romantyki”. Oczywiście mówię to ironicznie. Kiedyś świat przestępczy był zupełnie inny. W 1994 r. zarejestrowano w Wilnie ponad 140 morderstw. Wszystkie były bardzo okrutne, ponad połowę przeprowadzono z użyciem broni palnej. Dzisiaj z kolei w ciągu roku w Wilnie i okolicach średnio dochodzi do 30 za-

bójstw. Na szczęście udało się pohamować ten straszny świat kryminalistyczny – wspomina swoją służbę w policji gen. Antoni Mikulski.

– Jest mi bardzo miło, że dosyć często nawet na ulicy podchodzą do mnie osoby obce i dziękują za pracę. Nie wiem, skąd i co oni wiedzą, ale dla mnie jest to bardzo miłe – dodaje.

Nowo mianowany generał stał się postacią popularną na Litwie. – Antoni Mikulski to litewska legenda kryminalistyki. Jego biografia jest warta książki. To wielki człowiek – zauważa w rozmowie z „Codzienną” znany litewski publicysta Rimvydas Valatka.

Antoni Mikulski jest rodowitym wilnianinem. Jak mówi, dzieje Wilna to również dzieje jego rodziny. To dotyczy także tej tragicznej części historii Wilna i wilnian. Dziadkowie litewskiego generała byli wywiezieni przez Sowietów na Sybir. Z kolei jego bliscy krewni są wśród ofiar Katynia. Nigdy nie ukrywał, że jest Polakiem, co nie-stety czasami czynią litewscy Polacy robiący kariery w tym kraju. Jak lubi podkreślać generał – „to, że jestem Polakiem, nigdy nie przeszkodziło w mojej służbie”.

.....
Autorka jest dziennikarką „Kurier Wileńskiego”, partnera „Codzienniej”

Kalifatowi zostało kilka tygodni istnienia

BLISKI WSCHÓD \ Zwycięstwo nad Państwem Islamskim (IS) jest kwestią zaledwie kilku tygodni – oświadczył szef Centralnego Dowództwa USA kierującego operacjami na Bliskim Wschodzie (CENTCOM) gen. Joseph Votel. W szczycie swojej potęgi terroryści z IS kontrolowali obszary Iraku i Syrii, na których zamieszkiwało 10 mln ludzi.

Państwo Islamskie utraciło już 98 proc. terytorium, które podbiło w Iraku i Syrii. Aż połowę ziem wyzwolono spod okupacji IS-u po objęciu urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych przez Donalda Trumpa.

Niebagatelne dla odbicia olbrzymich terytoriów z rąk IS było wsparcie militarne udzielone Syryjskim Siłom Demokratycznym (SDF; w większości składającym się z Kurdów, a także Arabów i chrześcijan)

przez administrację Trumpa. – Od początku 2017 r. Stany Zjednoczone zaczęły przysyłać SDF-owi coraz więcej sprzętu wojskowego, aby skutecznie prowadzić walkę z takim przeciwnikiem, jakim jest IS – mówi „Codzienniej” Witold Repetowicz, korespondent PAP-u na Bliskim Wschodzie. W ręce SDF-u trafiły: gogle noktowizyjne, karabiny maszynowe, moździerz, broń przeciwpancerna, zagłuszacze improwizowanych ładunków

wybuchowych oraz pojazdy opancerzone.

Walkę z terrorystami z IS ułatwiła również decyzja Donalda Trumpa, który postanowił dać więcej swobody wojskowemu w podejmowaniu ws. działań, jakie podejmowali w Iraku i Syrii. Zwiększono również liczebność nalotów na pozycje dżihadystów, dzięki czemu wyeliminowano tysiące islamistów. Choćby w ubiegłotygodniowym ataku zabito 150 terrorystów stacjonujących

w pobliżu syryjskiej miejscowości As-Shafah.

– Faktem jest to, że IS jest na kolanach. W Iraku zostało praktycznie zlikwidowane, w Syrii kontroluje niewielkie obszary w okolicach doliny Eufratu, które atakowane są przez SDF przy wsparciu USA – wyjaśnia Repetowicz. Według eksperta Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego największym zagrożeniem dla walki z IS jest Turcja, która wkłada po raz kolejny kij w szprychy. Kontynuacja tu-

reckiej ofensywy w Afrin na pozycje Syryjskich Sił Demokratycznych, która rozpoczęła się 20 stycznia, może zagrozić ofensywie prowadzonej przeciw terrorystom z IS.

– Jeśli turecka ofensywa na Afrin okaże się skuteczna, to śmiem twierdzić, że słowa gen. Votela się nie spełnią, a IS bardzo szybko odbuduje swój potencjał militarny i odrodzi się nie tylko w dolinie Eufratu – mówi Witold Repetowicz.

.....
Paweł Kryszczak



REZOLUCJA BEZ ZNACZENIA

BRUKSELA \ Rezolucja komisji PE ws. praworządności w Polsce nie wnosi żadnej nowej wartości do dyskusji – podkreślił wiceszef MSZ-etu, minister ds. europejskich Konrad Szymański.



UZBEK OSKARŻONY O TERRORYZM

SZTOKHOLM \ Uzbek Rachmat Akiłow, który w kwietniu ub.r. wjechał ciężarówką w tłum w Sztokholmie, zabijając na miejscu cztery osoby i raniąc 14, został oskarżony o terroryzm.

ROSJA \ Wizyta premiera Izraela w Moskwie

Do Putina na wykłady o historii

O „bohaterskości” Związku Sowieckiego, który przez wiele lat współpracował z hitlerowskimi Niemcami, „odkłamywaniu” historii i dążeniu do „umacniania dyplomacji” między Rosją a Izraelem – taki przebieg miała poniedziałkowa rozmowa prezydenta FR Władimira Putina z izraelskim premierem Benjaminem Netanjahu, która odbyła się w Moskwie.

Konrad Wysocki

Rosyjski prezydent i premier Izraela uczestniczyli w poniedziałek w uroczystościach z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu obchodzonego 27 stycznia. Uroczystość odbyła się w moskiewskim Muzeum Żydowskim i Centrum Tolerancji. Również w poniedziałek otwarto tam wystawę o powstaniu w niemieckim obozie zagłady w Sobiborze, które wybuchło jesienią 1943 r. po osadzeniu tam grupy żołnierzy Armii Czerwonej żydowskiego pochodzenia. W ceremonii oprócz przywódców Rosji i Izraela udział wzięli także przedstawiciele żydowskich organizacji społecznych i religijnych oraz zagraniczni dyplomaci.

Na kanwie wydarzeń sprzed ponad 70 lat Pu-

tin i Netanjahu stwierdzili, że oba kraje powinny kultywować pamięć o II wojnie światowej i „stawić czoła historycznym zakłamaniam”. – Rosja i Izrael współpracują w sprawie przeciwdziałania próbom fałszowania historii i rewizji wyników II wojny światowej, zaprzeczania Holokaustowi i zaniżania decydującego wkładu ZSRS w zwycięstwo nad nazistowskimi Niemcami – powiedział Władimir Putin. – Trzeba również pamiętać o izraelskiej wdzięczności wobec naszej armii, która uratowała Żydów przed europejską zagładą – mówił. Rosyjski prezydent zapomniał jednak dodać, że przez wiele lat Sowieci współpracowali z hitlerowskimi Niemcami odpowiedzialnymi za Holokaust.

Wybiórcze traktowanie historii nie przeszkadzało również Benjaminowi Netan-



Premier Izraela Benjamin Netanjahu w towarzystwie prezydenta Rosji Władimira Putina
| fot. kremlin.ru/d

jahu. – Nigdy nie zapomnimy roli, jaką odegrała armia ZSRS w zwycięstwie nad nazizmem – powiedział premier Izraela. Netanjahu stwierdził również, że zryw w Sobiborze był pozbawiony szans na powodzenie. – Jednak to powstanie, być może bardziej niż jakikolwiek inny moment, symbolizowało głęboki przełom w historii narodu żydowskiego. Z głębokiej przepaści, w której się znajdowaliśmy – narodu, który nie mógł się obronić – przeistoczyliśmy się w silne państwo – dodał izraelski premier.

Poniedziałkowa wizyta Netanjahu w Moskwie posłużyła również do omówienia obecnych stosunków dyplomatycznych między Rosją a Izraelem. Oba kraje zamierzają zacieśnić współpracę m.in. w kwestii ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Babiš do UE: Albo ja, albo Czexit

PRAGA \ Przywódca partii ANO 2011, który w najbliższym czasie będzie się starał po raz kolejny powołać większościowy rząd, twierdzi, że jest obrońcą Unii Europejskiej. Jednak ma też ostrzeżenie dla UE: jeśli wszystkie decyzje będą podejmowane w trójkącie Berlin–Paryż–Bruksela, to antyunijne nastroje w Europie Środkowej mogą być nie do powstrzymania.

„Europa powinna być jak obóz Asterixa i Obelixa” – to jedno z ulubionych powiedzonek czeskiego premiera. Co Babiš ma na myśli? Wszyscy, którzy są obozie, mogą swobodnie się poruszać i handlować, ale obóz jest też obwarowany – tak by można było powstrzymać niechcianych gości. We wtorkowym wywiadzie udzielonym portalowi Politico.eu Babiš po raz kolejny podkreślił, że przymusowe narzucanie kwot imigrantów może doprowadzić do podziału Europy. – A to byłaby wielka szkoda, bo zjednoczona Europa jest wspaniałym projektem – dodał.

Babiš po raz kolejny podkreślił też, że jest politykiem, który powstrzymuje dojście do władzy partii dużo bardziej populistycznych i eurosceptycznych (według sondażu Eurobarometru tylko 30 proc. Czechów ma pozytywną opinię na temat UE). – W Czechach mamy partie ekstremistyczne, które chciałyby Czexitu – ostrzegł. Chodzi m.in. o antyimigrancką i antymuzułmańską Wolność i Demokrację Bezpośrednią (SPD) urodzonego w Japonii Tomio Okamury. – Oni są w parlamencie i mają 11 proc. poparcia. Trzeba zrozumieć tę polityczną sy-

tuację, bo następnym razem pan Okamura będzie miał poparcie na poziomie 30 proc. – dodał Babiš.

Mimo deklarowania postaw pronunijnych Babiš nie szczędzi UE krytyki, wskazując, że Francja, Niemcy i Komisja Europejska nie biorą pod uwagę zdania państw członkowskich. Podkreślił też, że Europa musi przerwać beczynność i rozpocząć działania. – Europa zawsze na coś czeka – wybory w Holandii, wybory we Francji, wybory w Niemczech, teraz czekamy na koalicję w Niemczech. W międzyczasie Erdoğan i jego przyjaciel Putin dogadują się w sprawie Syrii – stwierdził.

Partia ANO 2011 Babiša ma 78 mandatów w liczącej 200 członków izbie poselskiej. Do tej pory miał duże problemy ze znalezieniem koalicyjnego partnera, głównie ze względu na ciężące na nim zarzuty. Babiš jest oskarżany o zdefraudowanie 2 mln euro unijnych dotacji. Parlament uchylił jego immunitet, a w ostatnim czasie opinię w sprawie wydał Europejski Urząd do spraw Zwalczenia Nadużyć Finansowych (tzw. OLAF), który w dużym stopniu potwierdził ustalenia czeskiej policji.

Maciej Kożuszek

Ponad 10 tys. ofiar dżihadystów w Afryce

CZARNY ŁĄD \ Afryka wciąż znajduje się w szponach islamskich terrorystów. Instytut ministerstwa obrony USA szacuje, że w ubiegłym roku zabili oni ponad 10 tys. osób na tym kontynencie.

Instytut badawczy przy Pentagonie – Ośrodek Afryka Center for Strategic Studies (ACSS) – poinformował, że najwięcej ofiar śmiertelnych, ponad 4,5 tys., spowodowały zbrodnicze ataki somalijskiej grupy terrorystycznej Al-Szabab. W sumie przeprowadziła ona prawie 1,6 tys. aktów terroru. Inna terrorystyczna islamska organizacja Boko Haram zabiła w tym czasie 3,3 tys. osób, a tzw. Państwo Islamskie (IS) prawie 1,7 tys. osób. W sumie ofiarą terrorystów padło w Afryce 10,3 tys. osób.

Instytut zwraca uwagę, że liczby te – choć wciąż ogromne – są mniejsze niż w latach poprzednich. Zjawisko islamskiego terroryzmu wzrosło w Afryce od 2011 r. i osiągnęło niechlubny rekord w 2015 r. – gdy z rąk dżihadystów śmierć poniosło 18,7 tys. osób.

Z raportu wynika, że tzw. Państwo Islamskie, choć ponosi dotkliwe straty w Iraku i Syrii, jest obecnie szczególnie groźne w Egipcie. W kraju tym liczba ofiar ich ataków wzrosła do prawie 1,2 tys. osób. Dżihadystom udało się też powiększyć rejon swojej zbrodniczej działalności poza półwyspem Synaj i coraz częściej atakują także w centralnej części kraju.

Oslabienie IS wykorzystuje Al-Kaida, która prowadzi werbunek jego członków – informował brytyjski dziennik „The Guardian”. Dochodzi do tego na całym obszarze obecności terrorystów z obu ugrupowań. IS, przegrywając walkę militarną w Syrii i Iraku, traci prestiż w środowiskach islamskich radykałów, którzy chcą ją kontynuować pod inną banderą.

Aleksander Kłos

TURYSTYKA \ Potrzebna mediacja sądu lub resortu środowiska

Spór o kolejkę na Kasprowy Wierch

Tatrzański Park Narodowy wezwał władze Polskich Kolei Linowych (PKL) do natychmiastowego zaprzestania użytkowania kolejki na Kasprowy Wierch i jej demontażu. Zarząd PKL-u nie kryje oburzenia i uważa stanowisko TPN-u za bezpodstawne.

Tatrzański Park Narodowy wysłał pismo do władz PKL-u o zaniechanie korzystania z kolejki linowej ze względu na to, że nie ma żadnej podpisanej umowy na korzystanie z terenu między stacją dolną a górną granicą lasu. Zdaniem dyrektora TPN-u Szymona Ziobrowskiego teren ten, z wyłączeniem gruntów bezpośrednio pod podporami, stanowi własność skarbu państwa w wiecznym użytkowaniu TPN-u.

Władze PKL-u nazwały żądanie dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego absurdem. W swoim oświadczeniu napisały: „Od ponad miesiąca prowadzimy rozmowy, próbując zrozumieć stanowisko TPN.

Data kolejnego spotkania została ustalona na marzec. Teraz TPN wbrew naszym ustaleniom wysłał do nas absurdalne żądanie demontażu kolejki na Kasprowy Wierch... Jesteśmy gotowi na sądową mediację”. Wyznaczony przez TPN termin mija 31 stycznia br.

– Oczekujemy na dokumentację z Tatrzańskiego Parku Narodowego. Po zapoznaniu się z dokumentami Ministerstwo Środowiska określi swoje stanowisko w tej sprawie – poinformował Aleksander Brzózka, rzecznik prasowy Ministerstwa Środowiska, które sprawuje nadzór nad działalnością Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Przypomnijmy, w 2013 r. doszło do prywatyzacji Polskich Kolei Linowych. 99,77 proc.

udziałów posiada spółka Altura, założona w Luksemburgu przez fundusz inwestycyjny Mid Europa Partners, natomiast mniejszościowymi udziałowcami (0,23 proc. udziałów) są cztery gminy z terenu powiatu tatrzańskiego: Gmina Miasto Zakopane, Gmina Bukowina Tatrzańska, Gmina Kościelisko i Gmina Poronin. Z uwagi na to, że kolejki linowe na Kasprowy Wierch w całości leżą na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, sprzedaż tej części majątku PKL-u budziła niepokój dawnych wywłaszczonych właścicieli tatrzańskich hal oraz spadkobierców terenów położonych w części reglowej, którzy również utracili swoją własność na rzecz budowanej przed wojną kolejki. Mimo



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

to Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wyraził zgodę na sprzedaż PKL-u. Sprawę prywatyzacji badała prokuratura, ale nie dopatrzyła się znamion przestępstwa.

Oprócz kolejek linowych na Kasprowy Wierch do PKL-u należą też: kolej-

ki na Gubałówkę, Butorowy Wierch, wyciągi narciarskie w Krynicy, Szczawnicy, Zawoi i Międzybrodziu Żywieckim. W tym roku Polskie Koleje Linowe chcą wejść na Giełdę Papierów Wartościowych.

(med)

Najwyższy zysk w historii Orlenu

PRZEDSIĘBIORSTWA \ W samym IV kwartale 2017 r. PKN Orlen wypracował 1,59 mld zł skonsolidowanego zysku netto. Oznacza to, że w całym ubiegłym roku zysk koncernu osiągnął poziom 6,66 mld zł.

Takiego zysku płocka spółka w swojej historii jeszcze nie miała. Najlepszy do tej pory był rok 2016, kiedy to Orlen wypracował 5,25 mld zł zysku. W ciągu roku spółka poprawiła się więc na tym polu o 26,5 proc. – podkreślił w komentarzu Adam Torchała z serwisu Bankier.pl. Ekspert dodał, że w związku z tym „ręce zacierać mogą także akcjonariusze, w tym skarb państwa, zapowiada się bowiem także rekordowa dywidenda”.

W minionym roku oprócz rekordowego zysku netto, jak również rekordowego – co podkreśliła spółka w komunikacie – wyniku wskaźnika EBITDA LIFO (zysku operacyjnego przed potrąceniem odsetek od kredytów i obligacji, podatków, amortyzacji, z uwzględnieniem

wyceny zapasów) na poziomie 10,4 mld zł, PKN Orlen odnotował rekordowy przerób ropy (33,2 mln t), a także historycznie najwyższą sprzedaż (42,4 mln t).

Firma wypracowała także rekordowy wynik – ponad 2 mld zł – w segmencie detalicznym. Wśród ubiegłorocznych inwestycji Orlen wymienia m.in. uruchomienie bloku parowo-gazowego we Włocławku oraz w Płocku.

– Osiągnięte już kolejny rok z rzędu rekordowe wyniki koncernu pokazują, że dzięki dobrze skonstruowanej i konsekwentnie realizowanej strategii, a także elastyczności w działaniach i trafnym decyzjom biznesowym, w pełni wykorzystujemy nasz potencjał. Co istotne, nie zapominamy o ciągłym umacnianiu

naszej pozycji konkurencyjnej. Inwestujemy w nowe aktywa produkcyjne oraz prowadzimy działania mające na celu efektywniejsze wykorzystywanie tych, którymi już dysponujemy. Przełom osiągnięty na Litwie oraz plan przejęcia pełnej kontroli nad Unipetrol są tego najlepszym przykładem – skomentował wyniki Wojciech Jasiński, prezes PKN Orlen.

– To, co powinno cieszyć nas szczególnie, to fakt, że udział w rekordowych wynikach koncernu mają wszystkie segmenty działalności. To pokazuje, że nawet w okresie pogorszenia warunków makroekonomicznych potrafimy doskonale wykorzystywać nasze przewagi – stwierdził Mirosław Kochalski, wiceprezes firmy.

– W kolejnych 12 miesiącach spółka nie zamierza spocząć na laurach. Nakłady inwestycyjne mają wynieść 4,8 mld zł, rosnąc z 4,6 mld zł w ubiegłym roku. Prawie 2,5 mld zł ma zostać przeznaczonych na rozwój, a 2,3 mld zł na utrzymanie i regulacje – podkreślił Damian Słomski, analityk Money.pl.

(mp)

Prezydent podpisał ustawę ograniczającą handel

PRAWO \ Ustawa ograniczająca handel w niedziele przywraca normalność i jest faktycznym pokazaniem wewnątrzspołecznej, wewnątrzpolskiej solidarności – powiedział we wtorek prezydent Andrzej Duda tuż przed podpisaniem ustawy. Zwrócił uwagę, że ustawa wprowadza zakaz handlu w niedzielę etapami.

Ustawa nie zakazuje natomiast handlu w każdą niedzielę miesiąca. Ten zakaz jest wprowadzany etapami: dwie niedziele w miesiącu – po 1 marca, kiedy ustawa wejdzie w życie, do końca 2018 r.; później trzy niedziele w 2019 r. i pełny zakaz handlu w niedzielę dopiero w 2020 r. Mam nadzieję, że dzięki temu ta zmiana zostanie łatwiej przyjęta i ten okres przejściowy będzie amortizatorem dla tej zmiany – powiedział prezydent.

– Wierzę w to, że w ten sposób przywracamy normalność. Przyzwyczajmy się do tego tak, jak jest w innych krajach UE. Tak jak jest w Niemczech czy w Austrii, gdzie sklepy są zamknięte w niedzielę. Nie handluje się w niedzielę w wielkich i średnich skle-

pach. Małe sklepiki prowadzone przez rodziny, przez indywidualnych właścicieli będą mogły funkcjonować, jeżeli sami właściciele będą tę działalność prowadzili. Natomiast tam, gdzie pracownicy są zatrudniani w handlu, tam niedziela ma być dniem wolnym od pracy, tak aby mogli oni spędzić czas z rodziną – tłumaczył prezydent.

Jak podkreślił, wierzy, że ta ustawa daje możliwość wyrównywania szans dzieciom, aby miały jednakowy kontakt ze swoimi rodzicami, tak jak te dzieci, których rodzice nie muszą pracować w niedzielę. – Mamy ustawę, która jest faktycznie pokazaniem takiej naszej wewnątrzspołecznej, wewnątrzpolskiej solidarności – podkreślił.

(pch)



DANE GUS-U O WZROŚCIE PKB W 2017 R.

FINANSE \ Wtorkowy wstępny szacunek wzrostu PKB w 2017 r. jest bardzo pozytywną informacją, choć oczywiście nie jest niespodzianką – uważa minister finansów Teresa Czerwińska. Zgodnie z danymi GUS-u realny PKB w minionym roku zwiększył się o 4,6 proc.

GOSP.

9

BUDOWNICTWO \ Powstała Rada Mieszkalnictwa przy Prezesie Rady Ministrów

Mieszkanie+ priorytetem rządu

Zwiększenie dostępności mieszkań na rynku to główne założenie programu Mieszkanie+. Za koordynację działań w tym obszarze odpowiada nowo powołana Rada Mieszkalnictwa, na której czele stanął premier Mateusz Morawiecki. Pierwsze posiedzenie rady odbyło się wczoraj.

Piotr Chmielarz

Oczekuję, że poprzez wypracowanie mechanizmów współpracy organów administracji rządowej oraz podległych im i nadzorowanych przez nie jednostek możliwa będzie szybka realizacja programu Mieszkanie+ – stwierdził premier Mateusz Morawiecki. – Nasz cel jest jasny: zwiększenie liczby dostępnych cenowo mieszkań dla polskich rodzin. Aby go osiągnąć, musimy ograniczyć skomplikowane procedury, które hamują podaż gruntów pod budowę mieszkań, i skierować na rynek dodatkowy kapitał. Istotnym wyzwaniem jest również niedostateczne wykorzystanie nowoczesnych technologii na rynku mieszkaniowym oraz możliwy brak wystarczającej liczby pracowników budowlanych przy



Powołanie Rady Mieszkalnictwa pozwoli na poprawę wyników całej gospodarki | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

istotnie zwiększonej produkcji mieszkań – dodał.

Oprócz prezesa Rady Ministrów w Radzie Miesz-

kalnictwa zasiądą szefowie resortów: finansów, kultury i dziedzictwa narodowego, rolnictwa i rozwoju wsi,

środowiska, inwestycji i rozwoju, rodziny, pracy i polityki społecznej, a także prezes Rządowego Centrum Legi-

slacji. Członkiem rady i koordynatorem jej pracy jest również prezes spółki BGK Nieruchomości.

– Wierzymy, że rada będzie blisko współpracowała z branżą deweloperską, która odpowiada dzisiaj za 95 proc. produkcji mieszkaniowej, a w samym 2017 r. dostarczyła ponad 100 tys. nowych mieszkań dla Polaków – powiedział Konrad Płochocki, dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich.

– Powołanie Rady Mieszkalnictwa pokazuje najwyższą rangę tego obszaru dla rządu – zauważa Michał Cebula, dyrektor generalny HRE Think Tank. Dodał, że zaangażowanie premiera i kluczowych ministrów to nadzieja na prawdziwy przełom w mieszkalnictwie. W ocenie eksperta powołanie Rady Mieszkalnictwa pozwoli także na poprawę wyników ekonomicznych całej gospodarki.

– Lista zadań, które ma realizować Rada Mieszkalnictwa, wygląda naprawdę imponująco. Z ocenami warto jednak poczekać kilka kwartałów, bo część z zapowiedzi brzmi trochę enigmatycznie – ocenił analityk mieszkaniowy Home Brokera Marcin Krasoń.

Polska stawia na rozwój i ekspansję

FORUM \ Polska ma ambicję, stawia na rozwój i gospodarczą ekspansję, dlatego spotkania z wielkim biznesem podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos były niezwykle ważne – twierdzi prezydent Andrzej Duda. Dodaje, że od swoich rozmówców słyszał wiele pozytywnych opinii o polskiej gospodarce.

Jeżeli ktoś ma ambicję rozwoju gospodarczego i ekspansji gospodarczej, a Polska ma taką ambicję, to niezwykle ważne są spotkania z wielkim światowym biznesem – odpowiedział Andrzej Duda pytany w TVP Info o efekty swojej wizyty na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos. Polski prezydent zwrócił uwagę, że Davos jest właśnie takim miejscem, dlatego wybrał się do Szwajcarii i podobnie jak premier Mateusz Morawiecki odbył tam wiele spotkań i wziął udział w ważnych debatach.

Andrzej Duda podkreślił, że słyszał w Davos bardzo dużo pozytywnych opinii przedstawicieli światowego biznesu o Polsce, m.

in. że „świetnie się rozwija, że ma świetne wyniki gospodarcze i bardzo dobrą perspektywę”. W opinii rozmówców prezydenta „w Polsce jest bardzo dobre zarządzanie gospodarcze”. – Mówili, że Polska to stabilny kraj, który idzie do przodu, chwalili realizowaną przez nas politykę – dodał Andrzej Duda.

Podał przykład skutecznej walki polskiego rządu z dziurą VAT-owską i zwiększanie w ten sposób wpływów budżetowych, a także finansowe wsparcie rodzin posiadających dzieci. – Zachodni biznesmeni, którzy funkcjonują w stabilnych demokracjach, gdzie normą nie są korupcja ani rozkradanie systemu podatkowego,

bo państwo pilnuje swoich interesów i na to nie pozwala, rozumieją doskonale podjęte przez nas działania – stwierdził prezydent.

Andrzej Duda pytany o swoją rozmowę w Davos z Donaldem Trumpem powiedział, że dotyczyła m.in. efektów lipcowej wizyty prezydenta USA w Polsce podczas szczytu państw Trójmorza. Była wtedy mowa o możliwości dostaw amerykańskiego LNG do naszego regionu. – Nasza warszawska rozmowa już przyniosła efekt w postaci kontraktu na dostawy tego surowca do Świnoujścia – powiedział polski prezydent.

Andrzej Duda wspomniał też o współpracy państw Trójmorza. – Chcemy rozwijać infrastrukturę komunikacyjną i energetyczną pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Rozwijanie sieci takich połączeń i współdziałanie między krajami Europy Środkowej w ramach UE jest absolutnie zgodne z duchem traktatów europejskich. Jeżeli ktoś dzisiaj buduje Unię Europejską, to my ją dzisiaj budujemy – podsumował prezydent Duda.

.....
Jan Kamieniecki

Dron wykryje trucieli

ŚRODOWISKO \ Na Śląsku opracowano metodę wykrywania w powietrzu spalania odpadów w paleniskach domowych. Będzie ona nieodpłatnie udostępniana wszystkim gminom. Powstaje też ogólnopolska mapa źródeł ciepła.

Rząd stawia nie tylko na kontrolę, ale przede wszystkim na pomoc dla gospodarstw „ubogich energetycznie” – dotacje na ocieplanie domów, wymianę kotłów i specjalną taryfę na ogrzewanie prądem.

Na Śląsku do kontroli dymu z kominów i sprawdzania, czym palimy w paleniskach domowych, używa się dronów. Pierwsze testy to efekt współpracy miast Gliwice i Katowice ze strażą miejską, gliwicką firmą Flytronic oraz Instytutem Chemicznej Przeróbki

Węgla (IChPW) w Zabrzu, który opracował pierwszą w Polsce metodykę wykrywania nielegalnego spalania odpadów. – Polega ona na jednoznacznej identyfikacji procesu spalania odpadów w paleniskach domowych – wyjaśnia Aleksander Sobolewski, dyrektor IChPW. Drony skanują okolicę, a dane zarejestrowane na komputerze wskazują, w których paleniskach należy skontrolować popiół. Tam, gdzie badania potwierdzą spalanie odpadów, wkracza straż miejska i syją się mandaty.

– Kopciuchy, czyli piece starszych generacji, muszą być wycofane. Teraz czas pomyśleć o wprowadzeniu norm jakościowych na same paliwa, tak by kupujący mógł być pewien, co kupuje, jaką to paliwo ma wartość energetyczną i czy spełnia normy ekologiczne. Wprowadzenie norm i świadectw jakości paliw powinno wyeliminować z rynku węgiel najniższej jakości i uchronić kupującego przed nieuczciwymi praktykami sprzedawców – powiedział wiceminister przedsiębiorczości i technologii Piotr Woźny.

.....
Mariusz Andrzej Urbanke

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19

SPORT

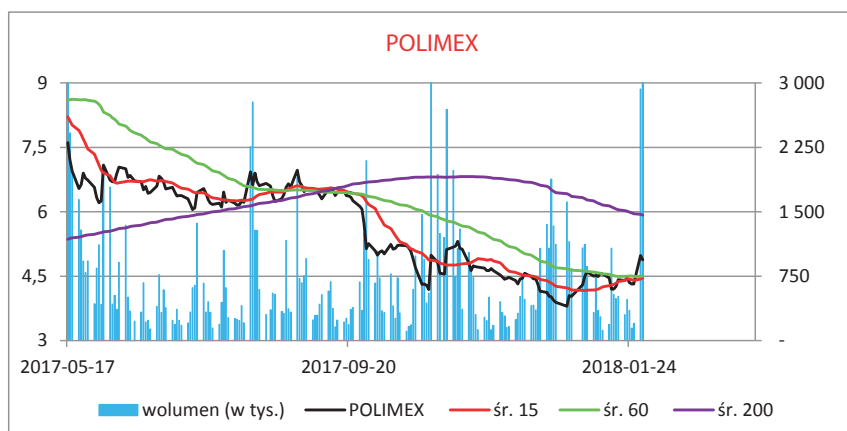
20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



Wciąż na czerwono

GIEŁDA \ Europa zaliczyła początek tygodnia w czerwonym kolorze. Azja tak samo. Na Giełdzie Papierów Wartościowych słabo wypadły banki i górnictwo. Zanotowano małe obroty. Dobry odczyt PKB nie miał wpływu na parkiet.



Europa, w tym także warszawski parkiet, rozpoczęła tydzień od spadku. Jednak większa niż na naszym kontynencie przecena widoczna była w USA, gdzie Dow Jones w poniedziałek stracił 0,67 proc., z wyraźną obniżką Apple'a i Chevrona.

Już wczoraj azjatyckie parkiety odnotowały spadki, a wyraźna przecena widoczna była w Tokio. Nikkei, mimo niezłych danych o sprzedaży detalicznej, stracił ponad 1,4 proc. Kiepskie odczyty odnotowano w Seulu i Hongkongu, co oczywiście nie było dobrym prognozykiem dla Europy.

Niestety, ten sygnał znalazł potwierdzenie, bo po dwóch kwadransach wszystkie parkiety poza Zurychem i Moskwą notowały spadki. Wyraźny spadek widoczny był w Londynie i we Frankfurcie, gdzie indeksy traciły po

0,4 proc. Warszawa traciła 0,8 proc. dużą przeceną spółek sektora paliwowego oraz banków czy górnictwa. Na minusie były także średnie firmy, a indeks tylko symbolicznie przekraczał poziom 5 tys. pkt.

Po godz. 10 WIG20 tracił 0,6 proc., jednak odległość od granicy 2600 pkt w dalszym ciągu była spora. Akcjom nie pomogły nawet bardzo dobre odczyty PKB za ubiegły rok wskazujące na wzrost gospodarczy na poziomie 4,6 proc. W drugim segmencie Polimex, który w poniedziałek bardzo mocno zyskał na wartości, tym razem nie notował istotnej zmiany, za to cechował się wysokimi obrotami, które przekraczały wartość 10 mln zł.

Godzinę później rynek w dalszym ciągu nie generował zmiany. WIG20 poruszał się bardzo spokojnie, a podobny trend widoczny był także dla

średnich firm. Małe spółki, których indeks spadł poniżej 15 tys. pkt, cały czas obniżały swoje notowania, ale spadek wskaźnika i tak był mniej dotkliwy niż rynkowa średnia. W elicie słabo prezentowała się JSW tracąca prawie 3 proc. Tylko dwie firmy (PGE oraz LPP) zyskiwały na wartości, jednak ich wzrost był tylko symboliczny. W drugim segmencie CD Projekt zmniejszał o 1,7 proc., kontynuując rozpoczętą 18 stycznia przecenę.

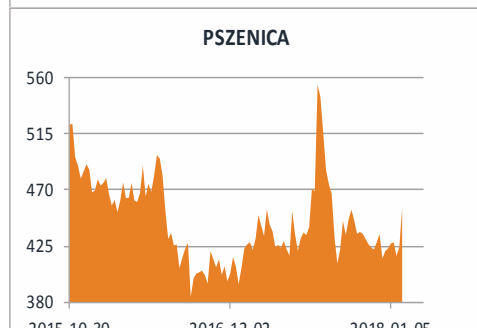
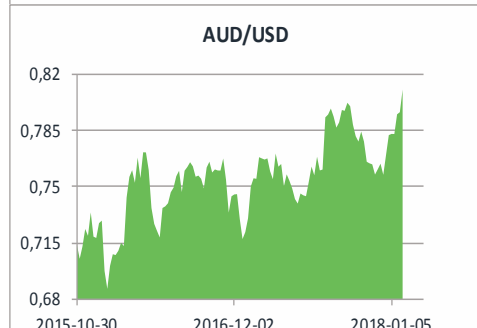
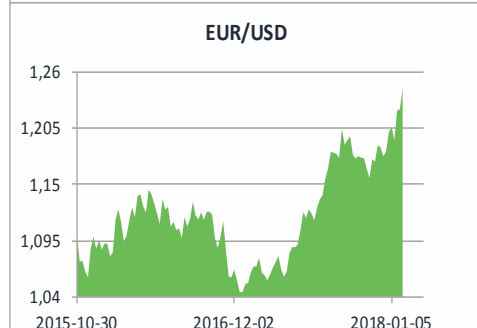
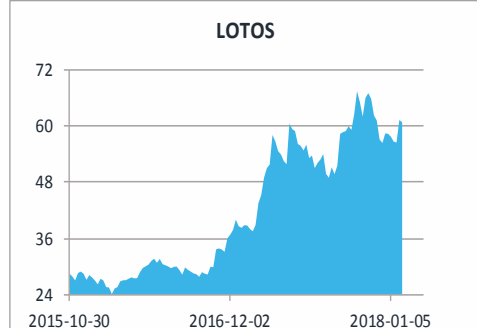
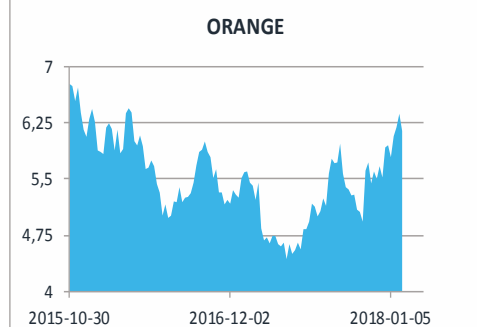
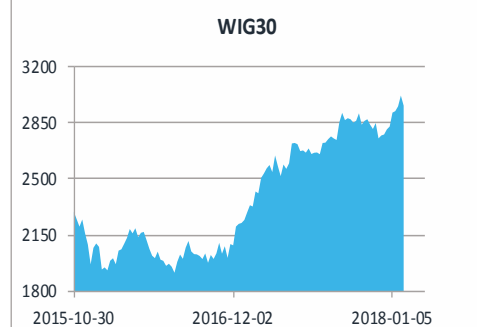
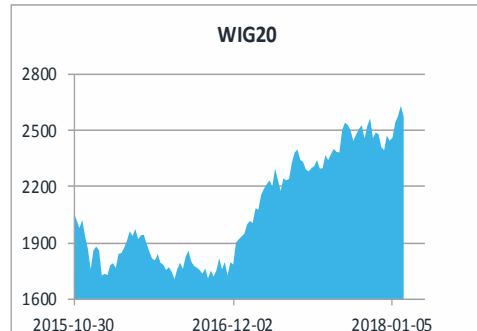
W połowie sesji ani Warszawa, ani inne parkiety nie generowały optymistycznego sygnału. Nawet indeks SMI z Zurychu wyraźnie przyhamował, notując wzrost o 0,05 proc. Słabo prezentował się Londyn, równie kiepsko było we Frankfurcie, gdzie DAX tracił 0,5 proc. – wyraźna przecena była udziałem RWE tracącego 2,6 proc. i Deutsche Banku, którego walory zmniejszały o 1,8 proc. Wpływ na utrzymywanie się czerwonego koloru miały zapewne słabszy dolar oraz niezadowalające wskaźniki ekonomiczne.

Na GPW nie działo się nic szczególnego. Pewnym wyjątkiem była JSW, która poprawiła swoje notowania, tracąc tylko 1 proc. KGHM także zmniejszył skalę spadku, co wyraźnie ograniczyło obniżkę sektorowego indeksu. Obroty na całym rynku nie przekraczały nawet 300 mln zł, a pewnym zaskoczeniem były akcje Benefitu, na których w 18 transakcjach właściciela zmienili walory o wartości ponad 21 mln zł.

Po godz. 13 rynki trwały w bezruchu, a wiele wskazywało na to, że możliwe jest pogłębienie słabego kierunku.

Dziś rynek będzie pod wrażeniem chińskich odczytów PMI (przemysł i usługi). Prognozy są umiarkowane, lepsze odczyty mogą przynajmniej w Azji poprawić notowania.

Rafał Grodowski



Euro i funt znowu do przodu

WALUTY \ Mieliśmy poranek ze wskazaniem na dolara. Potem USD prezentował się znacznie gorzej. Inwestorzy czekają na decyzje po dzisiejszym posiedzeniu Fedu.

Poniedziałek przyniósł odreagowanie na dolarze. Waluta amerykańska zyskała do euro, kontynuując rozpoczęte w piątek umocnienie. Jeszcze lepiej zaprezentowała się w relacji do funta, zyskując ponad 0,5 proc. Dolar silny był także wczoraj przed godz. 8, drożąc praktycznie do całej czołówki walut z wyjątkiem franka. Słabo prezentował się funt, który tracił 0,4 proc. z realnym spadkiem poniżej poziomu 1,40 dol.

Dolar w poniedziałek się umocnił, ale trudno doszukać się tu wpływu danych ekonomicznych – te z poniedziałku zbliżone były do oczekiwań analityków. Część analityków sugerowała, że taki scenariusz był przede wszystkim rezultatem wystąpienia prezydenta Donalda Trumpa w Davos, a także oczekiwania na wczorajsze (wieczne) wystąpienie prezydenta w Izbie Reprezentantów. Jednak kolejne godziny nie po-

twierdziły całkowicie tego przypuszczenia.

W południe sytuacja na rynku była już diametralnie inna. Euro zyskiwało do dolara prawie 0,3 proc., przekraczając ponownie kurs 1,24. Co ciekawe, na rynek nie napłynęły żadne pozytywne dla Eurolandu dane (poza nieznacznym umocnieniem PKB). Informacje o koniunkturze czy nastroje w biznesie były słabsze, niż zakładali analitycy. Do dolara zyskiwały także funt i frank, a momentem zwrotnym, podobnie jak w wypadku euro, była godz. 8, czyli w USA czas odpoczynku. Być może początek dnia naznaczony był pesymistycznymi doniesieniami z Azji.

Złoty także zyskiwał w relacji do amerykańskiego dolara. Do euro był na plusie, ale duże wahania po godz. 11 osłabiły ten wzrost. Frank również był na plusie, lecz po godz. 10 i publika-

cji słabego odczytu indeksu KOF przewaga waluty szwajcarskiej zaczęła się kurczyć.

Po godz. 13 euro w dalszym ciągu było mocne, choć nieznacznie straciło na wartości. Inwestorzy oczekiwali na raport ADP wskazujący na słabszy niż poprzednio przyrost zatrudnienia w gospodarce amerykańskiej.

Dziś walutowe wydarzenie tygodnia. Co robi Fed? Zdaniem analityków nie zmieni poziomu stóp, jednak wieczorna odsłona notowań na pewno będzie ciekawa i można się spodziewać sporych zmian, nie tylko par skorelowanych z dolarem. Wtorkowe i poniedziałkowe kwotowania pokazały, że atmosfera na rynku nie jest cymelna i z pozoru nieznaczące komunikaty rynkowe mogą znacznie wpłynąć na notowania.

(rg)

Kursy NBP

3,3442

0,20%

USD

3,5802

0,50%

CHF

4,1461

0,09%

EUR

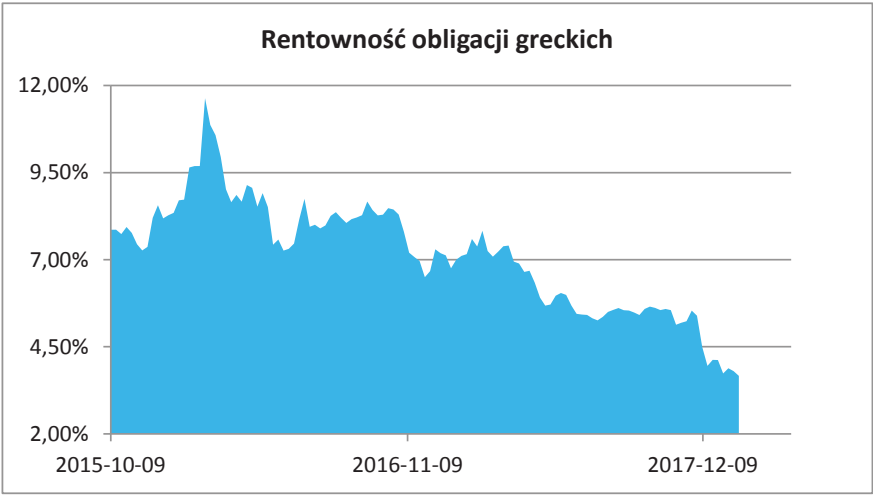
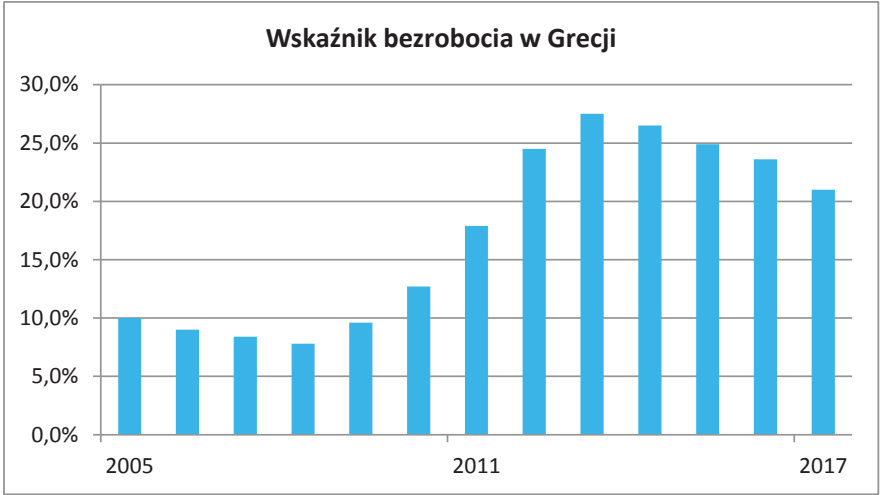
BOVESPA

2015-10-302016-12-022018-01-05

2015-10-302016-12-022018-01-05

GOSP..

11



Greckie wesele (1)

WSKAŹNIKI \ Grecja powoli wychodzi na prostą. Jakkolwiek droga jest jeszcze daleka, to pozytywne sygnały widoczne są w kwestii walki z bezrobociem i poprawy oceny papierów skarbowych.

Rafał Grodowski

No news is good news. To stare porzekadło ma sens. O Grecji od pewnego czasu nic się nie mówi albo przynajmniej znacznie mniej niż kiedyś. A to znak, że sytuacja na południowym krańcu Europy w pewnym sensie się stabilizuje. Samo spojrzenie na parkiet ateński przynosi pozytywne wrażenie, bo indeks zyskał w ciągu roku bardzo dużo i stał się w pewnym sensie kontynentalnym liderem. Dużo w tym prawdy. Poprzednie lata to zdecydowanie słabsza koniunktura i wynik indeksu ATH ma poniekąd charakter odbicia. Jednak sytuacja Grecji wydaje się znacznie lepsza niż kilka lat temu, o czym mówią także inne wskaźniki.

Bezrobocie bez wielkiego przełomu

To był zawsze największy problem społeczny. Grecja w dalszym ciągu pozostaje w tej dziedzinie najsłabsza na całym kontynencie. Południe Europy prezentowa-

ło z reguły znacznie wyższe wskaźniki, ale nawet na tym tle wynik Grecji kilka lat temu był po prostu szokujący. 2010 r. to poziom 10 proc., czyli niewiele więcej niż unijne statystyki i znacznie mniej niż fatalny wynik Polski (ponad 15 proc.). Ale już 2013 r. to niekwestionowany kontynentalny rekord. Greckie bezrobocie przekroczyło poziom 27 proc. i od tego czasu zaczęło spadać. Dane za lipiec 2017 r. to 21 proc., co wskazuje na wyraźną odmianę i wyhamowanie smutnej statystyki. Jednak w grupie młodych ludzi poziom braku zatrudnienia to wartości bliskie 50 proc., z symbolicznym wyhamowaniem. W europejskich statystykach regionalnych grecki region Zachodnia Macedonia notował w 2016 r. najwyższy poziom bezrobocia w całej Unii Europejskiej z wartością na poziomie 31 proc. Wschodnia Macedonia miała dla odmiany ósmy wynik pod względem bezrobocia wśród młodych ludzi. To, co jest jednak najbardziej pocieszające, to osłabienie tego trendu w ostat-

nich latach. Rządząca od września ub.r. Grecją lewicowa Syriza może to uznać za swój sukces, choć zapewne podstawowym czynnikiem zmiany jest ogólnoeuropejska poprawa gospodarcza. Jednak gdy porówna się Grecję do Hiszpanii czy Portugalii, statystyki prezentują się gorzej. W Hiszpanii w latach 2013–2017 bezrobocie spadło o prawie 9 pkt proc., w Portugalii o ponad 7 pkt proc., co pokazuje, że zmiana w Grecji wcale nie jest tak wysoka.

Rentowność obligacji

W tej dziedzinie dokonał się prawdziwy postęp. Można go nawet nazwać gigantycznym. Oczywiście spora w tym rola Unii Europejskiej, która poprzez pakiety pomocowe nie pozwoliła Grecji wpaść w kolejne kłopoty. Pod koniec 2011 r. rentowość dziesięcioletnich obligacji przekraczała poziom 30 proc., co zapewne było europejskim i światowym rekordem. Ten fatalny wynik świadczył o słabej wiarygodności całej greckiej gospodarki, nie tylko sektora publicznego. W 2014 r. rentowność spadła poniżej 6 proc., by potem wraz z kłopotami politycznymi i objęciem władzy przez lewicową Syrizę skoczyć do poziomu prawie 15 proc.

Ostatnie dwa lata przyniosły zdecydowane uspokojenie i greckie obligacje systematycznie obniżają poziom rentowności. Dziś to już wyraźnie mniej niż 4 proc., a od stycznia poziom rentowności spadł z 4,1 proc. do poniżej 3,7 proc. Oczywiście na tle innych krajów europejskich wynik grecki wydaje się fatalny. Niemieckie obligacje cechują

się rentownością poniżej 0,8 proc., a włoskie to poziom 2 proc. Rentowność polskich papierów także jest niższa, mimo że nie należymy do strefy euro. Grecja w kwestii obligacji odniosła sukces, bo spadek rentowności wyraźnie pokazuje, że gospodarka na południu Europy prezentuje się lepiej i jej wiarygodność jest wyższa. Potwierdza to poprawa ratingów podawanych przez agencje. Dziś Fitch określa poziom greckiej gospodarki i jej papierów jako B-, jest to poziom niższy niż ocena Polski.

Instrument	Kurs dzisiejszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	66 283,06	-0,73%	66 769,38
WIG20	2 574,29	-0,74%	2 593,40
mWIG40	4 986,46	-0,77%	5 024,91
sWIG80	14 937,74	-0,59%	15 026,83
ALIOR	85,5	-1,04%	86,4
ASSECOPOL	47,2	-1,26%	47,8
BZWBK	416,4	-2,71%	428
CCC	289,8	-0,28%	290,6
CYFRPLSAT	24,76	-0,80%	24,96
ENERGA	12,31	-0,81%	12,41
EUROCASH	27,01	0,04%	27
JSW	100,7	-0,30%	101
KGHM	112,3	-0,93%	113,35
LOTOS	60,76	-0,36%	60,98
LPP	9945	0,25%	9920
MBANK	522	-1,04%	527,5
ORANGEPL	6,15	-0,81%	6,2
PEKAO	135,3	-0,22%	135,6
PGE	12,27	0,49%	12,21
PGNIG	6,62	-1,19%	6,7
PKNORLEN	109	-0,32%	109,35
PKOBP	45,53	-0,91%	45,95
PZU	45,79	-1,53%	46,5
TAURONPE	3,11	-0,64%	3,13

Materiały przygotowane przez PMC Markets

Środa, 31 stycznia 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Japonia	Produkcja przemysłowa (r/r)	grudzień	3,6%
	Chiny	Indeks PMI dla przemysłu	styczeń	51,5
08.00	Niemcy	Sprzedaż detaliczna	grudzień	2,8%
11.00	Strefa euro	Stopa bezrobocia	grudzień	8,7%
14.15	USA	Raport ADP	styczeń	180 tys.
20.00	USA	Decyzja w sprawie stóp procentowych	styczeń	1,25%



fot. Arkadiusz Lawrynowicz/Gazeta Polska

SFINGOWANY NAPAD

WROCŁAW \ W październiku 1991 r. zginął 32-letni mężczyzna. Zbrodnia wyglądała na bandycki napad. Po ponad ćwierć wieku wyszło na jaw, że rabunek został sfingowany, a sprawcą zabójstwa okazała się żona ofiary, której pomagał kochanek.

ARCHIWUM X \ Kamuflaż morderców

Podwójne życie zbrodniarzy

Daniel M. zabił żonę, a później założył nową rodzinę. Przyjaciółka Piotra T. mówiła o nim „czuły mężczyzna”, ale nie wiedziała, że brutalnie zgwałcił i zabił nastolatkę. Rodzice Szymona udawali, że to nie ich dziecko znaleziono martwe w stawie. Oni i dziesiątki innych zbrodniarzy zrobili coś potwornego, ale przez lata pozostawali na wolności. Co w tym czasie robili? Nielicznych dręczyło sumienie, reszta prowadziła podwójne życie.

Grzegorz Broński

Policjanci ze specjalnych wydziałów, potocznie nazywanych Archiwum X, wysyłają za kraty sprawców zabójstw, do których doszło 10 czy nawet 20 lat temu. W komunikatach zazwyczaj podawane są okoliczności zatrzymania bandytów, jak i lakoniczny opis zbrodni. Podobnie było w ubiegłym tygodniu, gdy wpadli Rafał S. i Anna C., którzy w 2001 r. zabili Pawła D. ps. Długopis. To kobieta zwabiła ofiarę przed bar Kubaś w Sulejówku, a jej kompan wykonał egzekucję. Zastrzelił mężczyznę. „Zabójstwo zostało dokonane na tle porachunków grup przestępczych” – przyznaje policja.

Anna C. ma dzisiaj 37 lat, mało kto zwrócił uwagę, że w chwili, gdy ze współnikiem zamordowała człowieka, ledwo co przestała być nastolatką. Co robiła przez następne niemal dwie dekady? Wkrótce zapewne poznamy szczegóły.

Tak jak dowiemy się też o przeszłości innych morderców, którzy kamuflowali się przez równie długi czas.

Oprawcy Katarzyny i Iwony

Wielu ludzi odetchnęło z ulgą, gdy na początku października zeszłego roku podano informację o zatrzymaniu Roberta J. – podejrzanego o dokonanie jednej z najbrutalniejszych zbrodni ostatnich dekad. Oczywiście chodzi o makabryczną sprawę z Krakowa, której nadano krypt-

tonim „Skóra”. Katarzyna Z., studentka religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaginęła w połowie listopada 1998 r., a po kilku miesiącach w Wiśle znaleziono fragmenty ciała. Dziś wiadomo, że została uwięziona w piwnicy, była odurzana środkami chemicznymi, a później okrutnie torturowana. Dlaczego sprawca zrobił coś tak potwornego? „Działal w wyniku motywacji patologicznej o podłożu seksualnym, w celu zaspokojenia swojego patologicznego popędu seksualnego” – ujawniła prokuratura.

Minęły niemal cztery miesiące od aresztowania zwyrodnialca, w tym czasie skrupulatnie przeanalizowano jego życiorys. Sprawdzono również, co robił po zabójstwie Kasi. Mający obecnie 53 lata rodowity mieszkaniec Krakowa, syn znanego poety, od lat samotnie mieszkający z matką, niezwiązany z żadną kobietą. Sąsiedzi przyznawali, że zachowaniem wzbudzał ich strach, nazywali go dziwakiem, ale nie sądzili, że może być groźnym psychopatą. Długo potrafił zacierać za sobą ślady. Jak trafiono na jego trop? Jeden z tabloidów podał, że uwagę śledczych przykuły świeże kwiaty pojawiające się na grobie studentki, których nie zostawiał nikt z rodziny. Rzekomo robił to właśnie Robert J. Czyżby jednak wyrzuty sumienia?

Tego nie można powiedzieć o osobach zamieszanych w inną okrutną zbrodnię, której ofiarą padła 17-letnia Iwona

\\ Policjanci ze specjalnych wydziałów, potocznie nazywanych Archiwum X, wysyłają za kraty sprawców zabójstw, do których doszło 10 czy nawet 20 lat temu. W komunikatach zazwyczaj podawane są okoliczności zatrzymania bandytów, jak i lakoniczny opis zbrodni. \\

Cygan ze Szczucina. Przestępcy tak skutecznie zastraszyli świadków, że przez niemal dwie dekady wokół sprawy panowała zмова milczenia. Gdy wreszcie udało się ją złamać, wyszło na jaw, że w tuszowaniu dowodów uczestniczyli... miejscowi policjanci. Niektórzy służyli jako stróże prawa aż do dnia zatrzymania. Trudno więc mówić o ich skrusze. Natomiast Paweł K., oprawca nastolatki, przebywał w Austrii. Gdy w serwisach społecznościowych zaczęto wprost wskazywać, że jest głównym podejrzanym, zareagował... wyzwiskami. Ostatecznie jednak trafił do aresztu.

Uciekł z więzienia, ukrył się we Włoszech

17-letnia Ela podczas wakacji w 1995 r. bawiła się w dyskotece w Kowarach (Dolny Śląsk). W środku nocy samotnie wracała do domu – nigdy tam nie dotarła. Została brutalnie zgwałcona, a na koniec zakatowana kamieniem.

Za okrutną zbrodnię skazano na ćwierć wieku pozbawienia wolności Piotra T. Odsiedział zaledwie dwa lata i dostał przepustkę. Skorzystał z okazji, uciekł za granicę, był ściągany europejskim nakazem aresztowania. Wpadł dopiero w zeszłym roku, i to przypadkowo. Posługiwał się trefnymi dokumentami na cudze nazwisko, a włoscy prokuratorzy prowadzili śledztwo przeciwko fałszerzom. Gdy odkryto prawdziwą tożsamość mężczyzny, który prowadził spokojne życie w Zocca koło Bolonii, jego przyjaciele i sąsiedzi byli zszokowani. Zgodnie bowiem określali go jako sympatycznego, uprzejmego człowieka. Podobnie zareagowała partnerka Piotra T., która zapewniała, że nie wierzy w jego winę.

„Znam go od 20 lat i nigdy nie był brutalny, szczerze mówiąc, to każdej kobiecie życzyłabym takiego mężczyzny” – przekonywała reporterka serwisu Il Resto del Carlino.

Zabił żonę, poślubił inną

Równie zszokowana musiała być żona Daniela M., z którym związała się przed kilkunastoma laty. Być może nawet uważała swoją rodzinę za szczęśli-

wą, a mężczyznę za wspaniałego ojca i męża. Nie wiedziała jednak o makabrycznej tajemnicy człowieka, który pod koniec kwietnia został zatrzymany przez policję. Postawiono mu zarzut zabójstwa.

Daniel M. już wcześniej był żonaty, miał wtedy nieco ponad 20 lat, Angelika J. była jeszcze młodsza. Mieszkali w pomorskim Debrznie. W październiku 1998 r. kobieta nagle znikła, mąż twierdził, że porzuciła jego i córkę, bo uciekła za granicę. Krewni zaginionej nie wierzyli w taki scenariusz, ale brakowało dowodów, że mężczyzna mówi nieprawdę. Danielowi M. udało się zaocznie przeprowadzić rozwód, opuścił Pomorze i przeniósł się do Wrocławia, rozpoczął tam nowe życie, a później założył kolejną rodzinę.

Z czasem zapewne nabrał przekonania, że zbrodnia przez niego popełniona nigdy nie wyjdzie na jaw. Przecież minęło kilkanaście lat. Pozostawał bezkarny, aż wreszcie sprawą zajęli się funkcjonariusze z Archiwum X. Zdobyli informacje, które skłoniły ich do ponownego przeszukania starego domu w Debrznie. Rozkuli posadzkę w piwnicy i pod warstwą betonu znaleźli szczątki Angeliki J.

– Śledztwo jest w toku, podejrzanym przebywa w areszcie – potwierdził „Codzienną” Paweł Wnuk z Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Jak tak mogli!

W marcu 2010 r. w stawie na peryferiach Cieszyna znaleziono ciało chłopczyka. Biegle ustalili, że ma około dwóch lat. I tylko tyle było o nim wiadomo. Przez długie miesiące nie udawało się ustalić tożsamości dziecka, choć akcja poszukiwania jego rodziców była zakrojona na gigantyczną skalę. Szukano ich nie tylko w całej Polsce, ale nawet poza granicami.

Dopiero w połowie 2012 r. do policji dotarła informacja, że w pewnej rodzinie z Będzina od dłuższego czasu nie ma małego Szymona. Szybko odkryto przerażającą prawdę. Maluch padł ofiarą furii ojca, który go skatował, a matka pomagała wywieźć ciało dziecka. Gdy szukali odpowiedniego miejsca, zwłoki chłopca leżały w bagażniku, a na tylnym siedzeniu jechały dwie jego siostrzyczki.

Przez następne miesiące Jarosław R. i Beata Ch. okłamywali wszystkich, którzy pytali o Szymona. A to pojechał do babci, a to do innych krewnych, a to jest chory... Pozwolili, aby ich syn został pochowany w bezimiennym grobie. W tym czasie udawali troskliwych, kochających rodziców.

**WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE S.A. Z SIEDZIBĄ W POZNANIU
ZAPRASZAJĄ DO SKŁADANIA OFERT NA:**

1. zaprojektowanie i wykonanie remontu pomieszczeń socjalnych w hali „CD”,
2. zaprojektowanie, wykonanie i montaż systemu kontroli wjazdu na parking znajdujący się na terenie WZM S.A.,
3. wykonanie wydzielenia stanowisk do testów wymiennych zespołów napędowych typu power-pack w hali „CD”,
4. zaprojektowanie i wykonanie oświetlenia oraz instalacji elektrycznej w hali magazynowej „A”,
5. zaprojektowanie i wykonanie oświetlenia oraz instalacji elektrycznej w hali „CD”,
6. zaprojektowanie i wykonanie instalacji sprężonego powietrza,
7. zaprojektowanie, wykonanie, montaż i uruchomienie instalacji wodnej oraz instalacji ppoż w hali „CD”,
8. zaprojektowanie, wykonanie, montaż i uruchomienie instalacji CO w hali „CD”,
9. zakup ptuczki wodnej,
10. zakup wanien do czyszczenia wielogabarytowych podzespołów ze stali w ilości 2 sztuk,
11. zakup wanien do czyszczenia wielogabarytowych podzespołów z metali kolorowych,
12. zakup wanien do czyszczenia wielogabarytowych podzespołów układów chłodzenia.

Regulaminy Postępowań wraz z zakresami prac są dostępne na stronie internetowej www.wzm.pl w zakładce POSTĘPOWANIA OFERTOWE.



CIEKAWOSTKA \ Komedia „Podatek od miłości” została nowym liderem box office’u w Polsce. W premierowy weekend film przyciągnął do kin 210 437 widzów. Debiut fabularny Bartłomieja Ignaciuka to komedia romantyczna o tym, ile musimy zapłacić za prawdziwą miłość. W rolach głównych: Grzegorz Damięcki, Aleksandra Domańska, Roma Gąsiorowska, Magdalena Rózcza, Magdalena Popławska, Weronika Rosati.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 31 STYCZNIA 2018

KULTURA

13

KINO \ Rozkapryszony staruszek czy wybitny mąż stanu

Churchill jak malowany

James Gordon w „Batmanie”, Syriusz Black w „Harrym Potterze” i psychopatyczny Stansfield w „Leonie zawodowcu”. Gary Oldman ma w dorobku wiele charakterystycznych kreacji, ale prawdopodobnie żadna z nich nie może się równać z rolą Winstona Churchilla w „Czasie mroku”. Czy przyniesie aktorowi pierwszego w karierze Oscara?

Magdalena Fijołek

Oglądając „Czas mroku” Joego Wrighta, można odnieść wrażenie, że Gary Oldman wcale nie gra tam Winstona Churchilla – on nim po prostu jest. Kreacja Churchilla nie tylko potwierdza talent brytyjskiego aktora, ale daje mu również szansę na pierwszego w karierze Oscara.

„Czas mroku” koncentruje się na wydarzeniach z 1940 r. Wojska Adolfa Hitlera opanowują Europę Zachodnią – ku upadkowi chyli się Francja, następna może być Wielka Brytania. Ze stanowiska brytyjskiego premiera rezygnuje Neville Chamberlain (Ronald Pickup), ustępując miejsca Winstonowi Churchillowi, który ma bezpiecznie przeprowadzić Zjednoczone Królestwo



Gary Oldman wcale nie gra Winstona Churchilla – on nim po prostu jest | fot. mat. pras./d

przez wojenną zawieruchę. Szybko się okaże, że jego decyzje są równie nieprzewidywalne, jak charakter polityka. Najbardziej zagorzałym krytykiem wizji Churchilla okaże się jego bliski

współpracownik lord Halifax (świetny Stephen Dillane), a największym wsparciem – żona Clementine (Kristin Scott Thomas) i cierpliwa sekretarka Elizabeth (prześliczna Lily James).

Twórcy zadbali o najmniejsze detale składające się na ekscentryczną osobowość brytyjskiego premiera. I tak Winstona widz zastaje... w łóżku, jedzącego wysoko kaloryczne śniadanie i popa-

lającego w piżamie cygaro. Jego przywiązanie do rytuałów jest szokujące – obfitego posiłku nie jest w stanie zaburzyć wiadomość o możliwej nominacji na premiera, a gdy jego wysokość król Anglii proponuje spotkanie, nie może się ono odbyć w porze drzemki Churchilla. Z jednej strony Winston został ukazany jako nieco rozkapryszony i choleryczny staruszek, z drugiej – jako wybitny mąż stanu, który wbrew podszeptom partyjnych kolegów nie zdecydował się na żadne negocjacje z nazistami. Ostatecznie doprowadził do pokonania wroga. Szkoda, że są tu też momenty, w których twórcy filmu upraszczają rzeczywistość, a obraz traci na autentyczności.

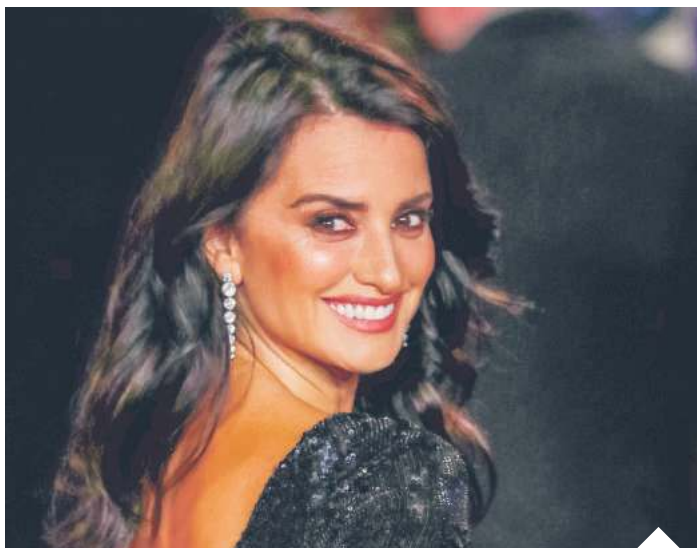
„Szpieg” przyniósł Gary’emu Oldmanowi w 2012 r. pierwszą nominację do Oscara (przegrał wtedy z Jeanem Dujardinem i słynnym „Artystą”). „Czas mroku” daje mu wreszcie szansę ziszczenia marzenia o złotej statuetce. O tym, czy ją otrzyma, przekonamy się 4 marca. Oprócz nominacji do nagrody Akademii za pierwszoplanową rolę męską obraz otrzymał je także dla najlepszego filmu, za charakterystykę, scenografię, kostiumy i zdjęcia.

Cezar dla Penelope

NAGRODA \ Jak poinformowała francuska Akademia Sztuki i Techniki Filmowej, honorowego Cezara za całokształt twórczości otrzyma w tym roku hiszpańska aktorka Penelope Cruz. Wręczenie statuetki odbędzie się 2 marca w Paryżu na 43. gali rozdania tych nagród uważanych za francuskie Oscary.

Penelope Cruz ma umiejętność, by błyszczeć zarówno w międzynarodowych produkcjach, jak i w filmach intymnych. Pracuje dla Ridleya Scotta, Roba Marshalla, Kennetha Branagha, Sergia Castellitto, Fernanda Trueby czy dla Asghara Farhadiego, z którym właśnie skończyła „Todos lo saben” („Everybody Knows”) – podkreślił Alain Terzian, przewodniczący Akademii Sztuki i Techniki Filmowej.

Urodzona w 1974 r. Penelope Cruz jest uważana za jedną z najbardziej charakterystycznych hiszpańskich aktorek. Ma na swoim koncie kilka nagród, w tym Oscara z 2010 r. za najlepszą rolę drugoplanową w filmie Woody’ego Allena „Vicky Cristina Barcelona”. Z hiszpańskim reżyserem Pedro Almodóvarem zrealizowała kilka filmów, w tym „Drżące ciało”, „Wszystko o mojej matce”, „Przerwane objęcia”, „Przelotni kochankowie”



Penelope Cruz ma na swoim koncie kilka nagród, w tym Oscara z 2010 r. za rolę w filmie Woody’ego Allena „Vicky Cristina Barcelona” | fot. Eddie Keogh/Reuters

i „Volver”, który przyniósł jej nagrodę dla najlepszej aktorki na festiwalu w Cannes w 2006 r. oraz nominację do Oscara.

Penelope podąża za amerykańskimi gwiazdami, które zostały uhonorowane nagrodami Cezara, jak George

Clooney, Michael Douglas, Meryl Streep i Sean Penn. 43. gala wręczenia Cezarów odbędzie się 2 marca i będzie poświęcona zmarłej w lipcu 2017 r. francuskiej aktorce Jeanne Moreau.

(AnKraj)

Mock i mrok

TEATR \ W poniedziałkowy wieczór w Teatrze Telewizji odbyła się premiera ekranizacji kryminału Marka Krajewskiego pt. „Mock”. Fabuła spektaklu osnuta jest wokół tajemniczego zabójstwa grupki gimnazjalistów, których nagie ciała znaleziono w Hali Stulecia w przedwojennym Breslau. Przedstawienie, mimo że nie porówna, zrobione jest sprawnie i oddaje mroczną atmosferę opowieści.

Tytułowy „Mock” to detektyw pracujący w niemieckiej policji. Głośna zbrodnia dokonana na grupie młodych chłopców sprawia, że działając pod presją przełożonych i opinii publicznej, musi on szybko rozwiązać tę kryminalną zagadkę. Sprawę komplikują fałszywe, jak się okazuje, tropy prowadzące do miejscowych masonów i środowiska pangermanistów. Zaskakujący finał opowieści wpleciony jest w polityczną intrygę i próbę zamachu na cesarza, który ma złożyć wizytę w Hali Stulecia.

Świat kryminału Marka Krajewskiego to miejsce bez ludzkich odruchów, za to pełne kalkulacji i kłamstwa. Jedynym jaśniejszym punktem w tej układance jest detektyw Eberhard Mock, jednak i on ulega su-

gestiom i manipulacjom innych. Przedwojenny Wrocław naszkicowany został w powieści Krajewskiego jako miejsce ludzi złych i wyrachowanych, z których niemal każdy ma coś do ukrycia i prowadzi podwójne życie. Z początku nie sposób się w tym świecie odnaleźć i nie dać oszukać. Jedynie Mock wychodzi z tej próby charakterów, zachowując pewne ludzkie cechy.

Adaptacji Teatru Telewizji brakuje błyskotliwości, ale sztuka trzyma w napięciu i intryguje. Sztukę wyreżyserował Łukasz Palkowski, twórca filmu „Bogowie”. Na ekranie Szymon Piotr Warszawski (Mock) oraz Agnieszka Żulewska (Charlotte).

Jacek Szpakowski

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

\\ Należy energicznie usiłować odeprzeć kłamstwo i fałsz przez odwołanie się do źródeł, pamiętając, że pierwszym obowiązkiem historyka jest nie dopuścić do kłamstwa, drugim zaś – nie bać się powiedzieć prawdy. \\

Grzegorz
Wszółek

Pochodzący z Mielca deweloper świętował w restauracji Plac Nowy 1 na krakowskim Kazimierzu urodziny żony Agnieszki. Kobieta jest w ciąży, dlatego do domu wróciła ok. godz. 22. Piotr został ze znajomymi, zapewne nie chciał ich urazić jako organizator imprezy. Grupka przeszła do baru Nova, ale Piotr spędził tam tylko kilka minut. Wyszedł z niego przed północą i do dzisiaj nie wrócił do domu.

Monitoring zarejestrował zaginionego na ulicach Miodowej i Starowiśniej, a także na Bulwarach Kurlandzkich w pobliżu mostu Kotlarskiego. Nagranie pochodzące z siedziby MedicoCoveru jest fatalnej jakości. Rodzina wskazała, że być może uwieczniony został na nim Piotr. Idzie chodnikiem, a następnie schodzi w dół, ewentualnie przysiadła na schodku lub murku. To właśnie tamto miejsce jako ostatnie wskazały psy tropiące sprowadzone z Niemiec. Jak tłumaczy krakowska policja, to znakomicie wyszkolone zwierzęta, które wytopiły trasę powrotu zaginionego zgodną z nagraniami z monitoringów.

Niczego nie znalazły straże pożarna i służby, które kilka dni szukały Piotra w Wiśle przy użyciu sonaru. Urządzenie nie daje jednak 100 proc. gwarancji. W miejscach, które wskazał sonar, pływali nurkowie. Nie znaleźli ani ciała, ani rzeczy osobistych Piotra Kijanki. Łącznie służby sprawdziły rzekę od wysokości mostu Kotlarskiego po Dąbie i stopień wodny Przewóz, czyli w sumie 25 km.

– Penetrację terenu przeprowadzono po obu stronach Wisły: od wysokości mostu kolejowego do wysokości miejsca zamieszkania Piotra Kijanki, ulicy Widok. Przeszukano miejsca publiczne, tereny zielone, nieużytki, pustostany i inne miejsca. Na przykład w rejonie ul. Skrzatów znajduje się przeciwpożarowy zbiornik wodny, z którego straż pożarna wypompuwała wodę, podobnie z okolicznych studzienek. Wszędzie wynik był negatywny – odpowiada policjanci poszukujący zaginionego.

– Kontynuowanie działań z użyciem sonaru nie jest wykluczone. Na chwilę obecną takich działań jed-

REPORTAŻ \ Poszukiwania Piotra Kijanki

Tajemnica zaginionego dewelopera

Noc z 6 na 7 stycznia 2018 r. w Krakowie skrywa pewne tajemnice. Piotra Kijanki szukają wyspecjalizowani policjanci, rodzina oraz kilka społecznych grup poszukiwawczych. Razem przeczesali większą część miasta. I nic. Nadal nie wiadomo, co stało się z 34-letnim mężczyzną.



Krakowianie na własną rękę ruszyli w teren. Sprawdzają każdy zakamarek, studzienki, place budowy, rozmawiają z bezdomnymi. Wspierają w poszukiwaniach Piotra Kijanki policję | fot. Jacek Bednarczyk/PAP

\\ Każdego dnia mam wrażenie, że to właśnie dziś będzie ten przełomowy moment i sprawa się wyjaśni. Liczymy, że Piotr będzie mógł na Kazimierzu osobiście podziękować wszystkim ludziom za wsparcie, zaangażowanie i poświęcony czas. Oczywiście tym razem do domu wróci taksówką – mówi brat zaginionego w styczniu Piotra Kijanki. \\

nak nie inicjujemy. Odcinek Wisły znajdujący się wzdłuż potencjalnej trasy przejścia zaginionego do domu i dalej aż do stopnia wodnego Przewóz został sprawdzony dwukrotnie. Miejsca, w których według wskazań sonaru mogło się znajdować coś istotnego, były weryfikowane przez pletwonurków – informuje „Codzienną” małopolska policja.

Mylnie tropy

Pojawiają się jednak sygnały, dotychczas niepotwierdzone, że 34-latek żyje. Na policję zgłosił się taksówkarz, który zeznał, że wioził zaginionego w nocy w okolicach krakowskiego Rynku. Ktoś widział Piotra przed hotelem Forum. – W tej chwili nie wykluczamy żadnej z przyczyn zaginięcia. To może być np. celowe zerwanie kontaktu z rodziną, wyjazd z miasta. Wariant zerwania więzi z rodziną jest często brany pod uwagę przy zaginięciach. Może to być też nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo lub zabójstwo – odpowiada funkcjonariusz z grupy poszukującej Piotra.

Brat 34-latka Mateusz Kijanka w rozmowie z „Codzienną” wyklucza, że zaginiony miałby uciec z domu i rozpocząć nowe życie. – Nic nie wskazywało, żeby z własnej woli chciał „zagać” – mówi. – W tej specyficznej sytuacji niestety nie można wykluczyć żadnej wersji wydarzeń, stąd ten olbrzymi niepokój wśród wszystkich bliskich Piotra. Na tę chwilę nie zajmujemy się tezami i domysłami, opieramy się wyłącznie na faktach. Z niecierpliwością oczekujemy na pozytywne zakończenie poszukiwań – dodaje.

Rodzina poszukiwanego zdaje sobie sprawę z trudności. – Od samego początku poszukiwań Piotra jesteśmy w kontakcie ze służbami. Staramy się przekazywać każdy fakt lub sygnał, który może doprowadzić nas do rozwiązania sprawy. Otrzymujemy bardzo dużo różnych wskazówek, tropów, potencjalnych miejsc pobytu Piotra, jednak sporo z nich jest mylnych. Jest bardzo wiele niewiadomych, co też nie ułatwia pracy policji. Wierzmy, że to grupa profesjonalistów, mająca doświadczenie, i że wykonują swoje czynności z pełnym zaangażowaniem – zaznacza Mateusz.

Piotr Kijanka był deweloperem. Nie miał zatarłów, długów, nikt nie groził mu odebraniem życia. Zapadł się pod ziemię. Stało się coś niewyobrażalne-



Bolesław Prus

(1847–1912) pisarz, prozaik, publicysta okresu pozytywizmu

\\ Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa. \\

PUBL...

15

go w tak wielkiej aglomeracji. Część mieszkańców ma za złe władzom samorządowym, że nad terenami wokół Wisły nie ma w ogóle kamer. Wskazuje się też, że np. monitoring ze Starowisłnej 70 jako pierwsi obejrzeli i zabezpieczyli członkowie grupy poszukiwawczej, którzy nie znali Piotra. – Sprawdzaliśmy wszelkie monitoringi, które mogłyby przynieść istotne informacje w tej sprawie. Nie było potrzeby, by wszystkie z nich zabezpieczać fizycznie – odpowiada krytykom krakowska policja.

Poszukiwania na własną rękę

Krakowianie na własną rękę ruszyli w teren. Sprawdzają każdy zakamarek, studzienki, place budowy, rozmawiają z bezdomnymi, którzy może coś widzieli. Jeden z nich – jak pisała internautka – pijany miał rzucić z ławki: „Ten się utopił w Wiśle. Widzieli to koledzy z Podgórze”. Na kolejne pytania nie chciał jednak odpowiedzieć i wyraźnie zmieszany odszedł od kobiety poszukującej Piotra.

– Zakres poszukiwań organizowanych przez internautów przerósł nasze najśmielsze oczekiwania. Wydaje się, że ta społeczność sprawą zaginięcia Piotra zajmuje się niemal przez całą dobę, zarówno poszukując w terenie, jak i pracując ze swojego domu przy użyciu komputera i telefonu. Wiele z tych osób poświęca własny czas. Budujące jest to, że ta grupa w zasadzie organizuje plan poszukiwań samodzielnie, nikt nikogo nie zmusza do pomocy. Podkreślić należy, że w znakomitej większości są to ludzie, którzy z Piotrem nie mają nic wspólnego. Dziś bez wahania mogą stwierdzić, że bez działań grupy poszukiwawczej byłibyśmy znacznie dalej od rozwiązania zagadkowego zaginięcia Piotra. Naszą rodzinę utwierdza to w przekonaniu, że w kryzysowych sytuacjach ludzie naprawdę potrafią się zjednoczyć i działać w szczytnym celu – uważa Mateusz Kijanka.

To prawda – grupa na Facebooku „Poszukujemy Piotra Kijanki” jest wyrazem wspaniałej solidarności ludzi, którzy w ogóle się nie znają. Nie poznali również zaginionego. Zrobili dużo. Kiedy policja sprawdzała tereny nad Wisłą, jeden z organizatorów poszukiwań zapelował o wstrzymanie się z przeczesywaniem terenów. Wszystko po to, by nie przeszkadzać policji.

Kij ma jednak dwa końce. Grupa spełnia swoje zada-

nie, ale łatwo na jej profilu znaleźć również wpisy o cudotwórczej mocy jasnowidzów czy polecane numery telefonu do wróżek. Wypowiadają się tam osoby, które zupełnie nie znają topografii Krakowa i traktują wydarzenie jak grę miejską. Pojawiają się i tacy, którzy rzucają oskarżenia pod adresem zaginionego, jego żony, rodziny, znajomych – bez znajomości podstawowych faktów i sytuacji domowej. A wszystko czytają bliscy Piotra.

Rodzina nie traci nadziei. – Każdego dnia mam wrażenie, że to właśnie dziś będzie ten przełomowy moment i sprawa się wyjaśni. Liczymy, że Piotr będzie mógł na Kazimierzu osobiście podziękować wszystkim ludziom za wsparcie, zaangażowanie i poświęcony czas. Oczywiście tym razem do domu wróci taksówką – zapewnia brat 34-latka.

Niewyjaśnione zaginięcia

Sprawa Piotra Kijanki to nie pierwsze tajemnicze zaginięcie w ostatnich latach. W 2011 r. zaginął młody informatyk Paweł Krasny. Ostatni raz był widziany żywy w okolicach teatru Bagatela. Jego znajomi pojechali do domów komunikacją miejską, on miał wybrać taksówkę. Nie dotarł nigdy do miejsca postojowego.

Jego zwłoki odnaleziono przy nasypie kolejowym przy ul. Mackiewiczza. Zauważył je przypadkowy przechodzień, ponad trzy lata po zaginięciu 28-latka. Badanie DNA wskazało, że to szczątki Krasnego. Stwierdzono urazy czaszki, miednicy, połamane ręce. Biegli wykluczyli jednak udział osób trzecich. Do dziś jednak nie wiadomo, co się stało w czerwcu 2011 r. – zakładają samobójstwo informatyka lub nieszczęśliwy wypadek. Nikt nie widział jednak, by Krasny rzucił się pod pociąg.

Po czterech latach od zaginięcia odnaleziono w Krakowie zwłoki Zbigniewa Przewrockiego. To biznesmen, prawdopodobnie uprowadzony z domu przy ul. Garnarskiej w 2013 r. Na szczątki wówczas 76-latka natrafiła policja w grudniu ub.r. Schwytany przez służby porwacz miał przetrzymywać go w skrzyni na obrzeżach miasta – w niej prawdopodobnie zmarł Przewrocki.

Do dziś nieznane są także losy 28-latka Dawida Głowaczewskiego, który zaginął w Krakowie 30 sierpnia 2014 r. Te historie w wypadku Piotra Kijanki nie muszą się powtórzyć.

FELIETON \ O burzy wokół ustawy o IPN-ie

Pułapka na Polskę

Przez ostatnich kilkadziesiąt godzin na Polskę został wykonany jeden z najsilniejszych w historii propagandowych ataków, które mogą mieć gigantyczne znaczenie w polityce naszego kraju, a długofalowo wpłynąć na nasze bezpieczeństwo. Zamiast zapobiec szkalowaniu Polski, co miała uczynić nowelizacja ustawy o IPN-ie, cały świat usłyszał o „polskich obozach zagłady”.



fot. Carlos Barria/Reuters

\\ Eskalacja konfliktu może spowodować izolację Polski na arenie międzynarodowej, ograniczenie amerykańskiej pomocy i ponowny wzrost wpływów Berlina i Moskwy w Europie Środkowej. Odbędzie się to ze szkodą dla USA, Izraela, ale przede wszystkim dla Polski i całego naszego regionu. \\



Tomasz Sakiewicz

Według wyliczeń to kłamstwo w ostatnich dniach pojawiło się w sieci dziesiątki milionów razy, a Polacy nie byli w stanie skutecznie się temu przeciwstawić. Widać wyraźnie, że gradacja konfliktu następowała od wielu tygodni, a część polskich mediów i środowisk politycznych dała się w to wciągnąć, mniej lub bardziej świadomie, przy rosnącym udziale Berlina i Moskwy. Można powiedzieć, że do polskiej bramki strzelali zarówno tacy przeciwnicy nazizmu jak TVN i totalna opozycja, którzy w lesie znaleźli kilku hitlerowców, jak i część środowisk ultrapravicowych zachęcających do twardej postawy wobec jakichkolwiek roszczeń żydowskich. Moskwa i Berlin miały tu swoich sojuszników po obydwu

stronach barykady. Użyli ich do eskalacji. Przypomina to nakręcanie konfliktu polsko-ukraińskiego, kiedy to agenci wpływu Moskwy podgrzewają nastroje zarówno po stronie neobanderowców, jak i obsesyjnych wrogów Ukrainy. W pułapkę konfliktu wpadają Kijów i Warszawa, ku uciesze Kremla.

Stosunki Polski i Izraela dodatkowo komplikuje wzrost rosyjskich wpływów w drugim z wymienionych państw, między innymi dzięki silnej emigracji z terenów Rosji. Prorosyjscy politycy po raz pierwszy w najnowszej historii tego kraju, sojusznika USA, mogą wpłynąć na kształt tamtejszej sceny politycznej. Licytacja na to, kto bardziej docisnie Polskę, może się stać ważnym elementem kampanii wyborczej w Izraelu. Widać wyraźnie, że ma to już wpływ na Waszyngton. Ustawa senacka wspierająca dosyć absurdalne w świetle prawa roszczenia majątkowe organizacji żydowskich

jest w jakiejś mierze odpowiedzią na propozycje zamknięcia możliwości zwrotu majątku dla obywateli spoza naszego kraju i wykluczenia drogi sądowej. Nałożyła się tu jeszcze zupełnie fatalna data nowelizacji ustawy o IPN-ie, co część Żydów odebrała jako celowe podgrzewanie nastrojów. W dodatku odbyło się to w dniu przyjazdu do Polski jednego z najważniejszych polityków amerykańskich – Rexa Tillersona. Eskalacja tego konfliktu może spowodować izolację Polski na arenie międzynarodowej, ograniczenie amerykańskiej pomocy i ponowny wzrost wpływów Berlina i Moskwy w Europie Środkowej. Odbędzie się to ze szkodą dla USA, Izraela, ale przede wszystkim dla Polski i całego naszego regionu. Nawet jeżeli cała ta akcja nie była wcześniej zaplanowaną operacją, to obecne zaangażowanie Putina i niemieckiej prasy po stronie jastrzębi w Izraelu pokazuje, że teraz już jest.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Reuters Photographer/Reuters

\\ Solidarność ludzi pracy, a także solidarność z ludźmi pracy [...] winna występować stale tam, gdzie domaga się tego społeczna degradacja podmiotu pracy, wyzysk pracujących i rosnące obszary nędzy, a nawet wręcz głodu. \\

PRACA \ Jesteśmy jednym z najciężiej pracujących narodów świata

Jak nie wejść w buty elit III RP

Zaharujecie się na śmierć, ale dogonimy Zachód – tak wyglądał pomysł transformacyjnych elit na modernizację. Był to przede wszystkim sposób na sprowadzenie polskiego społeczeństwa do roli taniego zasobu na peryferiach bogatszej Europy.



**Krzysztof
Wołodźko**

Przeróżne konfederacje i związki pracodawców przez kolejne dekady III RP chętnie podtrzymywały mit leniwych i roszczeniowych Polek i Polaków. Nie bez powodu. W przestrzeni publicznej tak sformułowane argumenty, więcej niż chętnie nagłaśniane przez liberalne media, pomagały podtrzymać chory stan rzeczy. Gwarantowane ustawowo dwie wolne niedziele w miesiącu to nie jest zwycięstwo antyrynkowej ideologii – to przywracanie oddechu i życia rodzinnego milionom Polek i Polaków.

Zapracowany jak Polak. Zmęczona jak Polka

Według badań Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) jesteśmy nie tylko jednym z najbardziej zapracowanych narodów Europy. Z 1963 godzinami przepracowanymi w ciągu roku należymy do światowej czołówki pracującego globu. Przed nami są: Meksyk, Rosja, Grecja, Korea Południowa, Chile i Kostaryka. Zdecydowanie mniej od nas pracują: Holendrzy, Francuzi, Niemcy, Norwegowie. Znacząco mniej czasu od nas spędzają w pracy również nasi południowi sąsiedzi. Dodajmy, że to analizy na podstawie oficjalnych danych. A co z pracą na czarno, z nieuwzględnionymi nadgodzinami oraz uśmieciowaniem rynku pracy, które z reguły sprawia, że szczególnie mniej majątni ludzie pracują więcej, ale za mniejsze pieniądze?

W systemie wyzysku po polsku coś trzeszczy – pokazują to inne dane. Pisałem niedawno w „Codziennej”, że w naszym kraju zdecydowanie przybywa pracowników z Ukrainy. Do niedawna mówiono, że w Polsce pracuje ok. 2 mln ludzi z tego kraju. Okazuje się, że w 2017 r. firmy zgłosiły 1,3 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy Ukraińcom. To nieoficjalne dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (podaje je za „Nowym Obywatel”). To pozwala wnioskować,



Pracując 1963 godziny w roku, jesteśmy w światowej czołówce pracującego globu | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

że mamy zdecydowanie więcej niż 2 mln Ukraińców na naszym rynku pracy. I coraz częściej to oni sygnalizują istniejące patologie.

Ucywilizować rynek pracy

Trzykrotnie wzrosła liczba zasadnych skarg obywateli Ukrainy wobec naszych pracodawców – podaje Państwowa Inspekcja Pracy. Podstawowym problemem jest nielegalne zatrudnianie Ukraińców, które często prowadzi do niewypłacania całości lub części umówionych pieniędzy. Pracownicy ze Wschodu skarżą się również, że nie dostają minimalnego wynagrodzenia: czy to miesięcznego, czy to godzinowego.

Wieloletnie wysokie bezrobocie przyzwyczaiło część pracodawców, że niespecjalnie muszą się przejmować standardami zatrudnienia. Przekonanie, że zawsze znajdą się tani i zdesperowani pracownicy i pracownice z pętą lichwiarskiej chwilówki na szyi, jednak okazało się złudne. Sytuacja na ty-

le się zmieniła, że rośnie presja społeczna na ucywilizowanie polskiej pracy. Znamienne, że również ukraińscy pracownicy coraz częściej domagają się lepszych czy po prostu godziwych warunków zatrudnienia. Sądzę, że zdają sobie coraz lepiej sprawę, iż pracodawcy już im nie robią łaski, przyjmując do pracy.

Ustawiona gra

Zmiany na lepsze prawne i instytucjonalne podejście do pracowników to duża zasługa rządu Beaty Szydło i ówczesnego Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Po latach platformerskiego przyzwolenia na dziczenie rynku pracy rządząca partia odważyła się powiedzieć „nie” złym praktykom, choć wywołało to przecież sarkanie również wśród neoliberalnej części PiS-owskiego elektoratu. Ale PiS zrozumiało, że model przemian oparty na dociskaniu świata pracy kolanem do ściany będzie miał katastrofal-

ne skutki społeczno-gospodarcze. To zresztą wymowne, że wicepremier Jarosław Gowin pod egidą PiS-u musi o wiele bardziej ważyć słowa w kwestiach ekonomicznych niż w czasach, gdy był prominentnym politykiem Platformy Obywatelskiej.

Przez dekady III RP przekonywano polskie społeczeństwo, że wyłącznie od indywidualnych predyspozycji zależą czyjeś bogactwo, o wiele powszechniejsza niezamożność lub bieda. Pojedyncze kariery ludzi środowiskowo i rodzinnie dobrze umocowanych u szczytu przeróżnych grup wpływów przedstawiano jako indywidualny sukces. „Nie jesteś bogaty/bogata? Widocznie za mało się starasz, masz złe nastawienie, za mało pracujesz, nie jesteś zmotywowany” – moglibyśmy długo śledzić korowody sloganów, za pomocą których urabiano opinię publiczną. W III RP nie wypadało pytać, dlaczego dzieci i wnuki ludzi bogatych są z reguły bogate, a dzieci i wnuki biednych

i niezamożnych pozostają biedne i niezamożne. Rzadko kto się też dziwił, bo pamięć ludzka jest krótka, że nie tylko w telewizyjnych i biznesowych realiach z dekady na dekadę powtarzają się te same nazwiska. Młode buzie – te same rody: często niezależnie od opcji politycznej.

Polska kilku prędkości

W III RP nie wypadało mówić i o tym, że właściwie od początku transformacji cała gra była ustawiona. Tak skonstruowano strukturę społeczno-gospodarczą III RP, żeby pracownicy najemni, czyli ogromna część Polek i Polaków, zdecydowana większość polskich rodzin, po prostu żyli na kredyt. Jedni na bogatszy kredyt, drudzy na biedniejszy; jedni na bardziej cywilizowany, drudzy na najbardziej dziki – ale przede wszystkim na kredyt. Niskie pensje, wysokie bezrobocie, długa praca i wieczny szantaż, że pracujemy za mało i jesteśmy zbyt roszczeniowi – taki model przemian przyjęły transformacyjne elity. Według niego też wciąż niestety w znacznej mierze żyjemy: opór materii jest znaczny, a bogaci i wpływowi dobrze pilnują swoich interesów.

W tym opisie sytuacji nie chodzi o moralizowanie. Dziś już wiadomo, że mamy do czynienia z poważnym problemem społeczno-gospodarczym. PiS zdiagnozowało to zjawisko jeszcze przed wygranymi wyborami jesienią 2015 r. Polska jest podzielona na kraj kilku prędkości. Tak jak mówimy o Europie dwóch prędkości, ze wszystkimi tego konsekwencjami, tak i III RP była państwem podzielonym na zdecydowanie różne sfery rozwoju.

Te podziały i bariery przebiegają przeróżnie: społecznie, regionalnie, kulturowo, administracyjnie, historycznie, ale charakterystyczną cechą całości jest choćby warszawocentryzm i narzucenie całemu krajowi wielkomiejskiej optyki. Istotną częścią przekazu tej uprzywilejowanej grupy było bagatelizowanie i deprecjonowanie świata pracy najemnej. PiS zmieniło to choć trochę. Oby nie powróciło w kolejną opowieść, która uwzględnia jedynie interesy biznesu.



SIŁA POCISKU

ARTYLERIA DYWIZYJNA \ Są to oddziały lub pododdziały artylerii funkcjonujące w dywizji piechoty. Tego rodzaju jednostki używane są przede wszystkim do wzmacniania oddziałów wykonujących zadania bojowe. Wyposażone są zwykle w armaty, haubice i moździerze.



0BRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 31 STYCZNIA 2018

17

WOJSKO POLSKIE \ W armii wciąż użytkuje się broń produkowaną w Związku Sowieckim

Armia potrzebuje nowocześniejszych rozwiązań

Polska od 1999 r. jest członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Członkostwo w tej organizacji nakłada na nas obowiązek nie tylko pomocy sojusznikom, lecz także wzmacniania potencjału wojska. Wymaga to konkretnych funduszy. Pierwszy krok w tym kierunku został już uczyniony.

Roman Stańczyk

Często zapominamy art. 3 Traktatu Północnoatlantyckiego nakłada na Polskę obowiązek nie tylko podtrzymywania, lecz także rozwijania polskich zdolności obronnych. Nie można tego osiągnąć bez konkretnych zmian prawnych i strukturalnych.

Polska armia przechodzi modernizację. Najczęściej w tym kontekście porusza się temat zakupu okrętów podwodnych, myśliwców wielozadaniowych czy też systemu rakiet Patriot. Tymczasem w wojsku wciąż funkcjonuje sprzęt z poprzedniej epoki. Niepokojące jest to, że znajduje się on m.in. na wyposażeniu jednostek broniących granic naszego kraju. Grozi to nie tylko utrudnieniem prowadzenia obrony w razie napadów z zewnątrz, lecz w zasadzie całkowitym pozbawieniem możliwości prowadzenia działań operacyjnych.

Nadzieję na zmiany może dawać to, że Sejm niedawno przegłosował zmiany w finansowaniu Sił Zbrojnych RP. Tym samym Polska, zbliżając się do wydawania na sektor bezpieczeństwa 2,5 proc. bieżącego PKB, wreszcie będzie mogła sobie pozwolić na wycofywanie z uzbrojenia przestarzałego sprzętu z poprzedniej epoki. To sprawa pilna, zwłaszcza że spora część użytkowanego sprzętu w działaniach bojowych nie będzie w stanie przeciwstawić się nowoczesnym rozwiązaniom, z których będzie korzystała armia potencjalnego przeciwnika. Trudno sobie wyobrazić, że przeciwko nam stanie wojsko o podobnej sile. Należy zakładać, że rywal będzie silniejszy, a jego siły zbrojne nasycone będą nowoczesnymi środkami o dużej sile rażenia.

Zasięg nie wystarczy

Uzbrojeniem, które już dawno powinno się znaleźć wyłącznie w muzeach sprzę-



Ppk 9M14 Malutka używana była m.in. w czasie wojny w Wietnamie | fot. Wikipedia/d

tu wojskowego, jest przeciwpancerny pocisk kierowany (ppk) 9M14 Malutka. To konstrukcja, która powstała w Związku Sowieckim. Na uzbrojenie polskich żołnierzy Malutka trafiła w 1961 r., a więc prawie 60 lat temu. W latach 60. XX w. było to rozwiązanie bardzo nowoczesne. Warto zaznaczyć, że to pierwszy w ZSRS lekki ppk, który mógł być wyrzucany przy użyciu przenośnych wyrzutni.

Początkowo ppk 9M14 Malutka trafiła do batalionów przeciwpancernych. Broń była szczególnie rozpowszechniona wśród państw członkowskich Układu Warszawskiego, czego skutki widzimy dzisiaj w naszej armii. Masa ppk to w zależności od wersji 11–12,5 kg (2,5 kg głowica). Długość Malutki to 860 mm. Po wystrzeleniu porusza się z prędkością 410–470 km/h. Pocisk może być naprowadzany ręcznie lub półautomatycznie dzięki zastosowaniu niewielkiego

manipulatora. Zasięg to jedynie od 500 m do 3 km.

Pocisk może być odpalany zarówno z przenośnej wyrzutni, jak i z pojazdów (np. BRDM-2, BMP-23) czy śmigłowców (Mi-2, Mi-8, Mi-24). Jak podają eksperci, żeby biegle obsługiwać pocisk, należy odbyć aż 2,3 tys. prób. Najbardziej prezentuje się celność. Prawdopodobieństwo trafienia w cel to w najlepszym wypadku 25 proc.

Krok w dobrym kierunku

Malutka to niejedyna broń produkowana w Związku Sowieckim będąca na wyposażeniu Sił Zbrojnych RP. W latach 60. XX w. powstała również polowa samobieżna wieloprowadnicowa wyrzutnia raketowa BM-21 Grad. Polska modernizacja tego rozwiązania funkcjonuje jako wieloprowadnicowa wyrzutnia raketowa WR-40 Langusta i jest produkowana w Stalowej Woli. Wyrzutnie osadzone zo-

stały na podwoziach Jelcza 6x6. Samo podwozie waży 17 ton. Załoga systemu składa się z sześciu osób.

Nie można tutaj zapomnieć o potencjale ofensywnym. WR-40 Langusta to 40 luf kalibru 122,4 mm. Jak podaje producent, 40 zapalników pocisków można zaprogramować w ciągu trzech minut, a pełną salwę oddać w 20 sekund. Zasięg pocisków (głowica odłamkowo-burząca) to 42 km. W wypadku pocisku Feniks rośnie do 70 km.

Langusta jest przeznaczona m.in. do niszczenia sprzętu przeciwnika, zakłócania organizacji jego działań czy stawiania pól minowych. Łącznie polska armia ma dysponować 75 sztukami wyrzutni WR-40 Langusta.

Modernizacja po polsku

Polscy żołnierze korzystają również z innego rozwiązania wyprodukowanego za naszą wschodnią granicą w ZSRS. Armata ZU-23-2 trafiła do Polski w 1972 r.

Sukcesywnie polscy konstruktorzy przeprowadzali kolejne modernizacje tego rozwiązania. Dzisiaj w Zakładach Mechanicznych Tarnów produkowany jest przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy ZUR-23-2KG.

Broń jest wyposażona w dwie armaty kalibru 23 mm. Jako amunicję można stosować pociski smugowe. Potencjał ofensywny gwarantują także dwie rakiety Grom. Szybkostrzelność armat wynosi 400 strzałów na minutę. Zasięg ZUR-23-2KG wynosi 2–2,5 tys. km. Masa zestawu to niespełna tona. Obsługę zapewnia czterech żołnierzy (przed modernizacją pięciu).

Przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy ZUR-23-2KG doskonale sprawdza się przy zwalczaniu takich obiektów jak samoloty, śmigłowce, desant powietrzny czy rakiety skrzydlate. Może być stosowany zarówno w dzień, jak i w nocy.

2 OPINIE
3 TEMAT DZIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. mat. pras./d

„UWOLNIĆ ASIĘ BIBI” \ Dramatyczna historia Asi i Bibi, chrześcijanki z Pakistanu, która została oskarżona o obrażenie proroka Mahometa. Kobieta trafiła do więzienia w 2009 r. 7 listopada 2010 r. została skazana na śmierć przez powieszenie.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAMO	08:00 Wiadomości 08:10 Pogoda 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jak to działa? 09:15 Statystyki (2) - komedia obyczajowa, Polska 2006 10:15 Dr Quinn 3 (14) - serial 11:10 Zagadka Hotelu Grand 2 (17) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Pakujemy - mag. 12:55 Natura w Jedyńce: Wyjątkowe maluchy w świecie zwierząt 13:55 Elif (185) - serial 14:55 Program rozrywkowy 15:10 Obserwator 15:45 Wiadomości 15:55 Pogoda 16:05 Komisarz Alex (56) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3252) - serial 18:30 Korona królów (20) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:00 Sport 20:10 Pogoda 20:25 Wielki test o polskich serialach - widowisko 22:00 Uwolnić Asię Bibi - film dokumentalny, Polska 2015 23:35 Colette - film biograficzny, Słowacja /Czechy 2013 01:50 Naszaarmia.pl	06:05 Rodzinka.pl (6) - serial 07:05 M jak miłość (217) - serial 08:00 Pytanie na śniadanie 10:55 Panorama 11:15 Barwy szczęścia (1792) - serial 11:50 Na dobre i na złe (530) - serial 12:50 Tylko z tobą (75) - serial 13:50 Na sygnale (131) - serial 14:25 O mnie się nie martw 6 (13) - serial 15:20 Kulisy serialu „Barwy szczęścia” 15:25 M jak miłość (1347) - serial 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczu (39) - serial 18:00 Panorama 18:30 Sport 18:40 Pogoda 18:55 Rodzinka.pl (13) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1792) - serial 20:05 Barwy szczęścia (1793) - serial 20:40 Na dobre i na złe (693) - serial 21:45 Na sygnale (176) - serial 22:25 Urodzeni romantycy - komedia romantyczna, Wielka Brytania 2000 00:10 Akwarium, czyli samotność szpiega (2) - serial 01:15 Ostatni dzwonek - film dok., Włochy 2013	05:10 Uwaga! 05:40 Mango - Telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (538) - serial 12:00 Szkoła (280) - serial 13:00 19+ (181) - serial 13:30 19+ (182) - serial 14:00 Szpital (424) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (281) - serial 17:00 Ukryta prawda (539) - serial 18:00 Szpital (425) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2622) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Książę w Nowym Jorku - komedia, USA 1988. Na 21. urodziny Akeem, książę królestwa Zamundy, ma się ożenić z kobietą, której nie widział. Akeem chciałby sam znaleźć sobie żonę. W końcu potajemnie wraz ze służącym Semmim wyrusza do Nowego Jorku, do dzielnicy Queens, myśląc, że tam mieszkają same królowe. 23:55 Zabójcza broń 4 - film sensacyjny, USA 1998 02:30 MasterChef (10) - pr. rozryw.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (609) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (300) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (301) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (114) - serial 11:00 Dlaczego ja? (601) - serial 12:00 Pielęgniarki (222) - serial 13:00 Trudne sprawy (415) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2621) - serial 14:45 Dlaczego ja? (661) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (105) - serial 17:00 Gliniarze (93) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2622) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (474) - serial 20:05 Świat według Kiepskich (488) - serial 20:40 Wykiwać klawisza - komedia obyczajowa, USA 2005, reż. Peter Segal 23:00 To nie jest kolejna komedia dla kretynów - komedia, USA 2001 01:00 Mąż idealny - komedia romantyczna, USA 1997	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Koniec systemu 10:52 Telezakupy 11:38 Wolne głosy wieczorem 11:50 Rozmowa ściśle jawna 12:20 Telezakupy 13:05 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:15 Pytanie do 14:20 Kalendarz historyczny 14:50 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Podsum. polityczne dnia - popołudnie 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Gość wieczoru - Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 Gry tajnych służb 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Major Krysztopa 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Gry tajnych służb 00:52 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:35 Świat wieczorem 01:50 W punkt 02:20 Dzisiaj - serwis inform.	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:45 Każdy maluch to potrafi 09:00 Kalejdoskop młodych 09:20 Express studencki 09:25 Sanktuaria polskie Refleksje nad Psalmem XXIII 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego 11:00 Świat na wyciągnięcie ręki 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Brat naszego Boga 13:45 Dobra wiara, dobre tricki 14:00 Ostatni gram odwagi 15:35 Budowa świątyni w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej w miejscowości Subukia w Kenii 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Serce Afryki 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończono 19:30 Przygody Mobilków 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Jimmy 23:35 Ze slumsów do Bosco Boys 23:50 Enigma

OGŁOSZENIE PŁATNE

Siemiatycze, dnia 2018–01–30

GG.6852.7.2017.2018

OGŁOSZENIE STAROSTY SIEMIATYCKIEGO O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI O NIEUREGULOWANYM STANIE PRAWNYM

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4, 115 ust. 3 w zw. z art. 124, 124 a i b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018, poz. 121 ze zm.) Starosta Siemiatycki informuje o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości poprzez udzielenie zezwolenia na budowę oraz remont elektroenergetycznej linii napowietrznej SN-15kV, średniego napięcia Siemiatycze - Grodzisk odgałęzienie na stację Aleksandrowo oraz Czarna Wielka na terenie działek o nr geod. 90/3 i 90/4 położonych w obrębie Czarna Wielka oraz działek o nr geod. 17 i 31 w obrębie Aleksandrowo.

Powierzchnia ograniczonego korzystania wynosić będzie na:

- działce o nr 90/3 i 90/4 – planowana powierzchnia zajęcia nieruchomości przez projektowane urządzenie to 77 m². Powierzchnia nieruchomości niezbędna dla przeprowadzenia prac to 360 m².
- działce o nr 17 i 31 – planowana powierzchnia zajęcia nieruchomości przez projektowane urządzenie to 77 m². Powierzchnia nieruchomości niezbędna dla przeprowadzenia prac to 357 m².

Przedmiotowa inwestycja stanowi cel publiczny w rozumieniu art. 6 pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami i decyzji Wójta Gminy Grodzisk o ustaleniu lokalizacji celu publicznego z 27 stycznia 2017 r, nr AG.6733.2.2016.

Zgodnie z wypisem ewidencji gruntów i budynków dla przedmiotowych nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, co oznacza, że powyższe nieruchomości są nieruchomościami o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym, wzywam następców prawnych oraz inne osoby, które wykażą, iż przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach przy ul. Legionów Piłsudskiego 3, pok. nr 107 w godzinach pracy urzędu, celem przedstawienia ewentualnych praw do nieruchomości wraz z dokumentami potwierdzającymi te prawa.

W przypadku nie zgłoszenia się w ww. terminie osób, legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości objętych ogłoszeniem.

STAROSTA
mgr Jan Zalewski

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny niemiecki
737 489 914 lub 737 499 812**

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

**Zapraszamy do zamawiania
ogłoszeń drobnych z ofertami pracy
W DODATKU MAZOWIECKIM**

**Cena: 1 zł netto za słowo
nr. tel (22) 659 01 74
e-mail: reklama@gazetapolska.pl
od poniedziałku do piątku w godz. 9-17**

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej
reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić
ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie”
w wydaniu ogólnopolskim.
Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa.
Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się
z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Ciekawy rok dla geologów



Dziś środa. A skoro środa, to w Państwa kioskach znalazł się nowy numer „Gazety Polskiej”. Oprócz wywiadu z Jarosławem Kaczyńskim polecamy również artykuł autorstwa Jacka Liziniewicza pt. „Ciekawy rok dla geologów”. Amerykańscy geolodzy z czołowych uniwersytetów ustalili, że niektóre lata w historii Ziemi charakteryzują się wzmożoną aktywnością sejsmiczną. Według badaczy ma to związek z ruchem obrotowym Ziemi, która zwalnia. Okazuje się, że właśnie w 2018 r. mamy to odczuć. Czy rzeczywiście będzie to rok trzęsień ziemi? Czy grozi nam wybuch superwulkanu? Dowiedzą się Państwo z tygodnika „Gazeta Polska”. Już w kioskach.



CYTAT \ Żydzi mieli szczęście, że znaleźli Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ludzi, którzy ich uratowali. To są nasi bohaterowie. Moja rodzina też została przez nich uratowana. Gdy porównamy Polaków do innych narodów europejskich, wychodzą oni z tego lepiej niż reszta. Walczyliście o wolność w warunkach, w których tak jak Żydzi, byliście objęci przez niemieckiego okupanta planem systematycznej zagłady – Szewach Weiss.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 1)

Osierocony i cudem ocalony

W Boiskach w województwie lubelskim 2 stycznia 1943 r. za pomoc okazaną rannemu Żydowi Niemcy zastrzelili, a następnie spalili Józefa Krawczyka, jego żonę i 9-letniego syna. Ich drugi syn Stanisław miał wielkie szczęście. Gdyby nie nocował tego dnia u babci, podzieliłby tragiczny los swoich najbliższych.

Sylwia Krasnodębska

Zjawił się u nas Żyd, który był ranny, i ojciec udzielił mu pomocy, obandażował mu rękę i nakarmił oraz dał żywność na drogę – wspomina Stanisław Krawczyk.

Mężczyzna opowiada, że Żyd, któremu pomogła jego rodzina, został później schwytany przez Niemców. Ci przez okrutne tortury zmusili go, by wydał tych, którzy opatrzyli mu ranę.

Noc z 1 na 2 stycznia mały Staś spędził u babci. Następnego dnia rano jego wuj postanowił odprowadzić chłopca do rodzinnego domu. Gdy byli niedaleko gospodarstwa, usłyszeli strzały i zobaczyli na podwórku niemieckich żołnierzy. Szybko zawrócili.

– Niemiec przyszedł do mojej babci i zameldował, że cała rodzina została wybita za udzielenie pomocy Żydowi. Ostrzegł też, że taki los spotka każdego, kto odważy się udzielić jeszcze takiej pomocy – wspomina Stanisław Krawczyk. Mężczyzna stracił rodziców i jedynego brata. Jego najbliżsi najpierw



Rodzina Krawczyków, ofiary niemieckiej egzekucji | fot. kadr z filmu "Życie za życie"/d

zostali przez Niemców rozstrzelani, a potem spaleni.

Historia rodziny Krawczyków została opowiedziana w filmie dokumentalnym „Życie za życie” Macieja Pawlickiego i Arkadiusza Gołębiewskiego.

Polska była jedynym krajem, w którym podczas

II wojny światowej za pomoc Żydom groziła śmierć nie tylko osobie, która pomagała, ale też całej jej rodzinie. Trudno oszacować, ilu Polaków naraziło swoje życie, ratując Żydów, nie wiadomo też, ilu z nich poniosło z tego powodu śmierć. „Gazeta Polska Codziennie” rozpoczęła

akcję #SprawiedliwiPamiętamy, a w niej cykl tekstów, które mają przywoływać historie bohaterów polskich rodzin. Prawda o zachowaniu Polaków wobec swoich żydowskich współbraci wciąż nie jest wystarczająco dobrze opisana. Kolejni świadkowie odchodzą i do-

cieranie do prawdy o wielkim bohaterstwie Polaków jest coraz trudniejsze. Czasem oprzeć się można jedynie na relacjach osób trzecich, dzieci lub wnuków zamordowanych.

Zachęcamy naszych Czytelników do badania historii swoich rodzin lub znajomych, spisywania ich i przysyłania do naszej redakcji.

Podziel się z nami swoją historią lub świadectwem o Polakach, którzy ratowali Żydów. Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl lub drogą tradycyjną:

Gazeta Polska Codziennie
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem:
Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej”.

Będziemy też na Twitterze: #SprawiedliwiPamiętamy

KRZYŻÓWKA

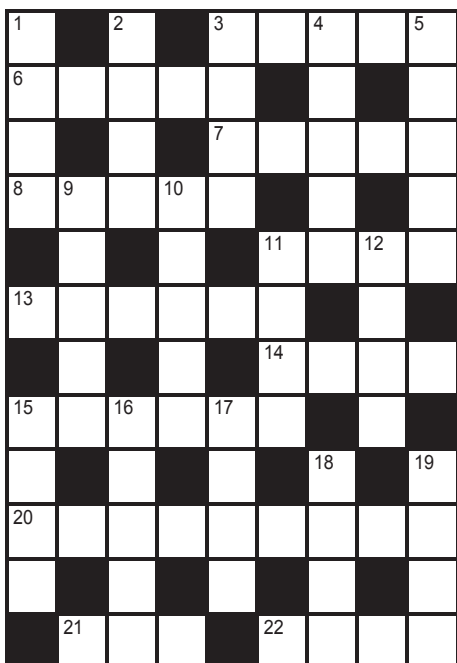
POZIOMO

- 3) ubija asfalt
- 6) wafel z kremem
- 7) autor „Rewizora”
- 8) herbaciana kofeina
- 11) koń czystej krwi
- 13) inaczej bakteria
- 14) część wyścigu
- 15) Santi, włoski malarz
- 20) córka brata
- 21) dokument urzędowy
- 22) dawniej Kongo

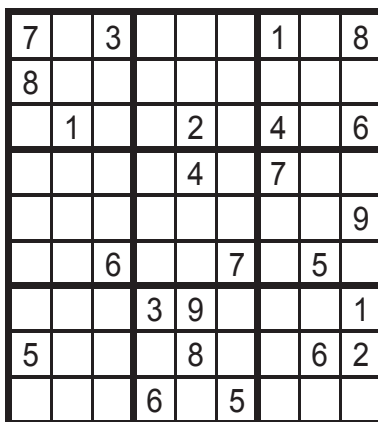
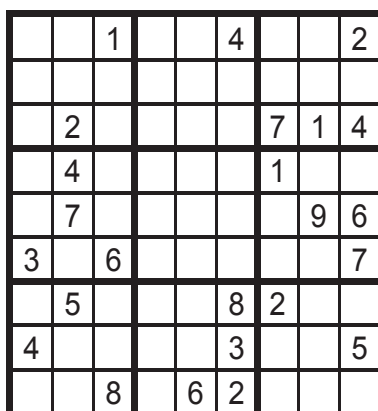
PIONOWO

- 1) kolczasty w zasiekach
- 2) uniesione w zdziwieniu
- 3) atrybut Temidy
- 4) piwo dolnej fermentacji
- 5) rodzaj pieczywa
- 9) tarcza Zeusa
- 10) filtr organizmu
- 11) brat Kaina
- 12) imię Mickiewicza

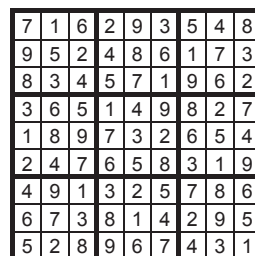
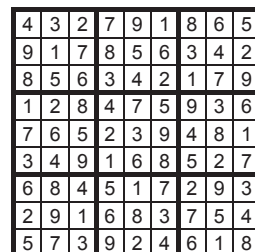
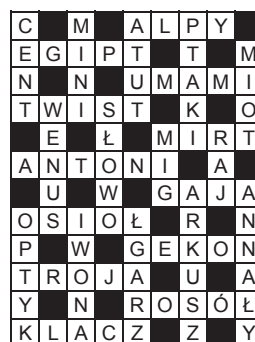
- 15) karp lub flądra
- 16) imię Sinatry
- 17) miejsce pracy
- 18) broń jak tkanina
- 19) był nim Otello



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz

Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,

Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz

Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska

Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,

Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),

Robert Swaczyski (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Pomorzanie: Maciej Kozuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kiełkucki

Fotodysk: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,

Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),

Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawnictwa: www.gpcodziennie.pl

www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
31/01/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

AKCJA 53 DOLNOŚLĄSKIE PLACÓWKI OŚWIATOWE
WZIĘŁY UDZIAŁ W KOMÓRKOMANII


Dzielić się chlebem, niebem i sobą

Dolnośląski kurator oświaty (w środku) zapowiedział, że akcja będzie kontynuowana | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Sensem tej akcji jest formowanie postaw prospołecznych, żeby nasza młodzież wyrastała na ludzi dobrych. Dobroć ma tę specyficzną cechę, że kiedy się nią dzieli, to się ją mnoży, i w tym przypadku właśnie tak jest. Wszyscy uczestnicy akcji zdali egzamin na szóstkę – mówił Roman Kowalczyk, dolnośląski kurator oświaty, dziękując uczestnikom i inicjatorom akcji Komórkomania.

Janusz Wolniak

W akcji Komórkomania w województwie dolnośląskim uczestniczyły 53 placówki oświatowe, a w jej efekcie zarejestrowało się 1368 potencjalnych dawców komórek krwiotwórczych szpiku allogenicznego. Ponadto zebrano ponad 3600 zł na koszty badania materiału genetycznego.

– Mam nadzieję, że akcja za korzeni się w każdej szkole. Nasza fundacja działa od 2008 r. Mamy 13 baz, w których zajmujemy się rejestracją dawców szpiku i koordynacją procesu przeszczepiania – mówiła Agnieszka Wróblewska, prezes Fundacji DKMS – Baza Dawców Komórek Macierzystych.

To właśnie fundacja i dolnośląskie kuratorium w czerwcu 2017 r. podpisały porozumie-

nie, w wyniku którego w dniach 16–27 października przeprowadzono całą akcję. Na świecie jest 8 mln zarejestrowanych dawców, w polskiej bazie mamy ich ponad milion. W 2017 r. w Polsce ponad tysiąc osób oddało swój szpik. Potrzeby są ogromne. Co godzinę ktoś w Polsce dowiaduje się, że jest chory na białaczkę. 70 proc. z nich potrzebuje materiału od niespokrewnionych dawców.

– Żeby zostać u nas dawcą, trzeba być zdrowym, ważyć minimum 50 kg, być w wieku od 18 do 55 lat i mieszkać na stałe w Polsce. Jest pięć kroków do bycia dawcą: podjęcie świadomej decyzji, rejestracja materiału genetycznego, badanie materiału genetycznego, zapytanie o dawcę i pobranie materiału. Materiał pobiera się dwiema metodami: z krwi obwodowej albo ze szpiku kości biodrowej. O metodzie decyduje lekarz.

80 proc. pobrań wykonuje się z krwi obwodowej – tłumaczy prezes Fundacji DKMS.

Kurator zapowiedział, że akcja będzie kontynuowana w kolejnych latach. Wielokrotnie dziękując dawcom i organizatorom, podkreślił, że kuratorium dołożyło tu swoją cegiełkę, upowszechniając informację w szkołach.

– Uczestnicy akcji Komórkomania objawili swoją wrażliwość, pokazali, że mają wielkie serca. Cóż może być piękniejszego niż uczynek polegający na tym, że przekazujemy drugiej potrzebującej osobie część siebie. W ten sposób być może ratujemy czyjeś życie. Ten wspólny sukces ma konkretny wymiar. W znanej pięknej pieśni są słowa „Dzielimy się chlebem, dzielimy się niebem”, a ja dodam: dzielimy się sobą. Przepiękna akcja Komórkomania ten warunek spełnia. Jeśli będziemy dzielić się chlebem, niebem i będziemy dzielić się sobą, to z tego i Polska urośnie, i świat zmieni się na lepsze, i my na lepsze się sami zmienimy – podsumował kurator Kowalczyk.

KGHM

Żałoba po śmierci pracowników

Prezes miedziowej spółki Radosław Domagalski-Łabędzki ogłosił trzydniową żałobę po wypadku komunikacyjnym, w którym zginęło trzech pracowników kopalni Rudna. Wszyscy jechali do pracy. Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w poniedziałek po godz. 17 na drodze krajowej nr 3 między Lubinem a Polkowicami. Od ciężarówki, która jechała w kierunku Lubina, odcepiła się naczepa, uderzając w bus nadjeżdżający z naprzeciwka. To w nim właśnie

znajdowali się pracownicy należącej do holdingu miedziowego kopalni. Dwóch z nich zginęło na miejscu, trzeci (49-letni górnik) zmarł po kilku godzinach od przewiezienia do Regionalnego Centrum Zdrowia w Lubinie. W wypadku było więcej poszkodowanych. W uderzony przez naczepę autobus wpadły jeszcze auto osobowe i kolejny bus. Rannych zostało kilkanaście osób. Najcięższe obrażenia odnieśli pasażerowie busa, w którym znajdowali się pracownicy kopalni. Lżej ranni zostali zaopatrzeni na miejscu. Na razie nie są ustalone przyczyny wypięcia się naczepy tira.

(ag)

SĄD

Odpowiedzą za znieważenie pomnika

28 marca ruszy proces sześciu osób oskarżonych o znieważenie pomnika rotmistrza Witolda Pileckiego we Wrocławiu – sąd odrzucił wniosek prokuratury o dobrowolne poddanie się karze czworga z nich. Zdaniem sądu istnieją rozbieżności w zeznaniach oskarżonych, dlatego konieczne jest przeprowadzenie rozprawy. Dla kwalifikacji czynu ważne są ponadto wszystkie okoliczności. Chodzi m.in. o to, czy było to nie tylko znieważenie, ale także

czyn chuligański. Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło w sierpniu ubiegłego roku. Sześciu młodych ludzi (jak się potem okazało – pracowników jednego z wrocławskich lokali) imprezowało w nocy na znajdującym się w centrum miasta monumencie. Kładli się na wieńcach i wiązkach kwiatów, złożonych tam wcześniej z okazji oficjalnych uroczystości. Zdjęcie swojego pijackiego wybryku zamieścili na portalu społecznościowym, uważając je najwyraźniej za dobry żart. Spotkało się to z falą krytyki ze strony internautów, którzy nie kryli oburzenia.

(ag)



WIĘZIENIE ZA OKRUCIEŃSTWO

SĄD \ Cztery miesiące bezwzględnego więzienia to wyrok Sądu Okręgowego we Wrocławiu dla Eugeniusza R., który zabił psa drewnianym kołkiem. W pierwszej instancji sąd skazał go na osiem miesięcy pozbawienia wolności. Podczas procesu obrońca tłumaczył, że mężczyzna działał pod wpływem silnego wzburzenia i chciał zdyscyplinować psa, który uciekał z kojca i zagryzał kury. Wyrok jest prawomocny.

fol. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Kino PRL-u bez cenzury

„Przypadek” Krzysztofa Kieślowskiego rozpocznie 15 lutego najnowszy cykl filmowy „Kino na cenzurowanym” w Centrum Historii Zajezdni. Składa się on z 8 seansów, podczas których wrocławianie będą mogli zobaczyć kultowe „półkownicy”, czyli te filmy powstałe w czasach PRL-u, których dystrybucja została natychmiast zablokowana przez ówczesną cenzurę.

Raz na miesiąc, w czwartek o godz. 18, w cyklu „Kino na cenzurowanym” zaprezentowany zostanie jeden z filmów powstałych w czasach PRL-u, który został uznany przez cenzurę za nieodpowiedni dla widzów i sprzeczny z obowiązującą ideologią.

– Idea naszego najnowszego cyklu filmowego jest chęć przypomnienia, odkurzenia tych filmów, które z różnych przyczyn – przeważnie ideologicznych, politycznych – kiedyś nie mogły trafić do widzów – tłumaczy Krzysztof Żyła z Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. – Wśród reżyserów ukaranych cenzurą znaleźliśmy m.in. Krzysztofa Kieślowskiego czy Ryszarda Bugajskiego, którzy stworzyli filmy ponadczasowe. Takie, które gdy już ujrzały światło dzienne po okresie banicji cenzurowej, otrzymywały wiele nagród europejskich. I dlatego warto je pokazywać.

Ukończone filmy w postaci rolek filmowych decyzją Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, instytucji nadzorującej poprawność ideologiczną wszelkiej działalności artystycznej (istniejącej do 1990 r.), zamiast do publikacji, trafiły na półki do magazynów. Filmy te zwane „półkownikami” miały przeleżeć kilka, kilkanaście lat, zanim pozwolono na ich rozpowszechnienie.

Filmem, który najdłużej przeleżał na półkach, był „Ósmy dzień tygodnia” Aleksandra Forda z 1958 r. Pokazany został publiczności dopiero 25 lat po wyprodukowaniu. A kiedy w 1983 r. miał w końcu swoją premierę, nie żył już ani odtwórca głównej roli Zbigniew Cybulski, ani reżyser dzieła – Aleksander Ford.

Pierwszym filmem, który zostanie pokazany 15 lutego w najnowszym cyklu filmowym Zajezdni, będzie „Przypadek” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego. Na półkach przeleżał 6 lat: od 1981 do 1987 r. Jego premiera odbyła się na Festiwalu Filmowym w Cannes, choć poza konkursem, gdyż ówczesny dyrektor festiwalu obawiał się, że widzowie nie zrozumieją kontekstu politycznego filmu. Dzieło zostanie zaprezentowane wrocławskiej widowni po rekonstrukcji cyfrowej z przywróconymi fragmentami usuniętymi przez cenzurę.

W pierwszej wiosennej części cyklu zobaczymy 4 filmy: „Przypadek” Krzysztofa Kieślowskiego (15 lutego), „Przesłuchanie” Ryszarda Bugajskiego (15 marca), „Matka królów” Janusza Zaorskiego (19 kwietnia) oraz „Dreszcze” Wojciecha Marczewskiego (17 maja). Po zakończeniu czterech seansów odbędzie się przerwa wakacyjna.

.....
Dobromiła Wrońska



PRL-owska cenzura wstrzymała dystrybucję „Przypadku” (1981 r.) K. Kieślowskiego na 6 lat

| fot. mat. pras./d

WYWIAD

Własnym statkiem w piękny rejs po Odrze

Będą potrzebni nie tylko ludzie pływający na barkach. Chodzi tu o całą infrastrukturę, przeładunki w porcie, zarządzanie, zawiadywanie ruchem, całą logistykę. W pewnym momencie na tych rzekach zrobi się ruch – i będzie tak, jak być powinno – mówi PAWEŁ ZAPART, pełnomocnik ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej ds. tworzenia Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu, w rozmowie z JANUSZEM WOLNIAKIEM.

Jak to się stało, że ponownie powstanie Technikum Żeglugi Śródlądowej i dlaczego akurat Pan się tym zajmuje?

Jestem absolwentem tego technikum. W 1990 r. skończyłem tę szkołę, mieszczącą się wówczas przy ul. Brücknera. Nie ukrywam, że moje zainteresowanie jej odtworzeniem wynika z czystej sympatii do żeglugi. Ukazało się ogłoszenie na stronie ministerstwa, że poszukują osoby, która by się zajęła tworzeniem takiej szkoły, złożyłem swoją aplikację, zostałem wybrany i w związku z tym przystąpiłem do działań. Moja praca rozpoczęła się 1 września 2017 r. i będzie trwała do końca lutego br.

Kiedy poznamy nazwisko dyrektora szkoły?

Zostanie on wybrany w drodze konkursu ogłoszonego przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. To jest szkoła resortowa, organem prowadzącym będzie ministerstwo.

Czy są jakieś badania dotyczące zapotrzebowania na tego typu szkoły?

Nie słyszałem o takich, natomiast konieczność utworzenia szkoły podnosiło praktycznie od momentu jej zamknięcia całe środowisko „żeglugowe”. To właśnie byli absolwenci, ludzie czynnie związani z tą dziedziną. Żeby to zrealizować, potrzebne jest zielone światło z góry. Szkoła jest tylko jednym z elementów dotyczących

żeglugi śródlądowej, ale niezmierznie istotnym. W tej chwili mamy szeroko zakrojony rządowy program modernizacji dróg wodnych, m.in. Odry i Wisły, więc potrzebne są kadry. Będą potrzebni nie tylko ludzie pływający na barkach. Chodzi tu o całą infrastrukturę, przeładunki w porcie, zarządzanie, zawiadywanie ruchem, całą logistykę. W pewnym momencie na tych rzekach zrobi się ruch – i będzie tak, jak być powinno.

W jaki sposób przyszły dyrektor będzie kompletował kadrę, skąd weźmie nauczycieli zawodu?

To problem, z którym szef placówki będzie musiał się zmierzyć. Rozważałem np. taką ewentualność, by się posiłkować nauczycielami zawodu z Kędzierzyna-Koźla. Najprawdopodobniej w pierwszych latach nauczyciele będą zatrudniani na część etatu.

Ile jest w Polsce szkół o takim profilu?

Wiem o Kędzierzynie-Koźlu i Nakle nad Notecią. Ten profil żeglugi jest tylko jednym z działów szkół. Zwykle nauka odbywa się w zespołach szkolnych, gdzie kształcą również mechaników, informatyków itp.

Szkoła będzie miała własną pływającą jednostkę...

Tak, miasto przekazało szkole statek. Niebawem rozpocznie się jego remont. Pierwsze kroki zostały zrobione w grudniu zeszłego roku. Jednostka zosta-

Paweł Zapart jest miłośnikiem żeglugi i absolwentem

ła poddana badaniom. Jej stan jest lepszy, niż sądziliśmy. Zakupiliśmy już dwa silniki napędowe do jednostki, bo starych nie opłacało się remontować. Ponadto kupiliśmy trochę wyposażenia do statku – jak kompas 3D, radio, radionadajnik.

Jak będzie wyglądał nabór do pierwszej klasy?

Na razie ministerstwo wszczęło procedurę rejestracji szkoły w kuratorium. Po rozstrzygnięciu konkursu na dyrektora szkoły rozpocznie się nabór. Zakładamy otwarcie jednej klasy, ale jeśli będzie dużo zgłoszeń, możemy otworzyć także drugą.

Czy kandydaci do tej szkoły będą musieli spełnić jakieś specjalne warunki?



ZAGRALI DLA RODZIN ZASTĘPCZYCH

KONCERT \ W Teatrze Lalek we Wrocławiu odbył się koncert „Aniołkowe granie” dla dzieci z rodzin zastępczych, rodzinnych domów dziecka i pogotowia opiekuńczego. Była to już 14. edycja projektu edukacyjnego promującego ideę rodzicielstwa zastępczego.

fot. mat. pras./d



WYSYPISKO ZAKWITNIE

ŚCINAWKA DOLNA \ Nieczynne składowisko odpadów, położone w pobliżu Parku Narodowego Gór Stołowych, zamieni się w zielone wzgórze. Zostało już zrekultywowane, teraz czeka na nasadzenia kilkuset roślin, m.in. głogu i dzikiej róży.

fot. mat. pras./d

m



Janusz Wolniak, legendarny wrocławski technik | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Muszą być zdrowi, dobrze byłoby, gdyby umieli pływać. Poza tym zasady rekrutacji są takie same, jak do każdej innej szkoły średniej. W tej placówce uczniowie w pierwszej i drugiej klasie będą mieli miesięczną praktykę na statku. Myślę, że czeka ich tu wspaniała przygoda. Jest to zawód niezwykle, trzeba to po prostu lubić. Będziemy też starali się pozyskać miejsca w internacie, gdyby się okazało, że są chętni spoza Wrocławia. Będzie to szkoła mundurowa. I uczniowie, i nauczyciele na zajęciach będą chodzili w mundurach. Wracamy do tradycji. Wiem, że młodzież dzisiaj zaczyna doceniać rangę munduru, świadczy o tym popularność takich klas.

Jakie umiejętności zyska absolwent tego technikum?

Wszystko jest określone w wymaganiach, jakie musi spełnić absolwent tej szkoły. Obejmuje bardzo szeroki wachlarz umiejętności. W szkole, która przed laty istniała, była klasa żegluga, czyli typowo „pływająca” i była klasa mechaniczna, gdzie uczono wszystkiego, co wiąże się z obsługą silnika. Teraz to będzie połączone, będą dwa moduły w szkoleniu. Podczas pierwszych dwóch lat nauki w module żeglutowym uczniowie nabiorą umiejętności dotyczących czynności pokładowych. Program trzeciej i czwartej klasy zakłada moduł mechaniczny. W ten sposób absolwenci

ukończą naukę z kompletem umiejętności.

Na razie są ławki, krzesła, szafy, a jakie będą potrzebne pomoce naukowe?

Już w tej chwili szkoła zakupiła pomoce dydaktyczne, np. oprogramowanie do symulatorów. Będziemy mieli taki symulator, jak w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni, składający się z pięciu stanowisk uczniowskich i jednego instruktorskiego. To znakomita sprawa. Instruktor będzie mógł dawać do rozwiązania uczniom rozmaite problemy, np. wywołać jakąś usterkę. Czasy współczesne wymagają stosowania nowoczesnych metod nauczania. Nie będziemy nauczać w skansenie.

KULTURALNY FLESZ

RZEŻBA



fot. mat. pras.

Magdalena Abakanowicz

Publiczna prezentacja zakupionych pod koniec ubiegłego roku prac Magdaleny Abakanowicz, w skład której wchodzi dzieła z późniejszego okresu jej twórczości: 5 figur z cyklu „Mutanty” (1994–1996), 2 formy z grupy „Wrzeciono” (1997), 1 figura „Dream II” (2008), 6 figur z serii „Ghost”, „Spooks”, „Spirits” (2008).

Środa 31 stycznia, godz. 14, Pawilon Czterech Kopuł, ul. Wystawowa 1, Wrocław

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Pod ciemną skórą Filipin

Rozmowa z cyklu „Spotkanie z Podróżnikiem!”, podczas której Tomasz Owsiany, laureat Nagrody Dziennikarzy Kołosów (za rok 2015), autor książek „Madagaskar. Tomek na Czerwonej Wyspie” oraz „Pod ciemną skórą Filipin” opowie o swojej samotnej ośmiomiesięcznej wyprawie na Filipiny.

Środa 31 stycznia, godz. 18, Uniwersytet Ekonomiczny, sala 2P, ul. Komandorska 118/120, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

Stalinizm w polskim filmie

W ramach Akademii Polskiego Filmu pokaz dwóch najbardziej charakterystycznych przykładów filmowych rozliczeń z okresem stalinizmu z Polsce: „Dreszcze” Wojciecha Marczewskiego i „Prze-słuchanie” Ryszarda Bugajskiego. Przed seansem o filmach i kontekście historycznym opowie Stanisław Abramik.

Środa 31 stycznia, godz. 17, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

BALET



fot. mat. pras.

Anna Karenina

Balet wybitnego kompozytora i pianisty Rodiona Szchedrina „Anna Karenina” z librettem autorstwa Borisa Lwowa-Anochina wg powieści Lwa Tołstoja. Podczas prapremiery spektaklu w 1972 r. w Teatrze Wielkim w Moskwie tytułową Annę Kareninę zatańczyła Maja Plisiecka, słynna rosyjska tancerka i choreografka, prywatnie żona kompozytora.

Środa 31 stycznia, godz. 19, Opera Wrocławska, ul. Świdnicka 35, Wrocław

LITERATURA



fot. mat. pras.

Wojna w eterze w komiksie

Spotkanie promocyjne z autorami najnowszej komiksu Wydawnictwa Ossolineum „Wojna w eterze. Mówi Radio Wolna Europa”, podczas którego Mariusz Urbanek oraz Mateusz Palka (pracownicy Muzeum Pana Tadeusza) porozmawiają m.in. o znaczeniu RWE dla historii powojennej Polski, a grafik Paweł Janczarek opowie o pracy nad rysunkami.

Środa 31 stycznia, godz. 17, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

Salon Jacka Kaczmarskiego

Darmowy koncert w ramach styczniowego spotkania Wrocławskiego Salonu Jacka Kaczmarskiego, podczas którego na scenie wystąpią Ela Kołodziejczyk (po raz drugi na koncercie Wrocławskiego Salonu JK) oraz Michał Dominiak – dwoje wykonawców poruszających się w nieco odmiennych stylizacjach.

Środa 31 stycznia, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław



HISTORIA \

W nocy z 3 na 4 lutego 1945 r. miał miejsce pierwszy zmasowany atak artyleryjski na Wrocław. Podczas oblężenia Festung Breslau najbardziej niszczycielski ostrzał był prowadzony ze Wzgórz Trzebnickich zajętych przez Armię Czerwoną 25 stycznia. Z tego miejsca roztaczał się doskonały widok na miasto.

fot. wikipedia/d

ARCHITEKTURA

W ocalałych z wojennej zawieruchy budynkach wciąż znajdują się detale, które są pamiątką wojennych działań



Wrocławska Hala Targowa do dziś zachowała swoją funkcję | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Ślady Festung Breslau

W lutym miną 73 lata, odkąd Armia Czerwona zamknęła pierścień wokół wojsk niemieckich broniących Breslau. Starcie trwało od 13 lutego do 6 maja 1945 r. i skutkowało ogromnymi zniszczeniami miasta. Ślady tych wydarzeń widoczne są do dziś i świadczą o dramacie, który się tu rozegrał.

Michał Torz

Najbardziej widocznym znakiem tamtych wydarzeń są braki w zabudowie. Do dziś można zaobserwować, w którym miejscu zatrzymał się front na początku maja 1945 r. Świadczy o tym między innymi zabudowa w okolicy ul. Legnickiej czy Powstańców Śląskich. Obecnie dominują bloki z wielkiej płyty. Tymczasem przed wojną mieściły się tam rozległe osiedla gęsto zabudowane kamienicami. Obecnie przypominają o tym kilka kamienic i brukowane ulice, które przetrwały do dziś bez poważniejszych remontów.

Ślady po bombardowaniach można też zaobserwować w pierzejach kamienic, na przykład na Śródmieściu. Pomiedzy kamienicami łatwo natknąć się na puste przestrzenie ograniczone ślepyimi ścianami. Pierwsze próby zabudowy tego typu luk podjęto na początku lat 90., kiedy zaczęły powstawać plomby – znak rozpoznawczy architektury Wrocławia z tamtego okresu. Pustych miejsc wciąż jest sporo, jednak deweloperzy nieporównywalnie więcej inwestycji prowadzą na przedmieściach, gdzie działki budowlane są o wiele tańsze.

W ocalałych z wojennej zawieruchy budynkach wciąż znajdują się detale, które są pamiątką wojennych działań. Przykładem może być gmach Muzeum Narodowego, do 1939 r. siedziba rejencji śląskiej. Ze względu na dobry stan budynku to właśnie tam przenoszono zbiory z nienadających się do użytku obiektów. Muzeum otwarto już w 1947 r., a jeden ze szczytów do dziś przypomina o tempie prowadzonych prac budowlanych. Zachowano wprawdzie oryginalny kształt, lecz przy odbudowie zrezygnowano z czasochłonnego uzupełniania kamiennych detali.

Obecnie nie ma planów zmierzających do przywrócenia tego elementu do stanu sprzed 1945 r. Tendencja w mieście jest raczej odwrotna i niektóre ślady walk z końca wojny są wręcz tutaj zachowywane. Dobrym przykładem może być tutaj Hala Targowa, w której odnowiono dwie fasady. Odmalowano także białe strzałki, które informowały mieszkańców Breslau o lokalizacji schronów przeciwlotniczych. To nie pierwszy tego typu przykład, bo podczas remontu Dworca Głównego zachowywano ślady po odłampakach, które utrwały się w stalowej konstrukcji holu głównego.

PRZETARG

Znikną rury z zabytkowego mostu?

Most Pomorski (południowy), niegdyś najbardziej okazały, od lat szpecą rury ciepownicze. Jest szansa na to, że wkrótce znikną. Wszystko zależy od rozstrzygnięcia przetargu ogłoszonego przez miasto.

To już czwarte podejście miasta do rozwiązania tego problemu. Wcześniej nie pojawiła się oferta zgodna z oczekiwaniami urzędników. Obecnie tylko jedna firma zaproponowała cenę mieszczącą się w kwocie podanej przez miasto. Jeśli zostanie wybrany wykonawca, to prace będą mogły ruszyć już w marcu i potrwać ok. roku. Wtedy wreszcie pojawi się możliwość kompleksowego remontu mostu, którego charakterystyczną cechą są dwa niewielkie budynki znajdujące się od strony ul. Odrzańskiej.

Most w obecnym kształcie został zbudowany w latach 1904–1905 według projektu Karla Klimma. Trójpřesłowa konstrukcja wzniesiona głównie z granitu i piaskowca łączy cechy stylu neoromańskiego i secesyjnego. Niestety, jej walory architektoniczne są od kilku dziesięcioleci przesłonięte przez rury, które docelowo mają przebiegać pod dnem rzeki.

(mt)

MŁYNY ŚW. KLARY



Bezcenne zabytki niszczone przez władze

W zeszłym roku miasto sprzedało kamienicę na Wy-
spie Słodowej. Ostatni stojący tam budynek zyskał
nowego właściciela, który zamierza go zrewitalizo-
wać i rozbudować tak, aby był bardziej funkcjonalny.
Remontu nie doczekały stojące po sąsiedzku młyny
św. Klary, które zostały wysadzone. Niestety, miało to
miejsce wiele lat po wojnie.

Jeszcze w 1962 r. młyny wpisano do rejestru zabytków z zamiarem ich remontu. Zamierzano stworzyć tam m.in. schronisko młodzieżowe. Wciąż brakowało na to funduszy, więc wszystkie plany odkładano na później. Obiekty mające średniowieczny rodowód popadały natomiast w coraz większą ruinę. Czy w końcu udałoby się je uratować? Tego nigdy się nie dowiemy, gdyż w 1975 r. ówczesny prezydent Wrocławia Marian Czuliński zdecydował o ich wysadzeniu. Dokonałi tego saperzy z Wojskowej Szkoły Inżynieryjnej mimo oporu mieszkańców i protestów środowisk konserwatorskich.

Ten drastyczny przykład pokazuje, że zniszczeń we Wrocławiu, a także szerzej – na Dolnym Śląsku – nie spowodowały tylko walki pomiędzy Armią Czerwoną a Wehrmachem. Wielokrotnie do zniszczeń bezcennych zabytków doprowadzały celowe działania władz oraz dewastacje czyżniane przez nowych mieszkańców regionu, których pogardę wzbudzało wszystko co niemieckie.

(mt)

Środa
31/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

INFRASTRUKTURA PL. WOLNOŚCI BEZ RONDA TRAMWAJOWEGO I ROZSTRZYGNIĘTEGO PRZETARGU NA REMONT

Utrudnią życie pasażerom i motorniczym

Miejscy urzędnicy
chcą zostawić tory
tramwajowe tylko
po północnej
stronie placu

Po remoncie awaryjne rondo dla tramwajów na pl. Wolności ma zostać zlikwidowane | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Władze Łodzi chcą, by tory tramwajowe znajdowały się tylko po północnej stronie pl. Wolności. Spowoduje to likwidację awaryjnego ronda dla tramwajów. Problem jest także z przetargiem na remont placu i okolicznych ulic, bo w miejskim budżecie zarezerwowano na niego za mało pieniędzy.

Bartłomiej Krasnodębski

Wielkie zmiany czekają mieszkańców po remoncie pl. Wolności. Od przedwojennych czasów tramwaje jeździły dookoła placu. Jednak miejscy urzędnicy uznali, że nie jest to najlepsze rozwiązanie i wpadli na pomysł, by zostawić tory tramwajowe tylko po północnej stronie placu. Przy ul. Nowomiejskiej i Pomorskiej stanęłyby specjalnie wyniesione przystanki tramwajowo-autobusowe. – Dzięki temu w południowej części placu znalazłoby się więcej miejsca dla pieszych oraz do organizacji różnych imprez plenerowych, np. jarmarków. Byłoby to także dobre przedłużenie ul. Piotrkowskiej – mówił w listopadzie 2017 r. Tomasz Piotrowski, dyrektor Departamentu Prezydenta Miasta w Urzędzie Miasta Łodzi.

Na razie są problemy z rozstrzygnięciem przetargu na remont pl. Wolności i okolicznych ulic. Przedsiębiorstwa, które zgłosiły oferty modernizacji placu, zaproponowały o wiele wyższe ceny za wykonanie inwestycji, niż miasto zarezerwowało na ten cel. Albo urzędnicze kosztorysy są błędne, albo dokumentacja budowlana tak nieprecyzyjna, że firmy budowlane boją się ryzyka, a przez to windują cenę remontu – twierdzi radny Łukasz Magin //

W planach miasta przy pl. Wolności zostałyby także posadzone ponad 50 drzew. Pojawiłyby się one też u wylotu ul. Pomorskiej, na Zachodniej oraz w ciągu ulic Ogrodowej i Północnej.

Niestety miejska inicjatywa związana ze zmianą ruchu tramwajowego na pl. Wolności może pogorszyć sytuację podróżnych korzystających z komunikacji miejskiej. Taką tezę podzielają łódzkie organizacje pozarządowe. – Likwidacja ronda tramwajowego na pl. Wolności to złe rozwiązanie, bo zmniejsza możliwości zawracania tramwajów w Łodzi. W szwajcarskich miastach, które odwiedziłem, piesi chodzą obok tramwaju i spokojnie dzielą między sobą przestrzeń. To cywilizacyjny standard miasta przyjaznego mieszkańcom – twierdzi Rafał Górski z ruchu miejskiego Łódź Jest Nasza. Dodajmy, że obecnie, gdy jest problem z przejazdem tramwajów na innych ulicach, np. po ul. Zachodniej, to pl. Wolności jest miejscem zawracania oraz zmiany trasy tramwajów. Po remoncie nie będzie już takiej możliwości, a pasażerowie przy większej awarii prawdopodobnie nie dojadą na czas do szkoły czy pracy.

CZYTAJ WIĘCEJ NA S.3

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Nowe autobusy dla MPK

Tabor autobusowy MPK pozostawia wiele do życzenia, dlatego przewoźnik prawdopodobnie w tym roku kupi pierwszą partię nowych pojazdów. – Musimy wyciąć najstarsze autobusy, ponieważ przez ich awaryjność czasami nie możemy zrealizować całego kursu – przyznaje Zbigniew Papierski, prezes MPK Łódź. – Do 2019 r. planujemy zakupić oraz wynająć 70 autobusów. 24 autobusy to tzw. mini, a 26 to pojazdy 12-metrowe. Największych, 18-metrowych autobusów chcemy mieć 20 – wyli-

cza prezes miejskiego przewoźnika. Jednak tylko autobusy mini będą własnością MPK. Reszta zostanie wynajęta na 10 lat od producenta z możliwością wykupu. – Przetarg na zakup i wynajem pojazdów rozpiszemy w lutym tego roku. Jego rozstrzygnięcie planujemy na maj. Mam nadzieję, że jeszcze w 2018 r. pierwsze nowe autobusy pojawią się na łódzkich ulicach. Autobusy mini kupujemy ze względu na remonty ulic w centrum Łodzi oraz kursy na osiedlowych liniach zaplanowane w nowej siatce połączeń – twierdzi Papierski. Koszt zakupu i wynajmu autobusów to 70 mln zł.

(bk)

DOMY DZIECKA

Kandydaci na rodziców zastępczych

P.o. dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi Piotr Rydzewski stara się wprowadzać wspieraną przez organizację pozarządową reformę dużych domów dziecka. – Do 2021 r. w dużych domach dziecka może być maksymalnie 14 wychowanków. Muszą mieć powyżej 10 lat. Reszta dzieci, które nie mogą być ze swoimi opiekunami, powinna się znajdować w rodzinach zastępczych. Do tego za wszelką cenę

będziemy dążyć. Obecnie mamy 90 zawodowych rodzin zastępczych, a 40 chętnych jest na szkoleniu. Chcemy, by było ich jak najwięcej. Kandydatów na rodziny zastępcze szukamy na uczelniach, imprezach sportowych, kulturalnych oraz w kościołach – przekonuje dyrektor MOPS-u. – Mamy także 800 rodzin spokrewnionych, wtedy dziećmi opiekuje się np. babcia czy dziadek – dodaje urzędnik. Obecnie w Łodzi jest 21 dużych domów dziecka, w których znajduje się ok. 500 dzieci. W domach dziecka pracuje teraz ponad 600 osób.

(bk)



WIAROŁOMNA ŻONA POZBYŁA SIĘ MĘŻA

ZBRODNIA \ Prokuratura przedstawiła 36-letniemu mężczyźnie zarzut zabójstwa 41-letniego męża kobiety, z którą był związany. Wcześniej zarzut współudziału w zabójstwie usłyszała kobieta. Obojgu grożą kary nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Ofiara została obezwładniona paralizatorem, a następnie bita i duszona. Zwłoki wywieziono z miejsca zbrodni i ukryto.

fol. policja.gov.pl/d

BUDŻET 2018

Za mało pieniędzy dla rad osiedli

Nadal nie wiadomo, kiedy odbędą się w Łodzi wybory do rad osiedli. Jednostki pomocnicze mają także problem z promocją swoich działań, bo urzędnicy zarezerwowali na ten cel za mało środków.

Bartłomiej Krasnodębski

Obecnie nie ma określonego terminu wyborów do rad osiedli. Nie wiadomo też, czy kadencja obecnych rad zostanie przedłużona, czy wybory odbędą się razem z samorządowymi – twierdzi Katarzyna Lużyńczyk, zastępca dyrektora Biura ds. Partycypacji Społecznej Urzędu Miasta Łodzi. – Na wybory do rad osiedli w budżecie Łodzi na 2018 r. zarezerwowano ponad 900 tys. zł. W tej puli jest część pieniędzy na promocję jednostek pomocniczych, ale będą one wykorzystane podczas przeprowadzania wyborów – zastrzega urzędniczka.

Dopiero przed wyborami do rad osiedli mieszkańcy chcą informować mieszkańców, jakie jednostki pomocnicze mają kompetencje oraz co robią dla łodzian. Drugim etapem promocji będzie re-

klamowanie samego głosowania. – Nie wiemy jednak, jakie konkretnie środki przeznaczymy na promocję, bo to zależy od sposobu reklamy danej rady osiedla – twierdzi zastępca dyrektora Biura ds. Partycypacji Społecznej UMŁ. – Jednostki pomocnicze mogą także same się promować. Niektóre formy promocji są bezkosztowe albo wymagają niewielkiego nakładu środków. Polecamy np. współpracę z MPK – dodaje urzędniczka.

Zdziwiony takim sposobem traktowania rad osiedli przez miejskich urzędników jest radny Prawa i Sprawiedliwości Tomasz Głowacki, przewodniczący komisji ds. jednostek pomocniczych Rady Miejskiej w Łodzi. – Nie rozumiem, dlaczego rady osiedla nie dostają osobnych środków na promocję. Przecież to jednostki pomocnicze często dofinansowują małe osiedlo-

\\ Miasto daje pieniądze i organizuje imprezy promujące budżet obywatelski, a nie robi tego w przypadku rad osiedli. W budżecie na 2018 r. zapisano ponad 250 tys. zł na upowszechnianie działań w zakresie budżetu obywatelskiego – bulwersuje się radny Tomasz Głowacki \\

we inwestycje. Miasto daje pieniądze i organizuje imprezy promujące budżet obywatelski, a nie robi tego w przypadku rad osiedli. W budżecie na 2018 r. zapisano ponad 250 tys. zł na upowszechnianie działań w zakresie budżetu obywatelskiego – bulwersuje się radny PiS-u.

Według Głowackiego do rad osiedli muszą się dostawać lokalni działacze, a nie politycy. – Społecznicy nie mają szans w wyborczej rywalizacji z zawodowymi politykami, dlatego wybory do rad osiedli powinny się odbywać osobno, nie podczas głosowania na radnych miejskich, wojewódzkich i prezydentów miasta – uważa Głowacki.

Przy samych wyborach do rad osiedli potrzeba ok. 200 lokali, a przy wyborach samo-

Dopiero przed wyborami do rad osiedli mieszkańcy chcą informować mieszkańców, jakie jednostki pomocnicze mają kompetencje oraz co robią dla łodzian



ządowych dodatkowo ponad 400 miejsc do głosowania. Przy wspólnych wyborach lokale wyborcze często znajdują się w dwóch różnych miejscach,

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ

Rzecznik prokuratury myli faszyzm z nazizmem

W Polsce, najboleśniej w Europie doświadczona przez niemiecki nazizm i nie mniej boleśnie przez sowiecki komunizm, tylko kompletny głupek z marginesu albo celowy prowokator może propagować jeden czy drugi totalitaryzm. W każdym kraju i w każdym społeczeństwie istnieje margines głupków. U nas to rzeczywiście margines marginesów, ukrywających się po krzakach.

Jarosław Warzecha

Gorzej z prowokatorami. Ci to za każdym razem dają pokaz słabości aparatu państwa. I nic dziwnego, gdy do tej pory legalnie działa u nas stowarzyszenie finansowane niemalże bezpośrednio z moskiewskich pieniędzy.

Niedawno rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi pan Krzysztof Kopania wystosował do mediów informację prasową, że: „32-letni mieszkaniec Kolutek usłyszał zarzuty dotyczące publicznego propago-



Siedziba Prokuratury Okręgowej w Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

wania faszyzmu i nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym”. I na razie wszystko jest jasne. Dalej pan rzecznik napisał, że policjanci „ok. godz. 16.40 zauważyli mężczyznę, który idąc ulicą, czynił gesty uznawane powszechnie za symbol faszystowskiego powitania”. Możemy się domyślać, że wyko-

nywał tak zwany salut rzymski, pozdrowienie faszystów. Dalej pan Kopania napisał: „Wykrzykiwał przy tym słowa faszystowskiego pozdrowienia”. Możemy się zatem domyślać, że wykrzykiwał „A noi!” – co w wolnym tłumaczeniu znaczy: „Dołącz do nas, chodź z nami”. Rzeczywiście tak pozdrawiali się faszyci,

choć okrzyków wznoszonych przez, jak się okazało, kompletnie pijanego osobnika (2,5 promila) pan Kopania nie przytacza.

Ale pismo rzecznika prokuratury robi się jeszcze ciekawsze, gdy przytacza inne okoliczności: „Na lewym rękawie kurtki, w okolicy ramienia, założoną miał opaskę koloru czarnego z naniesioną

swastyką”. Zatem faszysta czy nazista? Bo faszyci mieli jako symbol pęk liktorskich różeg z toporem. Nazisci lewoskrętną swastykę. Co więcej, według pana rzecznika owa swastyka znajdowała się na czarnej opasce na rękawie owego głupka. Nazistowska czarna swastyka na czarnej opasce? Dalej pan Kopania informuje, że na czarnym etui do telefonu osobnik miał narysowaną długopisem swastykę. I było coś widać?

Nie do uwierzenia jest też dla mnie, by wykształcony prawnik nie odróżniał niemieckiego nazizmu od włoskiego faszyzmu albo też świadomie posługiwał się propagandową zbitką autorstwa Józefa Stalina, zrównującą faszyzm i nazizm. Zatem opisany, kompletnie pijany osobnik propagował niemiecki nazizm czy włoski faszyzm, szanowny panie rzeczniku?

Na końcu pan rzecznik Kopania informuje: „32-latek był już wcześniej kilkakrotnie karany, w tym za rozbój, znieważenie i znęcanie”. A zatem tak jak napisałem: margines marginesów. I tu się z panem Kopanią trudno nie zgodzić.



14 PODEJRZANYCH Z 400 ZARZUTAMI

WYŁUDZENIA KREDYTÓW \ Ponad 400 zarzutów dotyczących oszustwa, a także podrobienia i posługiwania się podrobionymi dokumentami postawiła Prokuratura Rejonowa w Łowiczu 14 podejrzanych o wyłudzenie kredytów gotówkowych.

fot. policja.gov.pl/d



NIE ŻYJE SEBASTIAN RYBARCZYK

POŻEGNANIE \ W Łodzi zmarł nagle Sebastian Rybarczyk. Był dziennikarzem specjalizującym się w temacie służb specjalnych, publicystą historycznym, działaczem antykomunistycznego podziemia. Miał 47 lat.

fot. facebook/d



Podczas spotkań z radnymi i urzędnikami przedstawiciele rad osiedli narzekali na marginalizowanie ich roli | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

co powoduje, że wyborcy swój głos oddają tylko na radnych miejskich i prezydenta miasta i nie próbują już nawet odszu-

kać miejsca do głosowania do rad osiedli. Obecnie w Łodzi jest 36 rad osiedli. Największy budżet w 2018 r. na funkcjo-

nowanie i inwestycje ma Rada Osiedla Chojny-Dąbrowa (115 tys. zł), a najmniejszy Rada Osiedla nr 33 – niecałe 27 tys. zł.

INFRASTRUKTURA

Pl. Wolności bez ronda tramwajowego i rozstrzygniętego przetargu na remont

Władze Łodzi chcą, by tory tramwajowe znajdowały się tylko po północnej stronie pl. Wolności. Spowoduje to likwidację awaryjnego ronda dla tramwajów. Problem jest także z przetargiem na remont placu i okolicznych ulic, bo w miejskim budżecie zarezerwowano na niego za mało pieniędzy.

Nadal jednak nie wiadomo, czy plany inwestycyjne miejskich urzędników się ziszczą, bo na razie są problemy z rozstrzygnięciem przetargu na remont pl. Wolności i okolicznych ulic. Przedsiębiorstwa, które zgłosiły oferty modernizacji placu, zaproponowały o wiele wyższe ceny za wykonanie inwestycji, niż miasto zarezerwowało na ten cel. Najtańsza oferta jednej z firm opiewała na prawie 79 mln zł. Tymczasem w miejskim budżecie na modernizację pl. Wolności i okolicznych ulic zapisano niecałe 45 mln zł. Jaki dalszy plan w tej sytuacji mają miej-

Prezydent Zdanowska z PO nie radzi sobie z wyłonieniem wykonawcy prac związanych z rewitalizacją pl. Wolności

scy urzędnicy? – Ponownie rozpiszemy duży przetarg, ale nie będzie trzeba składać ofert na całą inwestycję, tylko na jej poszczególne części. To powinno spowodować niższe koszty remontu – przekonuje Aleksandra Hac z Biura Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów UMŁ.

Duże wątpliwości do sposobu planowania przetargów

przez miejskich urzędników ma rzecznik prasowy klubu PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi Łukasz Magin. – Już od roku prezydent Zdanowska z PO nie radzi sobie z wyłonieniem wykonawcy prac związanych z rewitalizacją pl. Wolności oraz przebudową m.in. fragmentów ulic Ogrodowej czy Nowomieskiej. Składane w przetargach oferty prawie dwukrotnie przewyższają kwoty zarezerwowane na ten cel przez miasto. Albo urzędnicze kosztorysy są błędne, albo dokumentacja budowlana tak nieprecyzyjna, że firmy budowlane boją się ryzyka, a przez to windują cenę remontu – twierdzi Magin. – Bardzo niepokoją też plany częściowej likwidacji torowiska na samym pl. Wolności. Z jednej strony rozumiem, że to szansa na ożywienie i uatrakcyjnienie przestrzeni publicznej, z drugiej jednak MPK pozbawione zostanie pętli awaryjnej – dodaje samorządowiec z PiS-u.

Bartłomiej Krasnodębski

KULTURALNY FLESZ

BALET



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

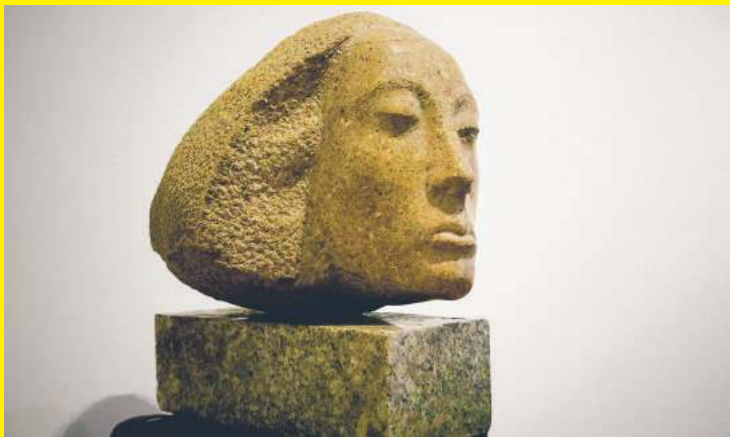
„Dziadek do orzechów” na łódzie

Połączenie baletu klasycznego i tańca na łódzie jutro o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Łodzi zaprezentują rosyjscy tancerze pod kierownictwem Hasana Usmanowa. Artyści pokażą łódzkiej publiczności balet Piotra Czajkowskiego „Dziadek do orzechów”. – Połączenie różnych typów tańca wydaje się czasami niemożliwe. Jednak współczesny teatr na to pozwala, odkrywając przed widzem nowatorskie i ciekawe możliwości artystów baletu – twierdzą realizatorzy spektaklu. W przedstawieniu zostaną zaprezentowane m.in. fantazyjna scenografia, efektowne kostiumy, doskonała gra aktorska oraz znakomite umiejętności taneczne.

Przedstawienie zaczyna się Wigilią w domu Silberhausów. W świątecznej ekscytacji Klara i jej brat Fritz wraz z rodzicami niecierpliwie oczekują gości. Jak nakazuje tradycja, rozdawane są prezenty i upominki. W przebraniu Mikołaja pojawia się Drosselmeyer, ojciec chrzestny Klary, i z wielkiego worka wyjmuje prezenty dla dzieci. Na oczach wszystkich Drosselmeyer tworzy figurę tytułowego dziadka do orzechów, który natychmiast budzi w Klarze największą sympatię. Radość przerywa jednak Fritz, gdy z zazdrości rozbija jej ukochany prezent. Po kolacji Klara odmawia pójścia do swojej sypialni i zasypia wraz ze wszystkimi zabawkami pod choinką. Ale kiedy zegar wybija północ, zaczynają dziać się dziwne rzeczy.

(kb)

RZEŻBA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Finisaż wystawy Michała Gałkiewicza

Tylko do niedzieli 4 lutego można oglądać wystawę prac jednego z najbardziej cenionych łódzkich rzeźbiarzy Michała Gałkiewicza w Galerii „Willa” przy ul. Wólczańskiej w Łodzi. W niedzielę o godz. 12 odbędzie się uroczysty finisaż wystawy z udziałem autora rzeźb. Będzie można posłuchać ciekawych opowieści o sztuce i osobiście porozmawiać z twórcą. Dzieła są wykonane w granicie, marmurze oraz bazalcie. Na wystawie artysta prezentuje też swoje rysunki. Michał Gałkiewicz urodził się w 1932 r. w Zgierzu. Ukończył studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi (dzisiejsza ASP), gdzie obronił dyplom w 1959 r. Artysta nadal tworzy w zakresie

rzeźby kameralnej, monumentalnej i architektonicznej. Pracuje w kamieniu, drewnie, betonie, ceramice i metalu. Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień na ogólnopolskich wystawach oraz konkursach. Był również wielokrotnie nagradzany za działalność artystyczną, pedagogiczną i społeczną. Artysta stworzył też wiele rzeźb w przestrzeni miejskiej województwa łódzkiego, do najbardziej znanych należą „Bociany” i „Macierzyństwo” na Osiedlu Retkinia w Łodzi. Autor za swoje najważniejsze realizacje uznaje pomnik Pomordowanych przez Wehrmacht w 1939 r. w Niewieszu i pomnik Powstańców Warszawskich w Łodzi. Projektował także stylowe oświetlenie, np. żyrandole do willi, pałaców czy galerii.

(kb)



DODATEK ŁÓDZKI

PGE SKRA ZNÓW ZAGRA W ŁÓDZI

PIŁKA SIATKOWA \ Dzisiaj siatkarze PGE Skry zagrają w Atlas Arenie z drużyną Dynamo Moskwa w ramach 4. kolejki fazy grupowej Ligi Mistrzów (początek o godz. 18). W Rosji belchatowianie wygrali 3:2. Wejściówki na to spotkanie można nabyć w kilku kategoriach cenowych: 69, 59, 49, 29, 19 zł. Bilet ulgowy kosztuje 10 zł (miejsca dotyczą sektorów za 19 zł). Sprzedaż odbywa się w kilku punktach, m.in. w Centrum Biletów Atlas Areny.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Okachi jest doskonale znany łódzkiej publiczności. Przy al. Piłsudskiego grał w latach 2011–2014 (w ekstraklasie rozegrał 83 spotkania i zdobył 3 gole). W 2015 r. dołączył do Widzewa i pomógł klubowi wywalczyć awans do III ligi

Princewill Okachi może znów grać w czerwono-biało-czerwonych barwach | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Okachi znów może grać w Widzewie

Od początku tygodnia z drużyną Widzewa Łódź trenuje Princewill Okachi. Nigeryjczyk ma szansę po raz trzeci związać się z łódzkim klubem. Dzisiaj sztab szkoleniowy zweryfikuje jego przydatność do zespołu podczas sparingu z Teremami Nerem Poddębice.

Daniel Mroczek

Pod okiem trenera Franciszka Smudy trenuje 25 piłkarzy. Wśród nich jest trzech zawodników testowanych: obrońca Daniele Iraci oraz pomocnicy Princewill Okachi i Marek Zuziak. Ten ostatni był już wcześniej testowany przez Widzew. Natomiast Daniele Iraci posiada polski i włoski paszport. 22-latek ma za sobą rundę jesieni w MKS-ie Elk. Jest wychowankiem Sampdorii Genua, ale grał też we włoskich zespołach młodzieżowych – Latina Calcio i Carpi FC. W seniorach występował w ASD Oltrepò Voghera (serie D) czy Darfo Boario (serie D). Był regularnie powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski – grał w drużynach U16, U18 i U19.

**TERMY NER
PODDEBICE
-WIDZEW ŁÓDŹ
środa godz. 18**

Okachi jest doskonale znany łódzkiej publiczności. Przy al. Piłsudskiego grał w latach 2011–2014 (w ekstraklasie rozegrał 83 spotkania i zdobył 3 gole). W 2015 r. dołączył do Widzewa i pomógł klubowi wywalczyć awans do III ligi. W grudniu 2016 r. jego kontrakt wygasł i pomocnik związał się z czwartoligową Stalą Niewiadów. Aktualna forma Nigeryjczyka stoi pod dużym znakiem zapytania, bo ma za sobą zabiegi na oba stawy kolano. – Jestem zdrowy i zrobię wszystko, by udowodnić swoją przydatność do drużyny Widzewa – mówi Okachi. – Cieszę się, że znów mam szansę grać dla Widzewa, dla wspaniałych kibiców – dodaje. Decyzja o powrocie pomocnika ma zapadnąć pod koniec tygodnia.

Wczoraj widzowiacy ćwiczyli dwukrotnie na Łódziance – w południe na boisku, a po południu w siłowni. Dzisiaj rano zaliczą intensywny rozruch, a wieczorem pojadą do Byczyny na sparing z czwartoligową drużyną Term Nera Poddębice (początek o godz. 18).

Aktualna kadra Widzewa Łódź:

Maciej Humerski, Konrad Reszka, Patryk Wolański (bramkarze), Daniele Iraci, Damian Kostkowski, Marcin Kozłowski, Marcin Pigiel, Bartłomiej Rakowski, Radosław Sylwestrzak, Sebastian Zieleniecki (obrońcy), Kacper Falon, Maciej Kazimierowicz, Aleksander Kwiek, Daniel Mąka, Mateusz Michalski, Bartłomiej Niedziela, Princewill Okachi, Marcin Pieńkowski, Michał Przybylski, Marek Zuziak (pomocnicy), Robert Demjan, Konrad Jasiński, Michał Miller, Karol Stanek, Daniel Świdorski (napastnicy).

ŻUŻEL**Rozmawiali o nowym sezonie**

Wczoraj działacze klubów żużlowych z całej Polski przyjechali do Łodzi. Wzięli udział w platformie komunikacyjno-marketingowej pierwszej i drugiej ligi. W trakcie spotkania poruszono wiele kwestii dotyczących sezonu 2018. Działacze klubów, w obecności Głównej Komisji Sportu Żużlowego, dyskutowali m.in. o współpracy z firmą Nice, która już piąty rok będzie sponsorem tytularnym rozgrywek. Umowa przedłużająca współpracę została podpisana na początku stycznia.

PIŁKA NOŻNA**Trzech piłkarzy na wylocie**

Trener PGE GKS-u Bełchatów Mariusz Pawlak podał nazwiska zawodników, którzy dostali wolną rękę w po-

szukiwaniu nowych klubów. W rundzie wiosennej w szeregach „Brunatnych” może zabraknąć Adriana Klepczyńskiego (13 oficjalnych meczów w rundzie jesiennej i 0 goli), Emile’a Thiakane (20 meczów i 2 bramki) i Michała Ciarkowskiego (16 meczów i 0 bramek). Dopóki nie znajdą nowych klubów, będą trenować z pierwszą drużyną.

ŁKS zamknął kadrę

Rafał Kujawa, Maciej Wolski i Wojciech Łuczak dołączyli zimą do drużyny Łódzkiego Klubu Sportowego. Sztab szkoleniowy nie planuje już kolejnych wzmocnień. Obecna kadra będzie przygotowywać się do rundy rewanżowej sezonu 2017/2018 II ligi. W sobotę elkaesiacy rozegrają mecz kontrolny z PGE GKS-em Bełchatów. Spotkanie odbędzie się najprawdopodobniej na boisku przy ul. Minerskiej w Łodzi.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Tomaszowianka jedzie na olimpiadę

Karolina Bosiek będzie reprezentowała Polskę na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Pjongczangu. Zawodniczka KS Pilicy Tomaszów Mazowiecki wystąpi na dystansach 1000 m i 3000 m. Ma również szansę na udział w wyścigu drużynowym.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczangu odbędą się od 9 do 25 lutego 2018 r. – 10 lutego wystąpię na dystansie 3000 m, a cztery dni później na 1000 m – mówi Karolina Bosiek. O tym ostatnim biegu dowiedziałam się w poniedziałek. Ucieszyłam się, bo to dla mnie duża szansa. Chcę w Pjongczangu zdobyć cenne doświadczenie i miłe wspomnienia – dodaje pancerzystka. Wczoraj prezydent Tomaszowa Mazowieckiego Marcin Witko przekazał Karolinie Bosiek stypendium za dotychczasowe osiągnięcia sportowe i wywalczenie kwalifikacji olimpijskiej. Poinformował również o tym, że tomaszowianka będzie otrzymywać finansowe wsparcie w ramach programu Polskiej Fundacji Narodowej oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki Team 100. Projekt wspiera młodych, polskich perspektywicznych sportowców, członków kadr narodowych, którym oprócz szkolenia związkowego zostaje zapewnione dodatkowe, indywidualne wsparcie finansowe. Każdy z zawodników otrzymuje rocznie około 40 tys. zł.

(dm)

SĄD PROCES CYWILNY W SPRAWIE AFERY SOPOCKIEJ

Karnowski wygrywa z dziennikarzami

Mec. Michał Majkowski i red. Piotr Kubiak podczas odczytywania wyroku w gdańskim sądzie apelacyjnym | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Gdański Sąd Apelacyjny podtrzymał wyrok niższej instancji. Według jego wyroku cykl artykułów w „Rzeczpospolitej” opisujących aferę sopocką narusza dobra osobiste Jacka Karnowskiego, prezidenta Sopotu.

Piotr Sawczuk

Były redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Paweł Lisicki oraz jej były dziennikarz i korespondent w województwie pomorskim Piotr Kubiak mają przeprosić prezydenta Sopotu i zapłacić solidarnie 50 tys. zł zadośćuczynienia. To efekt cywilnego procesu, który Jacek Karnowski wytoczył im w lipcu 2011 r. Broniący się dziennikarze chcieli wykazać, że informacje, które przekazali, były zebrane i opracowane rzetelnie, starannie, że chcieli wysłuchać wszystkich stron. – Dziennikarze dołożyli wszelkiej możliwej staranności, a przede wszystkim działali w obronie uzasadnionego interesu społecznego – mówił na wcześniej-

Wczorajszy wyrok jest efektem odwołania się wyroku gdańskiego sądu okręgowego, który zapadł w tej sprawie w połowie czerwca 2016 r. Wtedy sąd uznał winę dziennikarzy, jednak zasądził od nich poza przeprosinami jedynie po 5 tys. zł odszkodowania na rzecz Karnowskiego //

szym etapie procesu obrońca pozwanych, mec. Michał Majkowski. Według niego weryfikacja informacji pozyskanych przez red. Kubiaka była bardzo wszechstronna i czasochłonna, a kontakt z urzędem miejskim utrudniony, odpowiedzi na zadawane pytania zaś wymijające. – Z prezydentem Karnowskim dziennikarze starali się rozmawiać, ale odciął się on od wszelkich kontaktów z nimi – dodawał.

Wczorajszy wyrok jest efektem odwołania się od wyroku gdańskiego sądu okręgowego, który zapadł w tej sprawie w połowie czerwca 2016 r. Wtedy sąd uznał winę dziennikarzy, jednak zasądził od nich poza przeprosinami jedynie po 5 tys. zł odszkodowania na rzecz Karnowskiego. Ten żądał po ćwierć miliona od dziennikarza i byłego już wtedy redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”. Ostatecznie prezydent Sopotu odwołał się od tamtego wyroku. Nie wiadomo jeszcze, czy strony zamierzają skorzystać z kasacji od wczorajszej sentencji.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

GDYNIA

Odszedł społecznik Tadeusz Wolszczak

Wczoraj na cmentarzu Witomińskim odbył się pogrzeb Tadeusza Wolszczaka, radnego miejskiego i społecznika działającego w pomorskich stowarzyszeniach. Odszedł 25 stycznia w wieku 81 lat. Reprezentował gdynian w radzie miejskiej I i II kadencji (1990–1998), był przewodniczącym komisji gospodarki komunalnej w latach 1990–1994.

– Z wykształcenia inżynier budownictwa wodnego. Pracował w biurze

projektów wodociągów i kanalizacji na stanowisku projektanta oraz kierownika pracowni – wylicza serwis Gdynia.pl. – W latach 1994–1998 pełnił funkcję członka zarządu miasta, kierowanego przez Franciszkę Cegielską. Później był radnym dzielnicy Wzgórze św. Maksymiliana – dodaje. Od 1990 r. zaangażował się w działania w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, od 1995 r. udzielał się w Radzie Osiedla Mieszkaniowego Moniuszki oraz Stowarzyszeniu Miłośników Gdyni. W latach 2006–2014 był też przewodniczącym Stowarzyszenia Akcja Katolicka.

(dzs)

OCHRONA ŚRODOWISKA

Atmoludek zachęca do dbania o powietrze

Sześć filmików propagujących kształtowanie postaw prośrodowiskowych przygotowała Agencja Regionalnego Monitoringu Atmosfery Aglomeracji Gdańskiej, która wraz z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska w Gdańsku zajmuje się oceną jakości powietrza na Pomorzu. WIOŚ prowadzi spotkania szkoleniowe dotyczące ochrony powietrza. Natomiast Fundacja ARMAAG w przygotowanych sześciu spotach stara się

promować pozytywne postawy w zakresie ograniczania niskiej emisji. – Wszystkie spoty łączą postać Atmoludka pokazującego, jaka jest jakość powietrza w województwie pomorskim, oraz przekaz dotyczący zmiany codziennych nawyków. Hasło łączące wszystkie spoty brzmi: „Zmień złe nawyki na zdrowe praktyki” – informują twórcy. Zadanie jest finansowane dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Spoty są dostępne na YouTube i m.in. na stronie internetowej Armaag.gda.pl

(dzs)



ZŁAPANI NA GORĄCYM UCZYNKU

GDAŃSK-PRZYMORZE \ Policjanci z Przymorza zatrzymali dwóch gdańszczan, którzy włamali się do kilku piwnic i ukradli m.in. sprzęt muzyczny, elektronarzędzia, części rowerowe oraz inne przedmioty warte blisko 3 tys. zł. Udało się odzyskać wszystkie rzeczy, które padły łupem włamywaczy. Mężczyźni w wieku 38 i 23 lat usłyszeli zarzuty. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

fol. policja.gov.pl/d

PROCES CYWILNY W SPRAWIE AFERY SOPOCKIEJ

Karnowski wygrywa, niesmak pozostaje

Cywilny pozew przeciw redaktorowi naczelnemu i dziennikarzowi gazety, która ujawniła aferę, toczył się równolegle ze sprawą karną Jacka Karnowskiego. Tydzień temu Sąd Najwyższy zamknął ją, oddalając kasację prokuratury i uwalniając prezydenta Sopotu od ostatnich zarzutów.

Piotr Sawczuk

Przypomnijmy powód procesów. Skandal wybuchł w lipcu 2008 r. po publikacjach dziennika „Rzeczpospolita”. Lokalny korespondent gazety Piotr Kubiak i Piotr Nisztor z warszawskiej redakcji ujawnili nagranie rozmowy, z której miało wynikać, że prezydent Sopotu Jacek Karnowski złożył swojemu znajomemu, lokalnemu przedsiębiorcy Sławomirowi Julkemu korupcyjną propozycję. Według biznesmena w marcu 2008 r. Karnowski miał być zainteresowany dwoma mieszkaniami w prowadzonej przez Julkego

nadbudowie strychu w kamienicy położonej w atrakcyjnej części Sopotu. Prezydent zasugerował, że mieszkania zostałyby formalnie własnością jego matki. Propozycja miała paść w kontekście kłopotów biznes-

mena z uzyskaniem z magistratu zgód na budowę oraz z inną o wiele większą inwestycją Julkego w Sopocie. Chodziło o dom handlowy przy końcu ul. Bohaterów Monte Cassino i problemy z uzyskaniem kre-

\\ Karnowski miał być zainteresowany dwoma mieszkaniami w prowadzonej przez Julkego nadbudowie strychu w kamienicy położonej w atrakcyjnej części Sopotu. Prezydent zasugerował też, że mieszkania zostałyby formalnie własnością jego matki \\

dytu na jego zakup. Jacek Karnowski polecił wcześniej biznesmenowi kancelarię prawną, która miała zająć się transakcją. Okazało się, że bank proponowany przez kancelarię nie chce go udzielić, a ona sama współpracuje również z konkurentem Julkego do zakupu budynku. Kolejne wątki afery pojawiały się w ponad 50 tekstach opublikowanych przez „Rzeczpospolitą”. W konsekwencji skandalu wywołanego przez ujawnienie nagrania Karnowski odszedł z Platformy Obywatelskiej, a sprawą domniemanej korupcji zajęła się prokuratura. Do sądu trafił akt oskarżenia przeciw Karnowskiemu. Śledczy postawili mu osiem zarzutów korupcyjnych, głównie niezwiązanych ze sprawą Julkego i wynikłych z postępowania. Zarzut korupcyjnej propozycji w sprawie mieszkań i domu handlowego upadł jako pierwszy. Nie można było stwierdzić, czy nagranie Julkego nie było modyfikowane. Biznesmen zniszczył dyktafon, oryginalny nośnik. Tydzień temu Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratury dotyczącą ostatnich zarzutów dotyczących relacji Karnowskiego z innymi przedstawicielami lokalnego biznesu, przed-



siębiorcą budowlanym i deale-rem motoryzacyjnym.

Równolegle z procesem karnym toczył się proces cywilny, który Karnowski wytoczył

GDYNIA



Pożegnanie harcerza Szarych Szeregów

We wtorek 30 stycznia najbliżsi, przyjaciele i mieszkańcy Gdyni pożegnali Mariana Szarego, najprawdopodobniej ostatniego z członków Tajnego Hufca Harcerzy w Gdyni. Zasłużony gdynianin odszedł w wieku 91 lat.

Marian Szary urodził się 19 sierpnia 1927 r. w Gdyni. Całe swoje późniejsze życie związał właśnie z tym miastem. Był synem właściciela przedwojennej stolarni. W okresie szkolnym, jak wielu rówieśników, związał się z harcerstwem, a w czasie okupacji był członkiem konspiracyjnej organizacji Szare Szere-

gi. Pod koniec wojny został wywieziony na roboty do Niemiec. Po powrocie do rodzinnych stron dokończył naukę w gimnazjum męskim w Gdyni oraz Conradinum w Gdańsku. Następnie studiował na Politechnice Gdańskiej. – Przez całe swoje życie zawodowe pracował w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. W latach 1980–1981 był prezesem Bałtyku Gdynia. Wówczas to piłkarze tego klubu awansowali do I ligi. Był również członkiem Kręgu Starszoharcerskiego i Kręgu Byłych Harcerzy THH-AK. Zmarł 24 stycznia – przypomina urząd miejski.

(kt. za Gdynia.pl)

WEJHEROWO

Modlitwa Katedr Polskich

Tematem tegorocznej 15. edycji Verba Sacra – Modlitwy Katedr Polskich była Apokalipsa spisana przez św. Jana. Wierni mogli wysłuchać jej w wejherowskiej kolegiacie. Fragmenty księgi przełożone z języka greckiego przez o. prof. Adama Ryszarda Sikorę czytała po kaszubsku Danuta Stenka. Za scenariusz i reżyserię odpowiadał Przemysław Basiński.

Wejherowska kolegiata stanowi jeden z 11 kościołów Europy, w których odbywają się Modlitwy Katedr Polskich. Organizacją wydarzenia zajmują się Urząd Miejski w Wejherowie, Wejherowskie Centrum Kultury oraz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Wejherowska edycja jest unikatowa, bo fragmenty Biblii prezentowane są po kaszubsku. Tradycyjnie przedstawia je Danuta Stenka w przekładzie przygotowanym przez franciszkanina prof. Adama Ryszarda Sikorę. Tegoroczną oprawę muzyczną zapewnili muzycy pod kierunkiem Cezarego Paciorka, a na scenie wystąpili oprócz niego Jerzy Małek, Grzegorz Nagórski i Piotr Le-mańczyk – informuje urząd miejski.

Jak podkreślił o. prof. Adam R. Sikora, Apokalipsa jest księgą pociechy i umocnienia dla cierpiących chrześcijan. Jest także wielką księgą przestrogi dla tych wszystkich, którzy lekko-myślnie odrzucają Boga i budują świat bez niego.

– Księga ta w swoim stylu odbiega od pozostałych ksiąg Nowego Testamentu. Dużo w niej symboliki i zaskakujących obrazów budzących na przemian radość i przerażenie – mówi o. prof. dr hab. Adam Ryszard Sikora.

Nad tłumaczeniem tekstów na język kaszubski profesor pracował od początku ubiegłego roku. – Jeden z rozdziałów (12.) mówiący o niewieście

\\ Wejherowska edycja Modlitwy Katedr Polskich jest unikatowa, bo fragmenty Biblii prezentowane są po kaszubsku. Tradycyjnie przedstawia je Danuta Stenka w przekładzie przygotowanym przez franciszkanina prof. Adama Ryszarda Sikorę \\

obleczonej w słońce tłumaczyłem na wyspie Patmos – w środowisku, w którym powstał oryginalny tekst spisany przez św. Jana – podkreśla.

Reżyser Przemysław Basiński zaznacza, że Verba Sacra to artystyczno-naukowo-religijny projekt, poświęcony tradycji słowa w kulturze duchowej narodu polskiego. Pierwsza Verba Sacra odbyła się 23 stycznia 2000 r. w bazylice archikatedralnej w Poznaniu w formie prezentacji 12 tekstów biblijnych.

(kt. za Wejherowo.pl)



ODZYSKANO SKRADZIONY WÓZEK

KOŚCIERZYNA \ Do 5 lat pozbawienia wolności grozi 55-latkowi, którego zatrzymano w związku z kradzieżą wózka osoby niepełnosprawnej. Sprawę zgłosił w niedzielę pokrzywdzony mieszkaniec Kościerzyny. Podejrzany usłyszał już zarzuty.

fot. policja.gov.pl/d



MUZEUM MIASTA ZAMIAST HISTORYCZNEGO

GDAŃSK \ Muzeum Historyczne Miasta Gdańska zmieniło wczoraj nazwę na Muzeum Gdańska. Do obecnych ośmiu oddziałów muzeum dołączy Kuźnia Wodna w Oliwie i kolejny oddział poświęcony historii. Na jutro zaplanowano start nowej witryny internetowej.

fot. wikipedia/d



fot. wikipedia/d

w lipcu 2011 r. Kubiakowi i byłemu redaktorowi naczelnemu „Rzeczpospolitej” Pawłowi Lisickiemu. Prezydent Sopotu uznał publikację gazety za

porównanie i pozwól redaktora naczelnego oraz dziennikarza. Karnowski domagał się przeprosin na pierwszej stronie dziennika i w jej interne-

towym wydaniu oraz na jednym z portali. Oprócz tego zażądał solidarnie od naczelnego i dziennikarza 0,5 mln zł zadośćuczynienia.

MALBORK

Będzie kolejny blok MTBS

Ruszyła budowa kolejnego bloku Malborskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Budynki wielorodzinny z 40 lokalami stanie na osiedlu Południe. Inwestycja będzie przebiegała dwuetapowo. W pierwszej kolejności powstanie m.in. podziemna infrastruktura wodno-kanalizacyjna, a dopiero potem rozpocznie się wznoszenie obiektu. – Budowa nowego budynku MTBS rozpocznie się

1 marca, tak wynika z umowy podpisanej z Iławskim Przedsiębiorstwem Budownictwa (IPB Iława). W ciągu 11–12 miesięcy prace zostaną zakończone, bo taki cykl budowlany założyliśmy – mówi Małgorzata Ostrowska, prezes Malborskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Spółka MTBS sfinansuje zadanie z kredytu zapewnionego przez bank PKO BP, środków Urzędu Miasta

Malborka, który w ten sposób zarezerwuje 10 lokali dla seniorów. Koszt budowy domu w części zostanie pokryty także przez mieszkańców, którzy będą chcieli w nim zamieszkać. Wkład własny zapewnia również MTBS. Przyjmowanie wniosków od zainteresowanych mieszkańców przewidziano w marcu.

(sd)

KOŚCIERZYNA

Upamiętnią kaszubskiego działacza

Kościerzyna uczci postać dr. Aleksandra Majkowskiego, najwybitniejszego pisarza, poety, publicysty i działacza kaszubskiego urodzonego w tym mieście. W związku z tym przeprowadzono konkurs na twórcze prace projektowe obejmujące opracowanie koncepcji pomnika. W sumie wpłynęły trzy prace konkursowe. Jak informują miejscowi urzędnicy, de-

cyzją komisji konkursowej laureatem konkursu został Tomasz Radziejewicz, którego praca konkursowa została jednogłośnie uznana za najlepszą spośród dostarczonych propozycji. – Ze zwycięzcą konkursu planowane jest zawarcie umowy na wykonanie dzieła – pomnika-rzeźby – dodają przedstawiciele ratusza. Aleksander Majkowski urodził się 17 lipca 1876 r.

w Kościerzynie, zmarł 10 lutego 1938 r. w Gdyni. Był nie tylko pisarzem, dziennikarzem, poetą, dramaturgiem, ale także przywódcą Towarzystwa Młodokaszubów, prezesem Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów oraz działaczem społecznym, kulturalnym, politycznym, i doktorem medycyny.

(sd)

KULTURALNY FLESZ

SPOTKANIE



fot. mat. pras.

Wykład o Biskupiej Górze

Biskupia Góra kryje w sobie klimat dawnego Gdańska, wyjątkowość polegającą na autentyczności. Dziś o godz. 17 w Domu Uphagena w Gdańsku Ryszard Kopittke podczas swojego wystąpienia przedstawi zarys dziejów dzielnicy, ze szczególnym uwzględnieniem historii tego miejsca w XIX i XX w. Odtworzona zostanie zabudowa każdej z dróg, a opis zostanie wzbogacony przedstawianiem historii mieszkańców.

TEATR



fot. mat. pras.

Notre Dame de Paris

Dla wielbicieli historii Quasimodo, a w szczególności piosenki „Belle” Garou Teatr Muzyczny przygotował dzisiaj prawdziwy rarytas. O godz. 19 będzie można podziwiać role garbusa Quasimodo, przepięknej Esmeraldy, bezdusznego Frollo i rycerskiego Phoebusa. Aby jak najlepiej oddać atmosferę Paryża, przy każdym elemencie spektaklu „Notre Dame de Paris”, współpracowali autorzy oryginału.

WYSTAWA

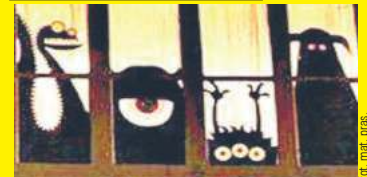


fot. mat. pras.

Tajemna historia Łukasza Rogińskiego

Jeszcze przez dwa dni można oglądać wystawę prac Łukasza Rogińskiego pt. „Tajemna historia” w Sopotece przy ul. Kościuszki 14. Artysta studiował u mistrza Piotra Potworowskiego. Jest autorem wielu realizacji w przestrzeni publicznej Trójmiasta, m.in. fasad kamienic Szerokiej w Gdańsku czy fontanny na skwerze Kościuszki w Gdyni. Był wielokrotnie nagradzany za swoją twórczość.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



fot. mat. pras.

Ferie w galerii

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza dzieci i młodzież w wieku od 7 do 12 lat na Ferie ze Sztuką. Do 31 stycznia malarz Igor Piotr Salata poprowadzi zajęcia polegające na wspólnym konstruowaniu instalacji związanej z akcją Słupsk i Ustka Miastami bez Nienawiści „Hate free”. Zajęcia będą niecodzienną okazją do tego, by wziąć udział w ciekawych działaniach artystycznych.

WIDOWISKO



fot. mat. pras.

Jezioro łabędzie – lód i balet

W Ergo Arenie na granicy Gdańska i Sopotu dziś o godz. 19 będzie można obejrzeć „Jezioro łabędzie. Klasyka i lód” w wykonaniu Rosyjskiego Klasycznego Baletu pod kierownictwem Hasana Usmanowa z udziałem solistów Teatru Wielkiego w Moskwie i Teatru Maryjskiego w Petersburgu. To połączenie baletu klasycznego i jazdy figurowej na lodzie, przedstawiające historię pięknej miłości.

TEATR SZEKSPIROWSKI



fot. mat. pras.

Chiński Nowy Rok tanecznie

Najbardziej utalentowani chińscy tancerze wystąpią dziś o godz. 19 na scenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego w ramach obchodów Chińskiego Nowego Roku. Youth Dance Company ze słynnej akademii tańca działającej przy Uniwersytecie Pekinśkim – najważniejszej w Chinach szkoły wyższej kształcącej tancerzy – zaprezentuje spektakl składający się z dziewięciu etud tanecznych.



BASKET 90 JEDZIE DO SOSNOWCA

KOSZYKÓWKA \ Zawodniczki Basketu 90 wybierają się do Sosnowca, gdzie w środę o godz. 17 zmierzą się z Zagłębiem, które przegrało cztery ostatnie mecze. W tym spotkaniu w gdyńskiej ekipie nie zagra kontuzjowana Aldona Morawiec, zatem jeszcze większa odpowiedzialność spocznie na barkach Kahleah Copper. Amerykanka ze średnią 21,62 pkt na mecz jest najsukuteczniejszą zawodniczką rozgrywek.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Trener białozielonych Adam Owen ma twarde orzechy do zgryzienia. Do gry po lewej stronie obrony gdańskiej drużyny pretenduje bowiem trzech zawodników: Jakub Wawrzyniak, Serb Filip Mladenović oraz Adam Chrzanowski

Jakub Wawrzyniak, który jesienią był podstawowym zawodnikiem białozielonych, może mieć na wiosnę spore problemy z wywaleniem miejsca w składzie | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Lewa obrona Lechii bez Lewandowskiego

Pasjonująco zapowiada się w rundzie wiosennej rywalizacja na lewej stronie obrony Lechii Gdańsk. Trener białozielonych Adam Owen ma twarde orzechy do zgryzienia, ponieważ do gry na tej pozycji pretenduje aż trzech piłkarzy. Z rywalizacji wypadł natomiast Mateusz Lewandowski, który został wypożyczony do końca sezonu do Śląska Wrocław.

Grzegorz Zieliński

Jesienią pewniakiem na lewej stronie był Jakub Wawrzyniak, który rozegrał 16 ligowych meczów – wszystkie rozpoczął w wyjściowym składzie. Atutami prawie 35-letniego byłego reprezentanta Polski są z pewnością doświadczenie i zgranie z zespołem, ale fizjologii nie da się oszukać. Poza tym Wawrzyniak ma sporą konkurencję w postaci znacznie młodszych zawodników – Filipa Mladenovicia i Adama Chrzanowskiego.

Niezwykle zmotywowany do walki o miejsce w podstawowej jedenastce będzie z pewnością 26-letni Serb, który związał się z gdańskim klubem kontraktem do 30 czerwca 2020 r. W ostatnim sezonie mający na koncie sześć meczów w reprezentacji swojego kraju Mladenović praktycznie w ogóle nie grał w Stan-

dardzie Liege, a tylko regularne występy mogą zapewnić mu wyjazd na mistrzostwa świata w Rosji. – Nie ukrywam, że właśnie na to liczę w Lechii. Mam nadzieję, że szybko zdobędę zaufanie trenerów, zaaklimatyzuję się w zespole i pomogę mu w uzyskiwaniu jak najlepszych wyników – powiedział nowy nabytek białozielonych.

Miejsca w wyjściowym składzie Lechii bez walki nie zamierza oddać starszym kolegom Adam Chrzanowski, który z bardzo dobrej strony zaprezentował się w rozegranych dwóch sparingowych meczach. Niepełna 19-letni defensor zadebiutował w ekstraklasie już 28 kwietnia 2016 r. w zremisowanym 0:0 spotkaniu z Lechem w Poznaniu, ale na tym występie poprzestał. – Wróciłem z Fiorentiny do Lechii z kontuzją, przez którą nie grałem pół roku. Mam nadzieję, że uda mi się wywalczyć miejsce w podstawowym składzie i przede wszystkim je utrzymać. W nowym ustawieniu czuję się bardzo dobrze i chcę pokazać kibicom, co potrafię – podkreślił Chrzanowski.

Z tej rywalizacji wykluczony został Mateusz Lewandowski, którego do końca rozgrywek gdańszczanie wypożyczili do Śląska. Niepełna 25-letni piłkarz, który jesienią wystąpił w Lechii w 10 ligowych meczach, ponownie znalazł się we wrocławskim zespole. W śląskiej ekipie ten defensor występował także w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu. Wówczas wypożyczony został z Pogoni Szczecin.

16

tyle meczów
jesienią rozegrał
w Lechii Jakub
Wawrzyniak

PIŁKA NOŻNA



Jovanović nie zagra w Arce

Chorwat Igor Jovanović nie będzie występował w Arce. Spore szanse na angaż w gdyńskim zespole ma natomiast Meksykanin Enrique Esqueda. W środę żółto-niebiescy zakończą zgrupowanie w Turcji.

Podczas obozu w Antalyi szkoleniowcy Arki testowali mającego także niemiecki paszport Igora Jovanovicia. Chorwacki środkowy obrońca, który jesienią 2014 r. rozegrał trzy ligowe mecze w Miedzi Legnica, wystąpił w zremisowanym 1:1 sparingu z macedońskim zespołem Sileks Kratowo, ale nie przeżył do siebie trenera Leszka Ojrzyńskiego i będzie musiał szukać innego pracodawcy. Z tym akurat Jovanović nie ma problemu, bo regularnie zmienia kluby. Spore szanse na angaż w ekipie żółto-niebieskich ma natomiast testowany od 10 dni Meksykanin Enrique Esqueda. 29-letni napastnik, który zaliczył w zremisowanym 1:1 sparingu w reprezentacji swojego kraju (strzelił w nich jednego gola), rozegrał w poprzednim sezonie w barwach zespołu Chiapas FC tylko pięć ligowych spotkań. Za Esquedą przełamania jednak nie tylko fakt, że w Turcji zdobył w sparingach dwie bramki, lecz także to, że kontuzjowani są dwaj podstawowi do tej pory napastnicy żółto-niebieskich, Rafał Siemaszko i Rubén Jurado. Nie wiadomo, kiedy do pełni sił wróci zwłaszcza ten pierwszy – w przerwie zimowej Siemaszko nie wystąpił w żadnym meczu kontrolnym Arki. (grzez)

fol. Fotomag/Gazeta Polska

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Wynajmę gabinet lekarski i zabiegowy 49 mkw.
Pruszcz Gdański
tel. 603 04 68 67



AKCJA W GÓRACH WYCZYN ŚLĄSKICH HIMALAISTÓW

Ryzykowali własne życie dla ratowania innych

Ratownicy z Nanga Parbat już wkrótce dołączą do pozostałych członków wyprawy na K2 | fot. Jacek Bednarczyk/PAP

Wśród czterech himalaistów, którzy uratowali Francuzkę Elisabeth Revol, było aż dwóch z naszego regionu – to Adam Bielecki i Jarosław Botor. Witold Bańka, minister sportu, zapowiedział, że wystąpi do prezydenta o ich odznaczenie.

Marcin Kubiczek

Nasi himalaiści zrezygnowali z własnych planów oraz ambicji, próbując uratować życie dwóch uwieczonych wspinaczy na pobliskim Nanga Parbat, znanym jako Killer Mountain (Góra Zabójca) – francuskiej himalaistki Elisabeth Revol oraz Polaka Tomasza Mackiewicza.

„Dwaj himalaiści, Denis Urubko i Adam Bielecki, szybko wspięli się na niesławną ścianę skalną w nocy w temperaturze -40 stopni po tym, jak zostali zrzućeni na poziom 4900 metrów przez wojskowy pakistański helikopter” – relacjonował miejscowy „Asia Times”. Dotarli do Elisabeth Revol, która doznała poważnych odmrożeń stóp i rąk, ale została uratowana. Wyjście wyżej po Mackiewicza uniemożliwiła pogoda.

„W najbliższym czasie wystąpię do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy o nadanie specjalnych odznaczeń państwo-

wych dla Adama Bieleckiego, Denisa Urubki, Jarosława Batora i Piotra Tomali” – napisał na Twitterze Witold Bańka, minister sportu. Chce w ten sposób uhonorować czterech alpinistów, którzy ryzykując swoje życie, ruszyli na pomoc innym. Denis Urubko oraz Adam Bielecki znajdowali się na czele akcji, a Piotr Tomala oraz Jarosław Botor ciągnęli za sobą cięższy sprzęt. Bez ich pomocy akcja byłaby niemożliwa.

Jarosław Botor ukończył Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach. Z zawodu jest ratownikiem medycznym Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i ratownikiem GOPR-u, a także instruktorem ratownictwa górskiego.

Adam Bielecki to znany taternik, alpinista, himalaista z Tychów, pierwszy zimowy zdobywca ośmiotysięczników Gaszlerbrum I i Broad Peak. W górach przeżył niejeden dramat, również osobisty. W 2013 r., po wyprawie na Broad Peak, został oskarżony, że nie pomógł kolegom i w ten spo-

sób przyczynił się do śmierci Tomasza Kowalskiego i Macieja Berbeki. „Wracając do kraju, nie zdawaliśmy sobie sprawy z rozmiarów medialnej burzy, którą zastaniemy” – napisał Bielecki w swojej książce „Spod zamrażniętych powiek”. „Wtedy jeszcze nie przyszło mi do głowy, że ktoś może szukać winnych. Media rzuciły się jednak na tę historię jak sępy” – dodaje Bielecki.

Dziś Bielecki może mówić o triumfie nad dyletantami i hejterami. – Cały ten hejt odbywał się w internecie, w rzeczywistości wirtualnej. W życiu codziennym tego nie doświadczałem. Dostałem wiele wyrazów wsparcia – wspomina.

Jak poinformował na oficjalnym profilu Polskiego Himalaizmu Zimowego Krzysztof Wielicki, kierownik Narodowej Zimowej Wyprawy na K2, wszyscy ratownicy po poprawie pogody dołączą do narodowej wyprawy. „Ratownicy czują się dobrze” – napisał Krzysztof Wielicki.

REGION

Budżet hojny dla Śląska

30 mln zł – o tyle wzrosną środki budżetowe dla regionu dzięki poprawkom do budżetu państwa na 2018 r. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości poinformowali na konferencji prasowej w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim o poprawkach, jakie zgłosili do budżetu państwa z myślą o inwestycjach w województwie śląskim. Wśród przedsięwzięć zgłoszonych przez sekretarza stanu w Ministerstwie Energii Grzegorza Tobiszowskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedli-

wości Michała Wójcika, posłów Bożenę Borys-Szoję, Jerzego Polacka i Andrzeja Sośnierza są ważne inwestycje medyczne, edukacyjne i społeczne. – Dzięki inicjatywie i wsparciu polskiego rządu są nowe środki dla naszego województwa. Większość tych pieniędzy będzie redystrybuowana poprzez urząd wojewody. Chciałem tutaj jednoznacznie zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby te inwestycje mogły bez przeszkód rozpocząć się tak, aby mieszkańcy odczuwali pozytywne zmiany tych poprawek – mówił wojewoda Jarosław Wieszczek.

(M)

TRAGEDIA W PSZCZYNIE

Miasto pomoże ofiarom pożaru

Jedna osoba zmarła, druga jest w szpitalu. To bilans tragicznego pożaru w Pszczynie. Do zdarzenia doszło w nocy. Pożar wybuchł w jednym z mieszkań na drugim piętrze w wielorodzinnym budynku przy ul. Kopernika. W budynku łącznie przebywało 12 osób. Mieszkańcy opuścili budynek przed przyjazdem strażaków. – Nie wiemy, czy budynek nadaje się do zamieszkania, czekamy na opinię Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

Kilkanaście osób w trybie pilnym musi zostać zakwaterowanych w innych obiektach przez administratora zasobów komunalnych. Szukamy dla nich lokali zastępczych – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice Dariusz Skroboł, burmistrz Pszczyny. – Mieszkańcy mogą liczyć na pomoc miasta. Jest to pomoc fizyczna, zbierane są dla nich potrzebne sprzęty, i finansowa w postaci wsparcia ze strony ośrodka pomocy społecznej. Trwają wywiady środowiskowe, każdy z mieszkańców spotyka się z pracownikiem socjalnym. Uruchomiono też pomoc psychologiczną.

(ak)



SKOCZÓW

DRUGIE ŻYCIE KSIĄŻKI \ Biblioteka Publiczna informuje, że przy wejściu znajduje się specjalna półka wypełniona książkami, które każdy może zabrać do domu i przeczytać – bez rejestracji i informowania o tym bibliotekarzy. Jest to skoczowski wkład w ideę bookcrossingu, która promuje czytelnictwo i zachęca do dawania „drugiego życia” książkom, poprzez dzielenie się nimi.

fot. mat. pras./d

ŻORY

Prezydent oddał hołd powstańcom śląskim

Prezydent Andrzej Duda odwiedził na zaproszenie władz miasta i wojewody śląskiego Jarosława Wieczorka miasto Żory i spotkał się z jego mieszkańcami. Pierwszym punktem jego wizyty było złożenie kwiatów przy mogile Powstańców Śląskich oraz przed pomnikiem Żołnierzy Wyklętych na cmentarzu XIX-wiecznym cmentarzu parafii św. Filipa i Jakuba w centrum miasta.



Prezydent Andrzej Duda przed pomnikiem Żołnierzy Wyklętych na cmentarzu parafii św. Filipa i Jakuba w Żorach | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Jak powiedział Tomasz Górecki z Muzeum Miejskiego w Żorach, w zbiorowej mogile pochowani są powstańcy z 13. Żorskiego Pułku Piechoty polegli w 1921 r. podczas III powstania śląskiego w trakcie walk w okolicach Raciborza oraz w rejonie Góry Świętej Anny. Na nagrobku, którym w latach 70. ub. wieku zastąpiono pierwotną powstańczą mogiłę, umieszczono nazwiska czterech poległych szeregowych: Rudolfa Buchty, Franciszka Kumora, Piotra Paździora i Jana Tesznera. Najmłodszy miał 19 lat, najstarszy 23 lata.

Prezydent uczcił też w Żorach pamięć Żołnierzy Wyklętych, składając kwiaty przed poświęconym ich pamięci pomnikiem, odsłoniętym w listopadzie 2013 r. Monument ten znajduje się na tej samej nekropolii. Jego głównym elementem jest płaskorzeźba orła wyrrywającego się zza krat, przytwierdzona do betonowych bloków. Na obelisku, przy wojskowym krzyżu będącym odznaką Konspiracyjnego Wojska Polskiego umieszczono napis: „Żołnierzom Wyklętym Mieszkańcy Żor”, a obok nazwiska poległych i zamordowanych w okolicy żołnierzy antykomunistycznego podziemia.

– W 1945 i 1946 r. działało na terenie Żor i w okolicach podziemie niepodległościowe, głównie z organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie. Działał tu oddział Komendy Powiato-

wej „Leśniczówka” dowodzony przez porucznika Wiktora Kanię, rozbity w 1946 r. – wyjaśnił Górecki. – Na obelisku są nazwiska ludzi, o których wiemy, że działali. Znamy zwykle nazwiska, jeżeli ktoś wpadł, został zastrzelony lub odsiedziało później wyrok. O większości tych, którzy działali i mieli to szczęście, że nie zostali złapani, pewnie już nigdy nie będziemy wiedzieli. Ludzie są bardzo ostrożni w opowiadaniu o tych czasach – zaznaczył historyk Muzeum Miejskiego w Żorach.

Po południu odbyło się spotkanie prezydenta Dudy z mieszkańcami miasta w mieszczącej ponad 1,2 tys. osób hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Prezydent spotkał się też z samorządowcami. – Nigdy nie zgodzę się, byśmy my jako naród czy Polska jako państwo byli oczerziani poprzez zakłamywanie prawdy historycznej i poprzez fałszywe oskarżenia – zadeklarował w Żorach prezydent Andrzej Duda. – Nie było żadnych polskich obozów zagłady czy koncentracyjnych, były obozy na terenie nieistniejącego państwa polskiego założone przez Niemców, przez hitlerowców, którzy na Polskę napadli, rozdarli ją i zniszczyli razem z Rosją sowiecką. To oni zbudowali obozy zagłady – podkreślił prezydent.

..... (MK)

Nowoczesna jest w rozsypce, a mimo to w naszym regionie zwiększa aktywność. Zaangażowała się nie tylko w walkę przeciwko zmianie nazw ulic zgodnie z ustawą dekomunizacyjną, ale przede wszystkim we wspieranie Ruchu Autonomii Śląska – forsuje w Sejmie projekt ustawy w sprawie uznania mowy śląskiej za język regionalny.

Rafał Grzegorzewski

Działacze Prawa i Sprawiedliwości podkreślają, że kultywowanie lokalnych tradycji to ogromna wartość. Dlatego nie mają nic przeciwko śląskiej gwarze i śląskim obyczajom. – Wielu z nas pochodzi ze śląskich domów i jest mocno związanych z naszym regionem – podkreśla Piotr Czarny-noga, radny PiS-u w sejmiku województwa, który wiele też robi dla swojej małej ojczyzny, Bierunia. Śląski elementarz trafił do licznych szkół w naszym regionie, uczniowie korzystają z niego m.in. podczas zajęć regionalnych, a nauczyciele organizując konkursy śląskiej godki. W Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 r. używanie śląskiego w kontaktach domowych zadeklarowały 56 643 osoby, z czego 40,2 tys. w woj. śląskim i 16,4 tys. w woj. opolskim. Według spisu z 2011 r. używanie śląskiego w kontaktach domowych zadeklarowało 529 tys. osób. Jednak zdaniem większości ekspertów język śląski jest dialektem polskiego, a nie osobnym językiem. Dlatego nie można go ustawowo wyodrębnić i chronić. Dziś status mowy regionalnej ma tylko język kaszubski.

Warto też zwrócić uwagę na polityczny aspekt sporu – jak podkreślają działacze PiS-u, pomysł Nowoczesnej wspierany przez RAŚ zmierza nie tylko do nobilitacji i ochrony śląskiej godki, ale i uznania jej za język „śląskiej mniejszości etnicznej”. Zdaniem wielu komentatorów takie propozycje śląskich autonomistów i wspierających ich posłów totalnej opozycji obliczone są w dużej mierze na dzielenie społeczeństwa i krytykowanie rządu. W walkę o śląską godkę szczególnie włączył się Marek Plura, były poseł Platformy Obywatelskiej, a obecnie europoseł, który przewodniczył m.in. Parlamentarnemu Zespołowi ds. Piastówano Ślónskij Godki. – Trudno to uznać za wielki atut dla zwolenników śląskiej godki, bo europoseł Marek Plura znany jest z kontrowersyjnych wystą-

FLIRT NOWOCZESNEJ Z RAŚ-EM



Po śląsku s

pień postrzeganych jako antypolskie i wspiera koalicję PO z Ruchem Autonomii Śląska – twierdzi Piotr Pietrasz, katowicki radny Prawa i Sprawiedliwości i regionalny rzecznik tej partii. – Przykładem tego są tzw. przeprosiny w imieniu Polski za tzw. tragedię górno-śląską wygłaszane przez niego jako posła Sejmu RP bez zgody władz Sejmu. Marek Plura od lat wspiera starania o uznanie Ślązaków za mniejszość etniczną lub narodową, choć nie ma ku temu żadnych podstaw. Był też autorem poselskich projektów ustaw uznających etnolekt śląski za język regionalny mimo negatywnej opinii Rady Języka Polskiego. Plura należy do niezarejestrowanego Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, a aktualnie buduje Śląską Partię Regionalną – dodaje.

Polityczny aspekt sprawy podkreślała też w Sejmie po-

**\\ Postanka PiS-u Barbara Dziuk, sprzeciwiając się projektowi w sprawie uznania mowy śląskiej za język regionalny, powołuje się na opinie m.in. specjalistów Rady Języka Polskiego przy PAN-ie czy prof. Jana Miodka **



PSZCZYNA

**SPOTKANIE Z DUCHAMI ** Warownia Pszczyńskich Rycerzy zaprasza wszystkie dzieci 3 i 4 lutego na odrobinę straszne spotkanie z duchami, które nawiedzą pszczyński zamek. Dla równowagi w programie przewidziano opowiadanie bajek, konkursy i quizy.

fot. mat. pras./d



BYTOM

**PÓŁKOLONIE ZIMOWE ** Miejski Dom Kultury nr 1 zaprasza do udziału w półkoloniach. Od 29 stycznia do 9 lutego na dzieci czekać będzie wiele atrakcji, m.in.: wyjście do Muzeum Chleba, spektakl dla dzieci, wyjście na kręgle czy zajęcia Crossfit Kids.

fot. mat. pras./d



fot. Andrzej Gorgel/PAP

się nie dogadali

słanka PiS-u Barbara Dziuk z Tarnowskich Gór. – Projekt budzi wiele wątpliwości. Na śląskiej ziemi żyją różni ludzie. I to zamieszkiwanie upoważnia każdego z nich do nazywania się Ślązakiem. Na wniosek RAŚ-u mamy wzniesć barykady, rozpętać wojnę i dzielić ludzi? – pytała. Zauważyła też, że jest to dyskusja o projekcie wartym 800 mln zł, które mają pochodzić z państwowej kasy. – Projekcie, który naprawdę nic nie wnosi w naszą rzeczywistość, poza administracyjnym wymuszeniem używania gwary i zapewnieniem paru cwanyh ideologom państwowych posad – zaznaczyła posłanka PiS-u. – Na co liczy lider Ruchu Autonomii Śląska? Na drugie życie? Dostał swoje 5 minut i co z nimi zrobił? Czy Ślązacy za jego kadencji otrzymali cokolwiek? A co zyskał region? Oczywiście poza aferami związanymi z Kolejami Śląski-

mi, ze Stadionem Śląskim, Parkiem Śląskim czy Muzeum Śląskim – wyliczała porażki województwa rządzonego przez koalicję PO-RAŚ i PSL.

Nowy projekt ustawy w sprawie uznania mowy śląskiej za język regionalny pilotuje posłanka Nowoczesnej Monika Rosa z Katowic. Jednak za odrzuceniem tego typu pomysłów opowiada się nie tylko PiS, ale i wielu posłów Kukiz'15. W opinii historyków, socjologów, językoznawców zamieszkujący region Ślązacy są bowiem jedną z grup etnograficznych narodu polskiego, folklor mieszkańców Śląska stanowi zaś nieodłączną część folkloru polskiego – tak jak folklor góralski czy mazowiecki. – Uznanie istnienia kolejnych mniejszości etnicznych, np. śląskiej, wielkopolskiej, małopolskiej, mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwo „składałoby się wyłącznie z mniej-

szości etnicznych” – podkreśla posłanka PiS-u Barbara Dziuk. Powołuje się przy tym na opinie m.in. specjalistów Rady Języka Polskiego przy PAN-ie czy prof. Jana Miodka.

Jerzy Gorzelik, lider Ruchu Autonomii Śląska, cały czas podtrzymuje jednak nadzieje na uznanie mowy śląskiej za język regionalny i wybicie się Ślązaków „na niepodległość”. W Radiu Piekary powiedział, że to właśnie PiS może poprzeć starania Ślązaków o język regionalny. – Kto wie, może ktoś się nagle zreflektuje w szeregach Prawa i Sprawiedliwości i stwierdzi, że zwłaszcza w roku wyborów samorządowych warto po latach jednak coś dać Ślązacom – powiedział. – Byłoby to interesujące zagranie, bo PiS mógłby mówić: „PO nie dała wam nic. Po nas nie spodziewaliście się niczego dobrego, ale jednak potrafimy pozytywnie zaskoczyć” – prognozował.

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA

Obecność Armii Czerwonej na Górnym Śląsku



fot. Wojciech

Katowicki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej zaprasza 2 lutego br. o godz. 17 do Przystanku Historia w Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki na spotkanie pt. „Wkroczenie i obecność Armii Czerwonej na Górnym Śląsku w 1945 roku. Nowe ustalenia”. Spotkanie poprowadzi dr Dariusz Węgrzyn. W tym roku przypada 73. rocznica fali sowieckich represji. Zaczęły się one w 1945 r. i trwały aż do 1948 r. Pochłoneły kilkadziesiąt tysięcy ofiar, doprowadziły do deportacji Polaków na roboty przymusowe do Związku Sowieckiego i pociągnęły za sobą dramaty wielu rodzin. Ludność Górnego Śląska doświadczała represji ze strony rodzimego aparatu komunistycznego m.in. w obozach karnych w Świętochłowicach-Zgodzie, Mysłowicach czy Łambinowicach. W czasach Polski Ludowej zbrodnie Armii Czerwonej i władz komunistycznych na Górnym Śląsku w 1945 r. były tema-

tem tabu. Dopiero po przełomie 1989 r. tematyka ta pojawiła się w przestrzeni publicznej, zyskując określenie tragedii górnośląskiej. W 2010 r. Sejmik Województwa Śląskiego, a w 2012 r. Sejmik Województwa Opolskiego przyjął uchwałę o corocznym upamiętnianiu tragedii górnośląskiej, wyznaczając na termin obchodów koniec stycznia. Instytut Pamięci Narodowej, zwłaszcza jego katowicki oddział, włączył się w wyjaśnienie tragedii, opisywanie jej, a także organizowanie okolicznościowych imprez, projektów edukacyjnych i wydawniczych. Instytut pracuje nad projektem stworzenia bazy mieszkańców Górnego Śląska deportowanych do ZSRS. Jego autorem jest dr Dariusz Węgrzyn z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN-u w Katowicach. Budowa bazy jest realizowana od kilku lat i liczy już 45 100 nazwisk.

(M)



fot. mat. pras./d

MUZYKA

Ray Wilson akustycznie

Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu zaprasza 11 lutego br. o godz. 19 na akustyczny koncert Raya Wilson. Szkocki wokalista obnaża swoje najskrytsze uczucia, zaś minimalistyczna produkcja zapewnia szczególnie intymny nastrój. Dodatkowo Wilson przeplata utwory opowieściami, często pełnymi charakterystycznego, szkockiego humoru. Podczas koncertu będzie można usłyszeć przekrój twórczości Wilsona, zarówno utwory solowe, jak i klasyki grup Cut, Stiltskin

czy oczywiście Genesis w akustycznej odsłonie. Pojawia się także kompozycja z ostatnich albumów: „Song for a friend”, „Makes me think of home” czy z najnowszej płyty. W styczniu br. minęło 20 lat od pamiętnego pierwszego koncertu Genesis w Polsce, z tej okazji Ray Wilson zapowiedział pojawienie się paru niespodzianek na koncercie w postaci utworów z tamtej trasy i albumu „Calling All Stations”.

(M)



PIŁKA RĘCZNA

GÓRNIK WRACA DO GRY \ Po długiej przerwie, trwającej od 13 grudnia, dziś szczypiorniści Górnika Zabrze wreszcie wrócą na parkiet. W Pucharze Polski zmierzą się na wyjeździe z I-ligowym SPR-em PWSZ-etem Tarnów. Walkę o ligowe punkty wznowią w niedzielę w Opolu z Gwardią. W styczniu nie grali wskutek udziału kilku zagranicznych zawodników w mistrzostwach Europy.

fot. mat. pras./d

SIATKÓWKA



Dzisiejszy mecz to wielkie wydarzenie nie tylko sportowe, ale i marketingowe | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Wielkie święto w Jastrzębiu

Dziś (godz. 20.30) w naszym regionie zagra najlepszy siatkarski zespół świata. Jastrzębski Węgiel podejmuje Zenit Kazań. Mecz 4. kolejki Ligi Mistrzów obejrzy z trybun hali widowiskowo-sportowej przy al. Jana Pawła II komplet 3 tys. widzów.

Grzegorz Maciejewski

Reprezentanci Rosji Maksim Michajłow, Aleksander Butko i Aleksiej Wierbow, Kubańczyk z polskim paszportem Wilfredo Leon, Amerykanin Matthew Anderson – w Jastrzębiu zagra dziś plejada wielkich gwiazd światowej siatkówki. – To wielkie wydarzenie nie tylko sportowe, ale i marketingowe. Gościmy wielkiego rywala, którego nie trzeba przedstawiać. Naprawdę wierzę, że nie wystraszymy się Zenitu, zagramy swoją siatkówkę i pokażemy, na co nas stać – podkreśla prezes Jastrzębskiego Węgla Adam Gorol.

Zenit to zwycięzca trzech ostatnich edycji Ligi Mistrzów. W pierwszym meczu, rozegranym przed ponad dwoma tygodniami w Kazaniu, Rosjanie wygrali łatwo 3:0. Do tamtej pory jednak jastrzębianie pozostawali w LM bez straty seta, najpierw ogrywając w eliminacjach Omonię Nikozja, a potem w fazie grupowej – niemiecki Recycling Volleys Berlin i francuską Tuluzę Spacers.

– Teraz też czeka nas bardzo ciężki mecz, bez dwóch zdań. Niestety, nie pomogę kolegom, bo pę-
kła mi kość w dłoni i na parkiet wrócę dopiero ko-

2
takie miejsce
w tabeli Ligi
Mistrzów zajmuje
Jastrzębski
Węgiel

ło marca, ale wierzę w chłopaków. Oby zrobili wszystko, bym i ja dziś mógł się cieszyć. Gdy dokonała się zmiana trenera, poprawiła się też atmosfera w drużynie. Każdy z nas jest spokojniejszy o przyszłość i poziom sportowy – zaznacza Grzegorz Kosok, środkowy JW. Dzisiejszym meczem przed jastrzębską publicznością zadebiutuje Ferdinando De Giorgi, który na stanowisku trenera zastąpił Australijczyka Marka Lebedewa. 56-letni szkoleniowiec z Włoch to były selekcjoner reprezentacji Polski, który poprowadził też przed kilkoma sezonami do mistrzowskiego tytułu Zakse Kędzierzyn-Koźle.

– Na takie mecze czeka się z niecierpliwością. W każdym można zdobyć trzy punkty i taką filozofię wyznaję. Nie mówię „spróbujemy”, bo po prostu powalczymy; niezależnie od tego, kto stoi po drugiej stronie siatki – mówi nowy szkoleniowiec drużyny z Jastrzębia.

Dzisiejszy (godz. 20.30) mecz obejrzy z trybun komplet 3 tys. widzów. Biletów zabrakło już w ubiegłym tygodniu, po niespełna... 3 godzinach od rozpoczęcia sprzedaży.

HOKAJ

Nowy napastnik GKS-u

Joonas Huovinen wzmocni przed fazą play-off i walką o mistrzostwo Polski drużynę GKS-u Tychy. 23-letni napastnik z Finlandii w przeszłości występował w juniorskich i młodzieżowych reprezentacjach swojego kraju. Na koncie ma rozegranych ponad 50 spotkań w fińskiej ekstraklasie, a ponad 100 na jej zapleczu. Ostatnio bronił barw klubu z trzeciej ligi.

PIŁKA NOŻNA

Sparingowa środa

Zimowy okres przygotowawczy do wiosennych rozgrywek piłkarskich trwa, a zatem dwa razy w tygodniu – zwykle w środy i soboty – nasze drużyny rozgrywają sparingi. Dziś pierwszoligowy

Ruch Chorzów zmierzy się z drugoligowym Rozwojem Katowice, z kolei inni pierwszoligowcy: Zagłębie Sosnowiec i Podbeskidzie Bielsko-Biała wybiegną na boisko nawet dwukrotnie. Ci pierwsi podejmą Puszcę Niepołomice i Rekord Bielsko-Biała, ci drudzy – Podhale Nowy Targ i MKS Kluczbork.

PIŁKA RĘCZNA

„Niebieskie” odrabiają zaległości

KPR Ruch Chorzów zagra dziś we własnej hali (godz. 18) z MKS-em Perłą Lublin, czyli niekwestionowanym liderem PGNiG Superligi Kobiet. Pierwotnie mecz ten miał odbyć się w weekend, ale został przerwany wskutek udziału chorzowianek w mistrzostwach Polski juniorów.

PIŁKA NOŻNA

Nie dali się gwiazdom!

Przebywająca na zgrupowaniu w Hiszpanii drużyna Piasta Gliwice zanotowała cenny bezbramkowy remis w sparingu z CSKA Moskwa.

Jesienią toczyli zażarte bóje z Manchesterem United na Old Trafford, pokonywali Benficę Lizbona czy Szwajcarów z Bazylei, a tym razem nie dali rady znaleźć sposobu na zwycięstwo Piasta. Gliwiczanie przygotowujący się do wiosennej ekstraklasie na zgrupowaniu w Hiszpanii bezbramkowo zremisowali z CSKA Moskwa. W składzie aktualnego wicemistrza Rosji pojawili się znani z wielkich imprez piłkarze, jak Igor Akinfiejew, Wasilij Bierzucki, Siergiej Ignaszewicz czy Alan Dzagoev. Nie dziwiło więc, że po końcowym gwizdku – choć to tylko mecz towarzyski – nasza drużyna miała satysfakcję.

– CSKA to bardzo mocny zespół, dlatego na początku było czuwalne, że jesteśmy trochę przestraszeni. Akcje się nie kleiły. W drugiej połowie jednak zaczęliśmy grać to, co potrafimy. Te 45 minut pokazało, że zmierzamy w dobrą stronę. Cieszę się, że była szansa zmierzenia się z takim zespołem. Z tak wysokim poziomem, jaki prezentuje CSKA, w ekstraklasie się nie spotkamy – podkreślał trener Waldemar Fornalik.

Gliwiczanie w Hiszpanii przebywać będą do poniedziałku. Rozegrają jeszcze dwa sparingi. Jeden z nich z chińskim Changchun Yatai. Drugi przeciwnik nie został jak dotąd ustalony.

fot. Irak Donczarski/400mm

(gma)

RADOM PORAŻKA PREZYDENTA RADOSŁAWA WITKOWSKIEGO

Czy będzie budżet według opozycji?

Realizacja budżetu narzuconego przez opozycję w radzie miasta może pomieszać wyborcze szyki obecnego prezydenta
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

To ostatnia szansa na uchwalenie budżetu przez radę miasta, która ma na to czas dziś do północy. Potem Radom będzie funkcjonował w oparciu o prowizorium budżetowe przygotowane i egzekwowane przez regionalną izbę obrachunkową. Budżetowa epopeja trwająca półtora miesiąca już zakończyła się porażką prezydenta Radosława Witkowskiego. Utracił większość w radzie. Wczorajsza sesja jeszcze trwała, gdy oddawaliśmy wydanie do druku.

Jarosław Molga

Budżetowa awantura w Radomiu zaczęła się 18 grudnia. Podczas sesji budżetowej okazało się, że z klubu radnych PO odchodzą dwie osoby. Poparcia dla budżetu odmówiła część radnych dotychczas popierających prezydenta. Przeciwno byli też radni PiS-u. W rezultacie budżet nie został uchwalony.

Prezydent Radosław Witkowski zapewniał w mediach, że prowadzi stały dialog z radnymi niezależnymi oraz z tymi, którzy opuścili klub PO. Tyle że jak na początku stycznia mówiła nam radna Katarzyna Pastuszka-Chrobotowicz, obecnie radna niezależna (do grudnia w klubie PO): „Od 18 grudnia prezydent się ze mną nie kontaktował”. Ten brak rozmów z niezależnymi radnymi nie-

oficjalnie radomscy politycy tłumaczyli nadzieją prezydenta, że PiS i tak uchwali budżet. Chodziło o dotację, jaką przyznał rząd na remont al. Wojska Polskiego.

Tę kalkulację od razu zakwestionował radomski poseł PiS-u Wojciech Skurkiewicz. – Ta inwestycja będzie realizowana, nawet jeśli budżet nie zostanie uchwalony i Radom będzie musiał bazować na wytycznych regionalnej izby obrachunkowej – mówił „Dodatekowi Mazowieckiemu”.

PiS postawiło swoje warunki poparcia. Chciało, by w budżecie znalazło się 20 mln zł na inwestycje w miejski szpital (15 mln) i wydział medyczny radomskiego uniwersytetu (5 mln). Prezydent Witkowski nie chciał na te warunki przystać.

Wreszcie opozycja, czyli radni PiS i niezależni, przy-

gotowała własne poprawki do budżetu (w tym propozycję PiS-u) i przeforowała je. W radzie ma bowiem niewielką większość. W tej sytuacji Radosław Witkowski optował za tym, by budżet nie został uchwalony w kształcie narzuconym przez opozycję. Prowizorium w oparciu o wytyczne RIO byłoby bardziej zbliżone do prezydenckiego budżetu i pozwalałoby Witkowskiemu na realizację jego koncepcji inwestycji w mieście. Jeśli opozycja uchwali budżet, to prezydent będzie de facto realizował pomysły opozycji.

Przypomnijmy, opozycja wykreśliła m.in. nakłady na dokapitalizowanie MO-SiR-u w wysokości 3 mln zł czy milion złotych na promocję miasta. A to może pomieszać wyborcze szyki obecnego prezydenta.

ZTM WARSZAWA

Miliardy i szansa na podwyżki

Zarząd Miejskich Zakładów Autobusowych rozpoczął negocjacje z Zarządem Transportu Miejskiego w kwestii podwyższenia stawki za wozokilometr. To podstawowa stawka opłat dla spółki ze strony ZTM. Jak informuje rzecznik MZA, uzyskane wpływy mają zostać przeznaczone na podwyżki dla kierowców, którzy od dawna domagają się poprawy warunków płacowych. Obecnie podstawowa pensja kierowcy w MZA mieści się między 3,7 tys. zł a 4,5 tys. zł

brutto. Do tego dochodzi 600 zł regulaminowej premii i dodatki za jazdę w nocy i za nadgodziny. Jednocześnie warszawski ratusz poinformował, że w tym roku Zarząd Transportu Miejskiego otrzyma rekordowo dużą kwotę z budżetu miasta. Do ZTM ma trafić ponad 2,5 mld zł. Najwięcej dostaną właśnie Miejskie Zakłady Autobusowe, których kierowcy od paru tygodni domagają się wyższych pensji i zapowiadają strajk. Mimo zapisania w budżecie miliardów na komunikację rzecznik ZTM zaznacza, że nie ma co liczyć na to, że bilety będą tańsze.

(jm)

OTWOCK

Tysiące paczek bez akcyzy

11 499 paczek papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy skarbowej zabezpieczyli policjanci z Józefowa – informuje Komenda Stołeczna Policji. W ręce funkcjonariuszy wpadł Łukasz A., który przewoził nielegalny towar. 32-latek naraził skarb państwa na straty sięgające 150 tys. zł. Teraz mężczyźnie grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności. Jak ustalili funkcjonariusze,

Łukaszowi A., który przewoził nielegalny towar, zaczął psuć się samochód, a że było już późno, postanowił pozostawić go na jednej z posesji we wsi Iza-bela. Wszystko to działo się pod nieobecność właścicieli nieruchomości. W wyniku podjętej interwencji policjanci zatrzymali 32-letniego mężczyznę. W jego samochodzie funkcjonariusze znaleźli 11 499 paczek papierosów. Rzucił się w oczy brak na nich znaków akcyzy. Mężczyzna odpowie za przestępstwo skarbowe.

(jm)



NOWE SZKOŁY W WARSZAWIE

EDUKACJA \ Do 2020 r. w stolicy ma się pojawić 17 nowych szkół i 25 przedszkoli – poinformował warszawski ratusz. Miasto będzie również inwestowało w modernizację już istniejących placówek. W 2018 r. na inwestycje edukacyjne zarezerwowano 470 mln zł. Najwięcej nowych miejsc powstanie na Białołęce, gdzie obecnie przybywa sporo mieszkańców.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

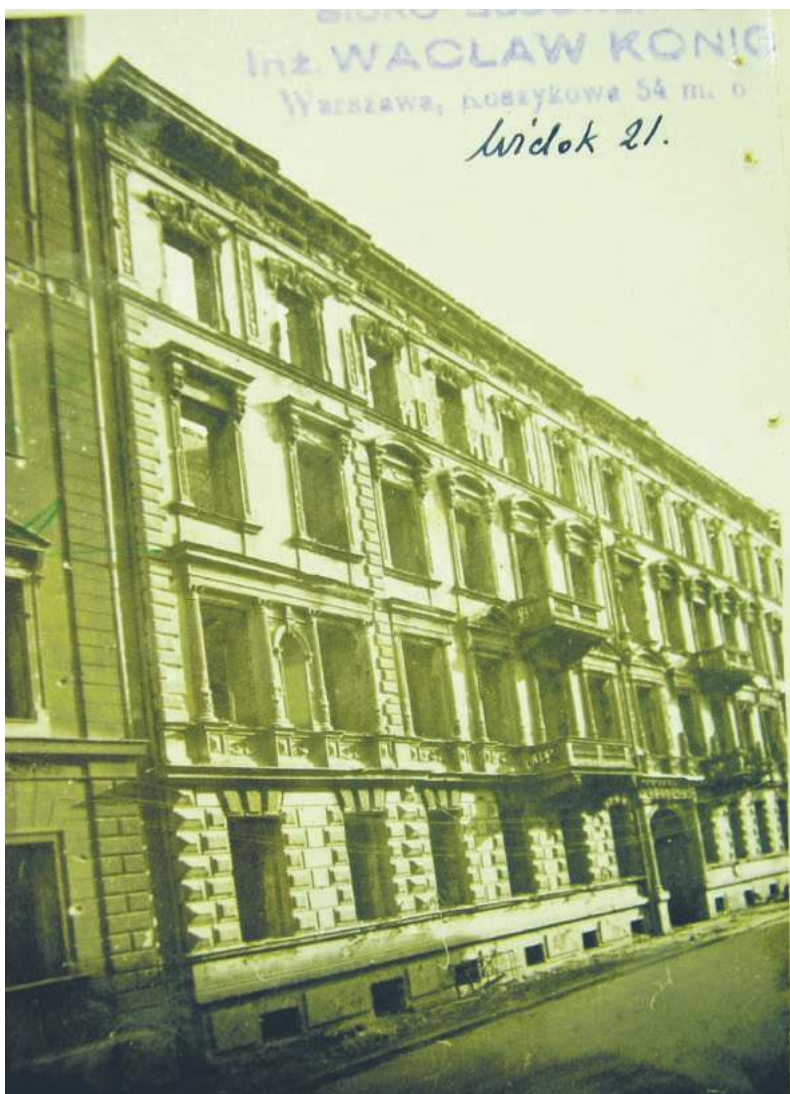
WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

„Niemcy się nie postarali”

„Zabudowa, która paraliżowała pracę urbanisty i uniemożliwiała zdrowy rozwój miasta, legła w gruzach. Rzecz jasna, sprawa nie przedstawia się tak prosto. Warszawa nie jest zburzona całkowicie. Niemcy nie wszystkie budynki zniszczyli jednakowo gruntownie” – pisał w 1946 r. kierownik Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy (WU BOS) Wacław Ostrowski.

Janusz Sujecki

To zaledwie jedna z wielu szokująco szczerych wypowiedzi stalinowskich miastobójców, dla których największym problemem nie była niemiecka zbrodnia dokonana na Warszawie, lecz brak skuteczności w niszczeniu stolicy. Niemcy zdążyli Warszawę niemal całkowicie spalić, lecz nie mieli już czasu, by zrównać ją z ziemią. Drugi etap likwidacji naszego miasta wykonał więc WU BOS. Widoczna na zdjęciu z 1946 r. spalona kamienica przy ul. Widok 21 jest jednym spośród setek podobnych przykładów dowodzących, że Niemcy zawiedli postępowych urbanistów, zostawiając im bardzo dużo pracy.



Kamienica przy ul. Widok 21, zrównana z ziemią w 1946 r. | fot. mat. pras./d



Zbudujemy Warszawę piękniejszą – twierdzili urbanisci

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA

Gazeta
Polska
codziennie

GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PAŃSTWO

ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



85 TYSIĘCY ZDJĘĆ

FOTORADARY \ Urządzenia w Warszawie w 2017 r. wykonały 85 tys. zdjęć. Efektem są mandaty za przekroczenie prędkości. Najwięcej wystawiono ich na Mokotowie (15 tys.). Na drugim miejscu jest Ursynów (13 tys.), a na trzecim Praga-Południe (12 tys.).

fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska



WPADKA WŁAMYWACZA

CIECHANÓW \ Seryjny włamywacz, który upodobał sobie altanki i domki na działkach, wpadł w ręce policji. 36-latką złapała straż graniczna. Złapano go, gdy próbował przekroczyć granicę z Ukrainą. Postawiono mu 15 zarzutów kradzieży z włamaniem.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



Ści z BOS-u. Oto ich „piękno” dziś, na miejscu po zburzonej kamienicy | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

OCHRONA ŚRODOWISKA

Bobry rosną w siłę

Liczebność bobra wzrasta nie tylko na terenie województwa mazowieckiego. W 2017 r. za szkody wyrządzone przez te zwierzęta zaledwie na obszarze trzech powiatów – mławskiego, grójeckiego i siedleckiego – Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie wypłaciła odszkodowania w wysokości blisko 2,5 mln zł.

Bóbr jest gatunkiem chronionym nie tylko w Polsce. Podlega specjalnej ochronie także w Unii Europejskiej. Trudno ocenić liczebność populacji, jedno jest pewne – na podstawie odnotowanych szkód, widać wyraźnie, że wzrasta. – To bardzo skryte zwierzę. Dane szacunkowe mogą się wahać w granicach błędu o jakieś 30–40 proc. – wyjaśnia Adam Wróblewski, łowczy okręgowy z zarządu okręgowego PZŁ w Siedlcach. – Nie polujemy na te zwierzęta i ich nie liczymy. Tam, gdzie jest potrzebna pomoc, a więc odnotowujemy się najczęściej szkód, realizujemy odstrzał redukcyjny. W okręgu siedleckim, liczącym sześć powiatów, w ciągu trzech lat ma zostać odstrzelonych 500 bobrów. – W 1983 r. prof. Wirgiliusz Żurowski rozpoczął na naszych terenach reintrodukcję bobra od 10 sztuk – wspomina Zbi-

gniew Maszkiewicz z Koła Myśliwskiego w Garwolinie. – Jedna para bobrów ma w swoim gnieździe trzy pokolenia. – Służby porządkowe ratusza zaobserwowały, że zwierzęta te wzmogły swoją pracę i częściej tamowały przepływ wody na rzece Seracz. W jednym przypadku podjęliśmy interwencję i przewieźliśmy bobra z ulicy w bezpieczne miejsce – zauważa Magdalena Grzywacz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Mława. – W skali województwa mazowieckiego najwięcej zgłoszeń dotyczących szkód wyrządzanych przez bobry otrzymujemy z terenu powiatów: mławskiego (w 2017 r. ok. 890 tys. zł wypłaconych odszkodowań), grójeckiego (ok. 875 tys. zł) oraz powiatu siedleckiego (ok. 595 tys. zł) – informuje Agata Antonowicz z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie.

Formularz wniosku o odszkodowanie można pobrać ze strony internetowej RDOŚ-u w Warszawie. Trzeba go wypełnić, załączyć wymienione w instrukcji dokumenty i wysłać na adres lub złożyć we właściwym wydziale RDOŚ-u. Analiza wniosku rozpoczyna się od sprawdzenia wymogów formalnych. Gdy są one spełnione, umawiana jest wizyta w terenie, w której bierze udział zazwyczaj dwóch przedstawicieli regionalnej dyrekcji bądź rzeczoznawca oraz właściciel lub pełnomocnik właściciela terenu. W czasie wspólnego wyjazdu w teren oceniane są szkody. Informacje te zostają spisane w formie protokołu, który podpisują przedstawiciele obu stron. Na tej podstawie wyliczona zostaje wartość odszkodowania.

Katarzyna Kasjanowicz

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



fot. mat. pras.

Zabawa noworoczna

II Gminna Zabawa Noworoczna adresowana jest do uczniów klas 0–4 szkół podstawowych. W programie przewidziano profesjonalną animację, konkursy, niespodzianki, zabawy i dobrą muzykę na żywo. Organizatorzy zachęcają uczestników do przebrania się. Najciekawszy strój zostanie nagrodzony. Dowóz dzieci we własnym zakresie. Środa, godz. 10, Zespół Placówek Oświatowych, ul. II Armii WP 25, Borki

KONCERT



fot. mat. pras.

Kruszmy serca kołędą

Już czwarty rok z kolei zespół Voci zaprezentuje swoje kołędowanie, łączące wszystkie grupy działające w formacji – od najmłodszych Voci Bambini przez młodzież Voci Voci aż po Voci Cantati. Zespół stara się, aby co roku koncert nabierał innego kształtu. Tym razem wraz z nim zaprezentuje się zaprzyjaźniona grupa muzyków – Trochę Jazzu. Środa, godz. 18, SOK, ul. Wolności 27, Sokołów Podlaski

CIEKAWOSTKA



fot. mat. pras.

Nieznany epizod Grochowa

W Polsce było wiele miejsc, w których żydowska młodzież uczyła się uprawy ziemi. Jednym z nich był Grochów k. Warszawy, gdzie znajdowała się wzorowa żydowska kolonia. Podczas prelekcji w ramach DKK obejrzymy kopie unikalnych zdjęć i dokumentów, poznamy fragmenty wspomnień kibucników z Grochowa-Witolina. Wstęp wolny. Środa, godz. 18, BP Ursus, ul. Plutonu Torpedy 47, Warszawa

HISTORIA



fot. mat. pras.

Gawędy o Grodzisku

O tym, jak osada miastem się stała, opowie Łukasz Nowacki. Historia grodu obronnego, osady targowej, wsi Grodziszcz, a w końcu miasta Grodziska sięga początków państwa polskiego. Spotkanie adresowane jest do odbiorców powyżej 8. roku życia. Propozycja dla tych, którzy chcą się czegoś dowiedzieć lub utrwalić informacje. Środa, godz. 18, Poczekałnia PKP, ul. 1 Maja 4, Grodzisk Maz.

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

Wieczór z Janem Pietrzakiem

Niezrównany komentator społecznych i politycznych zawirowań. Pieśń „Żeby Polska była Polską” stała się spontanicznym hymnem Solidarności. Jego najnowsza książka „Z PRL-u...do Polski” to autobiografia artystyczna wydana z okazji 80. urodzin. Artyście towarzyszyć będzie pianista Krzysztof Paszek. Wstęp: 25 zł. Środa, godz. 18, Kawiarnia Artystyczna, ul. Strażacka 5, Ciechanów

KSIĄŻKA



fot. mat. pras.

„Droga” Cormacka McCarthy’ego

Klub Mola Książkowego to inicjatywa adresowana do osób, które chcą spotkać innych miłośników książek i podzielić się z nimi wrażeniami z ostatnio przeczytanych pozycji, opowiedzieć o tych ulubionych czy podyskutować o autorach. Tematem styczniowego spotkania będzie arcydzieło literatury postapokaliptycznej – „Droga”. Środa, godz. 19, CPK, ul. Podskarbińska 2, Warszawa



PIECZARA WRÓCIŁ DO POLONII

PIŁKA NOŻNA \ „Czarne Koszule” oficjalnie potwierdziły, że w rundzie wiosennej w ich barwach będzie grał Krystian Pieczara. 28-letni napastnik jesienią grał w ŁKS-ie Łódź, do którego trafił w czerwcu właśnie z Polonii. Nie był jednak pierwszoplanową postacią w drużynie. Pieczara podpisał z Polonią umowę do końca sezonu 2017/2018.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

TENIS



Od kiedy gram w turniejach seniorskich, więcej czasu spędzam na siłowni, mam mnóstwo zajęć ogólnorozwojowych. Wraz z trenerami skupiamy się na sile i wytrzymałości. Granie kilku, a czasem kilkunastu meczów w krótkim czasie to duży wysiłek dla organizmu. Zresztą już od trzech lat pracuję z trenerem ds. rozwoju motorycznego – mówi Kacper Żuk

Kacper Żuk dopiero zaczyna swoją przygodę z tenisem seniorskim | fot. Wojciech Figurski/400mm

Trudny skok w dorosłość

Do niedawna KACPER ŻUK z warszawskiej Legii demolował kolejnych rywali w najróżniejszych odsłonach turniejów juniorskich. Od roku 19-latek próbuje się odnaleźć w tenisie seniorskim. W rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” Żuk, który już dwa lata temu znalazł się w szerokiej kadrze Białe-Czerwonych na Puchar Davisa, opowiada o trudnym skoku w dorosłość.

Po przerwie świąteczno-noworocznej wróciłeś do gry. Właśnie przebiłeś się przez eliminacje seniorskiego turnieju Tunisia F4 Futures.

Plan jest taki, żeby do końca marca grać jak najwięcej. W Tunezji wezmę udział w dwóch turniejach, a potem zobaczymy. Od kwietnia muszę nieco zwolnić, bo w tym roku czekają mnie egzaminy maturalne. Półtora miesiąca intensywnej nauki, matura, a potem powrót do ostrych treningów.

W minionym roku zamieniłeś tenis juniorski na seniorski. Pierwsze wrażenia?

Bardzo wyrównany poziom, także w turniejach ITF rangi Futures, od których zaczynam karierę seniorską. W tenisie juniorskim zdarzali się zawodnicy wyraźnie słabsi, których ograć było bardzo łatwo. Tu tak nie jest, trzeba się porządnie namęczyć. Stawka jest wyrównana i jeśli nie dasz z siebie wszystkiego, po prostu odpadasz. Nie ma już

mowy o chwilach dekoncentracji, które zdarzały mi się w juniorach. Nie wygrasz meczu, bo masz większy talent. W każde spotkanie trzeba włożyć ciężką pracę, bo każdy popełniony błąd natychmiast zostanie wykorzystany.

W juniorach zwyciężałeś z łatwością, teraz zaczynamy właściwie od początku. W rankingu ATP jesteś notowany na 1413. miejscu.

Przeskok rzeczywiście nie jest łatwy, ale trzeba sobie wszystko poukładać w głowie i podejść do tego z pokorą. Kiedy zaczynałem grę w Futures i nie wszystko wychodziło jak należy, miałem chwile wątpliwości, ale ten etap mam już za sobą. Zacząłem pracę z psychologiem, czuję się coraz lepiej zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Wrócił głód grania, jest chęć wygrywania, na korcie walczę o każdy

punkt. Mój tenis jest na tyle stabilny, że mogę rywalizować ze wszystkimi.

**LEGIA
WARSZAWA
-VIKTORIA
PILZNO**
Sparing, czwartek,
godz. 16

Czym jeszcze różnią się tenis juniorski i seniorski?

W seniorach gra jest szybsza. W juniorach jest więcej zawodników grających defensywnie – tu mamy do czynienia raczej z zawodnikami ofensywnymi, z dużo lepszym serwisem. Jeśli ktoś nie serwuje dobrze, to ma problemy z wygrywaniem spotkań. W stawce znajduje się wielu starszych zawodników, w wieku 25 lat. Może nie imponują umiejętności, bo nadal grają tylko na poziomie Futures, ale górują nad nami, młodymi, doświadczeniem i obyciem.

Co musisz poprawić, żeby skutecznie włączyć się do rywalizacji?

Przez ostatnie dwa, trzy miesiące wraz z moim trenerem skupialiśmy się

PIŁKA NOŻNA

Wygrana i porażka Wisły na Cyprze

Piłkarze Wisły Płock mają za sobą dwa kolejne mecze kontrolne na zgrupowaniu na Cyprze. Prowadzona przez Jerzego Brzęczka drużyna uległa 1:2 rosyjskiemu Uralowi Jekaterynburg. Do przerwy wiślacy przegrywali 0:2, a w drugiej części spotkania zdołali strzelić kontaktowego gola – na listę strzelców wpisał się José Kanté. W następnym spotkaniu płocczanie mieli więcej szczęścia – pokonali 2:1 słowacką FC Nitru dzięki bramkom Kamila Bilińskiego i Oskara Zawady.

Kibice Polonii pomagają piłkarzom

Na portalu Zrzutka.pl trwa zbiórka pieniędzy przeprowadzana przez grupę kibiców Polonii Warszawa – Ultras Enigma. Fani „Czarnych Koszul” pozyskane w ten sposób fundusze prześlą do klubu, by wesprzeć finansowo swoich zawodników. – Liczy się każdy grosz – apelują.

Maïga na celowniku Legii

Legia chciałaby sprowadzić na Łazienkowską Habiba Maïgę z AS Saint-Étienne. 22-letni środkowy pomocnik, który w tym sezonie rozegrał w lidze francuskiej 13 meczów i zdobył jedną bramkę, miałby zostać wypożyczony na rok. Maïga to zawodnik pochodzący z Wybrzeża Kości Słoniowej. Jednocześnie „Wojskowi” chcieliby się pożegnać z Michałem Kopczyńskim.

na poprawie forhendu. To był mój słaby punkt. Widzę postęp, na turniejach czuję się pewniej w tym elemencie gry, dzięki czemu lepiej gram też inne uderzenia. Jeśli nie masz dobrego forhendu, często próbujesz oprzeć swoją strategię gry na bekhandzie, serwisie czy woleju, a to tworzy dodatkową presję, bo wiesz, że jeśli i to zawiedzie, może zabraknąć ci atutów.

Od kilku miesięcy masz nowego szkoleniowca, Jakuba Ulczyńskiego.

Zaczęliśmy współpracować w ostatnim kwartale minionego roku. Poza mną w grupie prowadzonej przez trenera znajdują się Michał Dębek i Yann Wójcik. Tworzymy zgrany zespół, wszystko układa się super. Dzięki pracy z trenerem widzę postępy, a do tego mogę trenować z chłopakami starszymi o dwa, trzy lata, którzy mają więcej doświadczenia. Przez długi czas miałem problem, by znaleźć w Warszawie grupę, z którą można by grać i trenować na wysokim poziomie. Każdy ma już swoje plany, niekiedy ciężko je zmienić. Jestem bardzo zadowolony z mojego obecnego teamu. Czuję, że 2018 może być moim rokiem. Już końcówka poprzedniego była lepsza. Jestem pełen optymizmu, musi być dobrze.

.....
Rozmawiała Małgorzata Chłopaś